№ 37. WARSZAWA, dnia 11 września 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 33. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 25 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 7 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

J. BEK.

W WALCE O POLSKĘ.

„Na wszystkich frontach—
Od płowej Wisły aż po Ren,
Przy zapalonych stojąc lontach,
My swój o Polsce śnimy sen..."

Piękny to sen. Kto zna dzieje, kto wie, czem była Polska w czasie swej niepodległości, a czem wówczas były inne niepodległe narody, ten nie może nie pragnąć, nie może nie walczyć o utrzymanie niepodległości Polski ze wszystkich sił swoich.

Mówi się powszechnie, że my, Polacy, stoimy daleko poza innymi narodami, w postępie, w nauce i życiu, w przyswojeniu sobie tego, co myśl ludzka stworzyła, a ręka wyrobiła dla ułatwienia życia, dla walki z przyrodą. Mój Boże! A gdzież to te czasy, że właśnie my, Polacy, przodowaliśmy całemu światu? Gdzież te czasy, że na krakowski uniwersytet zjeżdżali po naukę ludzie młodzi i starzy z Niemiec, Francji i Włoch? I kiedyż to ustało? Z upadkiem politycznym i rozbiorem Polski. A kiedy ludzkość poszła tak szybko w nauce i postępie życia, jak nie w ostatniem właśnie stuleciu? A wówczas naród nasz rozdarty był na trzy części i nad każdą zosobna rząd obcy znęcał się po swojemu, niszcząc dobrobyt, głusząc życie, tamując dostęp oświaty. Przecież w końcu XVIII stulecia i w zaraniu ubiegłego, Polska rozbłysła takiem światłem duchowem, że obcy ludzie, najświatlejsze umysły świata zdumiały się i zachwycały. Wystarczy wspomnieć o Konstytucji 3 maja, o urządzeniu szkolnictwa, o uniwersytecie wileńskim, o braciach Śniadeckich, Poczobucie, Lindem, Lelewelu... A potem wszystko zapadło w mroki.

Do rozwoju wiedzy rząd państwowy przyczynił się bowiem w stopniu wysokim. Buduje szkoły, tworzy akademje, nagradza uczonych, ułatwia studja w całym świecie, urządza wspaniałe zakłady badań naukowych, wydaje dzieła naukowe, organizuje wyprawy do badania odległych a nieznanych krajów. Tak czyniły właśnie rządy Anglji, Francji, Niemiec, Włoch przez całe XIX stulecie, a u nas w tym samym właśnie czasie rządy zaborcze nie tylko nie opiekowały się w sposób opisany nauką polską. Ale najmniejsze samodzielne usiłowania społeczeństwa polskiego w tej dziedzinie hamowały lub doszczętnie tępiły; zrabowały fundacje naukowe i szkolne, które dawni Polacy utworzyli; stypendja, przeznaczone dla uczącej się polskiej młodzieży, otrzymywali Rosjanie lub Niemcy.

Ile przez to wstrzymanie rozwoju Polski straciła ludzkość cała, nie można wymierzyć. Z upadkiem niepodległości Polski, wielka rodzina ludów straciła jednego z najczynniejszych, najzdolniejszych członków swoich. Dziś najświatlejsze umysły świata uznają tę stratę i przy każdej sposobności podnoszą konieczność odgrzebania tego wielkiego, a zasypanego źródła życia duchowego, jakiem była dusza Polska.

Niepodległa, wolna Polska potrzebna jest także w rodzinie ludzkości, jako zgode szerząca i pokój. Była jedną z największych potęg świata nie przez zabór cudzego dobra, jak Prusy lub Moskwa, lecz przez przyciągającą siłę życia obywateli, opartego na wolności. Z Polską zawierały dobrowolne związki inne narody, jak Litwa, Ruś, Inflanty, miasta pruskie. Do Polski chronili się ludzie gdzieindziej prześladowani za swoje przekonania, za swoje wierzenia religijne, — choćby oto żydki. Nawet chłopi pańszczyźniani uciekali z Niemiec do Polski. Wbrew temu, co się u nas mówi o byłej pańszczyźnie i niewoli chłopa, ani pańszczyzna ani to niewola, nie były tak srogie w Polsce, jak na Zachodzie. Nie u nas przecież ale w Niemczech powstało opowiadanie o magnacie, który odmrożone na polowaniu stopy rozgrzewał we wnętrznościach rozciętego brzucha niewolnika, albo o tym rycerzu-baronie, co nosił na sobie pas ze skóry chłopskiej. Nie u nas, ale we Francji, tuż przed samą rewolucją, chłopi-niewolnicy mieli taki śmieszny obowiązek uderzania w wodę sadzawek kijami dla przestraszania żab, które rechotaniem swojem państwu spać nie dawały i t. d.

Dla lepszych praw, dla swobody życia i pracy, oczy świata zwracały się ku Polsce. Ot, dzisiaj np., po krwawych, strasznych doświadczeniach wojny, podnoszą się wszędzie głosy, w najbardziej postępowych państwach na ziemi, żeby o wypowiedzeniu wojny postanawiał nie rząd, jak się to dotąd działo, ale naród przez swoich przedstawicieli. To się uważa za jedno z najśmielszych żądań ludów. A właśnie w Polsce naród prawo wykonywał już przed wiekami: wojnę wypowiedzieć mógł w Polsce król tylko za zgodą Sejmu i nikogo nie można było zmuszać do walczenia poza granicami Rzeczypospolitej.

Możemy śmiało powiedzieć, że *przez pozbawienie Polski niepodległości—ludzkość cofnęła się w swoim rozwoju.* I to jeszcze: minionej, strasznej wojny wszechświatowej, która wstydem i hańbą okrywa człowieka, świat byłby się nie doczekał, gdyby w radzie narodów zasiadała Polska, stróż wolności i prawa i siewca pokoju.

———

I oto teraz, kiedy wojska nasze zaczynają wkraczać ponownie w ziemie zabużańskie, czynią to nie z chęci zaborczej, nie z widoku jakiegoś imperjalizmu, o który posądzają rząd polski —rządy państw zachodnich, ale jedynie i wyłącznie dla utrwalenia niepodległości Polski. Przytem nie dzieje się nikomu krzywda. Ziemie te należały przed rozbiorami do Rzeczypospolitej i korzystały ze wszystkich praw i swobód w Polsce panujących. Potem dostały się pod rząd carów, rząd samowoli, ucisku i ciemnoty. Pochód armji polskiej jest dla nich wyzwoleniem z pod jarzma carów dawniejszych i obecnych: komisarzy bolszewickich.

Za armią wkroczą władze cywilne, wkroczy straż bezpieczeństwa publicznego — policja, sąd polski i administracja. Niema tak mocnych zaklęć, tak gorących wezwań, któreby należało teraz skierować do tych przedstawicieli władz państwowych polskich, aby uprzytomniły sobie całą wagę swojej roli przedstawicieli polskiej myśli dziejowej: *siły swojej nie używać na zgubienie słabszego*, lecz owszem szczodrze dzielić się nią ku wzmocnieniu i rozwojowi życia wokół siebie. Jeżeli w polityce naszej państwowej, jeżeli w zamierzeniach rządu nie masz cienia dążeń do wyzysku i ucisku, niechże pamięta o tem każdy tej ludzkiej, duchem podniosłości owianej władzy państwa polskiego przedstawiciel.

Od żołnierzy i oficerów idących w bój z nieprzyjacielem wymaga się ofiary ze zdrowia, sił i życia, karą śmierci za tchórzostwo karze się, a od przedstawicieli władzy cywilnej żąda się tylko — sumienności w spełnianiu obowiązków, uszanowania prawa i uczciwości. Bez tego nie zdobędziemy w sposób—powiedzmy — cywilny tych ziem, które wojsko nasze zdobywa w drodze krwawej. Możemy powiedzieć, że wojsko zdobywa ziemię, przedstawiciele władzy zdobywają ludność. Zdobyć ludność to znaczy zdobyć jej przekonanie, uznanie i przywiązanie do Rzeczypospolitej. Dziś w dobie plebiscytów, publicznych głosowań — i wypowiadania się, do kogo chce ludność kraju należeć — równa się to podbojowi. Jeżeli w Polsce przez dwa niespełna lata niepodległości zdobyliśmy się na zasadę powszechnych wyborów do Sejmu i przedstawicielstwa samorządu miejscowego, wprowadziliśmy wolność najszerszą przekonań politycznych, wolność walki o prawa pracy, 8 godzinny dzień roboczy, nigdzie nie spotykaną ustawę o naprawie ustroju rolnego, wszechstronną opiekę nad robotnikiem folwarcznym i rolnym, ochronę lokatorów w miastach i drobnych dzierżawców rolnych, przymus szkolny i t. p. — to zdrajcą wobec państwa będzie każdy przedstawiciel władzy polskiej, który w zajmowanych przez wojsko ziemiach wschodnich będzie uciskał, będzie wyzyskiwał, bezprawnie łupił mienie cudze, gwałcił sumienie.

Wstępując ponownie na ziemie wschodnie, każdy Polak powinien sobie uprzytomnić, żywo przedstawić, że Polska dla swego bytu i trwania musi mieć w sąsiedztwie rdzennych ziem polskich — ludność życzliwą, pełną szacunku dla wysokiej kultury zachodniej Europy, któr właśnie Polska reprezentuje wobec wschod

FRANCISZEK REINSTEIN.

Policja a mieszczaństwo w dawnej Polsce.

Na podstawie nie ogłoszonych drukiem materjałów z akt cechów rzemieślniczych warszawskich.

(Ciąg dalszy).

Do jakich nadużyć prowadziło załatwianie procesów bez pośrednictwa sądów miejskich, daje pojęcie treść protokułu wyjętego z archiwum Kuśnierzy z r. 1695. Początek tego jaskrawego dokumentu jest wydarty, może dla zatuszowania sprawy: „...drugim razem znowu go kazał położyć, odrachowanych wziął 15. Trzecim razem znowu kazał położyć y odrachowanych wziął 15. Drugiemu czeladnikowi także swemu odrachowanych dał plag 20, ale P. P. Bracia, a co bili przyłożili mu drugie 15 bo mieli na niego Ans. Choć P. Szumski wołał głosem, że dosyć, do tych wcale nie słuchali, y zastołu nie chcieli go wypuścić do bronienia, po wszystkim jeszcze p. Garzyński kazał zaprowadzić na Ratusz".

W cechu piekarskim wyroki sądów były łagodniejsze o tyle, iż skazanemu dawano do wyboru: dwie pary świec na ołtarz lub 50 plag.

Czytelnik może chciałby wiedzieć za jakie przewinienia plagi były wymierzane. Wyjaśnia to protokuł z akt cytowanego cechu pod dniem 10 maja 1746 r. „Zaszła Kwerella od p. Andrzeja Legry Magister Cechu naszego, na Stanisława Grabskiego, czeladnika swego, któren nie tylko chleb zepsował y popalił, a gdy na niego Pan Magister był markotny y onego napominał aby więcej szkody nie robił na którego pro et contra wysłuchawszy z obydwuch stron ynkwizycyi: pokazało się na czeladnika yż Maystrową w gębę dwa razy uderzył, a gdy P. Magister upominał się za żoną, więc y onemu nie przepuścił, tym samym sposobem za głowę wziąwszy y w kark się nabił, więc onego Cech uznał być winnym, aby na drugi raz tego się nie ważył, ma tedy naprzód przeprosić, a po uczynieniu plag № 50, i po odebraniu plag więcey niema robić w Warszawie dla dalszego siebie polerowania y w drogę Cech onemu nakaznie iść".

Niektóre sprawy wytaczane przed gremja cechowe mają poprostu charakter komiczny, co nie przeszkadza, że są traktowane z powagą urzędową. To takich należy następująca:

„Działo się we środę w dzień Ś. Antoniego z Padwy dn. 13 czerwca 1770 r. Cech ślusarski i puszkarski Miasta Starej Warszawy w sprawie pomiędzy sławatnym Sutkowskim i uczciwym (t. j. czeladnikiem p. a.) Karolem Przewskim. Ponieważ sławetny Sutkowski powróciwszy z sesyi kwartalnej cechowej do domu i będąc od żony swojej przymuszony iść na górę, jako sam wyznaje: z poswarkami, aby widział co za rzecz niepraktykowana tamże stała się nad czem pan Sutkowski długo deliberując, ile odpoczywając sobie późno z cechu wyszedłszy za powodem żony swojej poszedł na górę, a wszedłszy zobaczył pupę przybraną i przystrojoną w suknie mężkie i obwieszoną na postronku, przestraszony rzekł w te słowa: iż robota ta jest hycelska i kto to zrobił ten niechaj rzecz tę ułatwi i zeszedłszy z góry czynił w swym domu rekwizycyą.

Ktoby tę rzecz uczynił i dopiero został informowanym od swych domowników wspomniany, iż to czeladnik nieważył się te osoby ubranej innemu, jedynie temu, który to uczynił odejmować, więc aby za słowo lubo w pierwszym impecie wymówione, jednak czeladnikowi wiele szkodzące, wspomniany pan Sutkowski dał do cechu parę wachli, a do gospody czeladnej niemieckiej złp. 16 złożył. Uczciwy zaś Karol Przewski ponieważ rozmawiając się z niewiastą i słowa jej, czeladnika nie zdobiące, powiadając, że przyszedłszy do stołu pytany był od niewiasty, gdzieby chłopca miał takiego, którdyby umiał młotem robić, a wspomniany czeladnik wziąwszy onę na górę, pokazał jej osobę przybraną w suknie mężkie, na postronku powieszoną, i sprowadziwszy się z góry, tej osoby ubranej rozdział, a gdy żona imć pana Sutkowskiego w niebytności jego poszedłszy na górę, także obaczeniem tej osoby przybranej przelękła się, że z drabiny mało nie spadła, i że to czeladnika takich nieprzystojeństw czynić nie zdobi, ile nikomu więcej o tem wiadomości nie czynimy, więc aby wspomniany czeladnik do cechu parę wachli, a do gospody złp. 16 za swoją płochość we dwóch niedzielach złożył, a majstra przeprosił".

Była to jeszcze sielanka w porównaniu z zajściami ulicznemi, jakie czeladnicy z okazji rozmaitych zwyczajów i obrzędów na ulicach wyprawiali. Awantury publiczne popełniane w rezydencji królewskiej, już bezwarunkowo były sądzone po za kompetencją urzędów cechowych i opiekały się o sądy marszałkowskie. Najbardziej broili „rzeźniczkowie", naród z racji swego krwawego rzemiosła gburowaty, nieobyczajny i zadzierzysty.

Najwięcej jatek w XVII w. mieli rzeźnicy na jurydyce Ordynackie, ta więc dzielnica bywała świadkiem burd i zbytków rzeźniczych.

Oto obrazek z czasów gdy z okazji „klocków" popielcowych, czeladź rzeźnicza maskarady na ulicach urządzała. W r. 1679 sąd marszałkowski protokułuje:

„...Ks. Kucharski, misjonarz od Ś. Krzyża, zaniósł do p. burmistrza skargę, że rzeźniczkowie po przedmieściu Krakowskiem w samą wstępną środę swywolnie chodzili z muzyką i workami, popiołem nasypanemi i u kijów uwiązanemi, ludzi po ulicach gonili i bili". Sześciu świadków oskarżenie potwierdziło. Jakub Krzemiński, piwowar, zeznał: „Mając Kramnicę na Krakowskiem przedmieściu, widziałem tych rzeźniczków w wstępną środę, którzy się różnie poubierawszy, z muzyką tańcowali, workami się popiołem nasypanemi bili i potem do paniej Odźwiernej wstąpili" (ta pani Odźwierna utrzymywała szynkownię p. a.). Stanisław Płochocki zeznał: „Widziałem i ja tych rzeźniczków. Ubrawszy się w maszkary i w brody, różnie tańczyli. Miał jeden kądziel w ręku, a drugi worek na kiju uwiązany. Byli i dwaj skrzypkowie, którzy im grali". Tomasz Groszkowski, lat 14 zeznał: „Widziałem i ja tych rzeźniczków. Usłyszawszy hałas i muzykę, wyszedłem też na ulicę i widziałem rzeźniczków. Jeden z nich—zowie się Opałaniec — skoczył do mnie i bił mię workiem, a z tego worku kurzył popiół. Uciekłem i wołając i wrzeszcząc na cmentarz do Ś-go Krzyża" i t. d.

(D. c. n.).

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Polska nowożytna Rzeczpospolita szlachecka i przewaga stanu królewskiego.

Nową erę praworządnego panowania rozpoczął w r. 1506 Zygmunt I Stary, ukróciwszy samowolę magnatów przedewszystkiem zaś ustawicznego spiskowca, Michała Glińskiego i wysławszy zagony rycerstwa polskiego przeciw napastniczej Moskwie, aż pod Możajsk. Obejmując rządy zastał Zygmunt państwo rozprężone, ze wszystkich stron zagrożone, napadami sąsiadów złupione i wyniszczone. Wojnami zaś wywalczył 10 lat pokoju, na starość prawie nieprzerwanego i wytworzył w narodzie dzielną siłę bojową, jakiej Polska nie posiadała od czasów Grunwaldu. Garstka żołnierza zaciążnego, stale utrzymywanego na Rusi, oraz używanego w moskiewskich i pruskich wojnach, lubo nie przewyższała ani razu skromnej liczby 14.000, stała się przecież szkołą odwagi i *sztuki wojennej polskiej*. Ówczesna armja polska organizacją swą techniczną przewyższała wszystkie armje europejskie i, posługując się artylerją, saperami, obronnemi taborami, prawidłową służbą wywiadowczą i obozową—niewiele ustępowała dzisiejszym zasadom taktyki wojennej.

Aczkolwiek Zygmunt władał czterema krainami (państwo polskie, pruskie, śląskie i litewskie), w Polsce i Prusach Królewskich mógł rządzić tylko na podstawie elekcji i zatwierdzonych przez koronację przywilejów, czyli na mocy ugody z poddanymi i w porozumieniu z Sejmem. Inaczej nie słuchanoby rozkazów jego. Tak sparaliżowana władza odejmowała moc jego prężnego ramienia.

Obrona kraju zwyczajna, według pojęć polskich była obowiązkiem króla, który pobierał od szlachty po 2 grosze z łanu rocznie (poradlne lub łanowe), cła od towarów, przewożonych przez granicę, dochód z bicia monety, a nadto posiadał obszerne dobra w państwie, czyli królewszczyzny, z miastami, zamkami obronnymi i ludźmi służebnymi. Mnóstwo tych dóbr właśnie rozdali — albo obciążyli długami ojciec i brat Zygmunta—Aleksander, uszczuplając tym sposobem zamożność. Pozostały też nieopłacone zasługi ludziom dworskim, zaciężnym Czechom i Niemcom. Poratował Zygmunta narazie bogaty i rządny mieszczanin krakowski, Jan Boner, mianowany żupnikiem i podskarbim: zgromadziwszy srebro skąd mógł, dał kować monetę, a z zysków menniczych wykupywał zadłużone dobra. Spłacił sumę ogromną (do 200.000 dukatów) i jeszcze przemurował zamek krakowski Wawel, wielkim kosztem, z ozdobami w stylu renesansowym, dziś z takim pietyzmem restaurowany. W Piotrkowie, gdzie odbywały się sejmy, przebudowano zamek dla króla. A trzymanie dworu i chorągwi dworskich (gwardja), razem około 2.000 ludzi, podejmowanie posłów zagranicznych, opłacanie Tatarów zaciężnych—pochłaniało resztę dochodów królewskich i korony i W. Ks. Litewskiego.

Na obronę granic i na każdą wojnę trzeba było żądać od sejmu poborów nadzwyczajnych. Uchwalano też po 6, 12, 18, 20 groszy z łanów osiadłych (t. j. uprawianych przez kmieci), a czasem i nieosiadłych (t. j. należących do ubogiej szlachty zagrodowej), kazano miastom płacić szos (podymne) i czopowe (od piw i gorzałek), karczmarzom, młynarzom, kupcom, sołtysom, popom ruskim — od dochodów, ale nie w stałej rocznej cyfrze, lecz tylko na jeden raz, stosownie od potrzeby. Nie było więc skarbu „pospolitego" i pobierał koronny miał tylko wtedy zajęcie, gdy należało pobór pobrać od kontrybuentów, a potem wydać płatnikom. Polska nie była jeszcze ani ludną, ani bogatą i pobór 12-groszowy od szlachty, wraz z podatkami miejskimi, zaledwie wystarczał na utrzymanie przez rok niespełna 3.500 jazdy; dlatego też nie można było mieć więcej wojska, gotowego na przeciwko Tatarom, wysłanie zaś 11.000 na wojnę pruską wymagało już nadzwyczajnych wysiłków pieniężnych.

W r. 1552 *kmieci, osiadłych w dobrach szlacheckich* naliczono w koronie tylko 194.292 (wraz z żonami i dziećmi około 800.000), a w r. 1532 było zapewne jeszcze mniej, gdyż podatek 2-groszowy z łanu, dany w nagrodę Tarnowskiemu za zwycięstwo Obertyńskie przyniósł mu zaledwie 7.000 złotych (od 105.000 łanów osiadłej szlachty zamożniejszej).

Ludność całkowita Polski ówczesnej nie jest w liczbie znaną. Jeźdźca, który sam już utrzymywał swoje „poczty", t. j. służących, konnych płacono po 2 zł. miesięcznie; piechotny żołnierz kosztował taniej.

Jeśli więc król zwracał się do Sejmu z żądaniem poborów, to odwoływał się właściwie do łaski i hojności szlachty, gdyż zwyczajne wydatki państwowe powinien był opędzać z nadanych mu dóbr i dochodów. W nadzwyczajnej potrzebie wojennej miał prawo rozesłać trzykrotnie „wici" i powołać „pospolite ruszenie", które mu „kasztelani zgromadzą w ciągu czterech dni z każdego powiatu, a wojewodzie wie powiodą w hufcach z całego województwa". Można było przekonać Senatorów i posłów ziemskich o potrzebie większych ofiar dla dobra Rzeczypospolitej, a wypadło nieraz prosić, przekonywać, zjednywać ich nowemi przywilejami.

(D. c. n.).

Rozwój prostytucji i nadzór nad nią.

Napisał Dr. WACŁAW MĘCZKOWSKI.

(Dalszy ciąg).

Pozatem jednak system ten powoduje szereg strasznych następstw moralno społecznych: 1) zapisanie do rejestru prostytutki choćby dopiero co wpadłej w nierząd — to wyrwanie jej ze świata ludzkiego. niemożność powrotu do życia, śmierć moralna i obywatelska; 2) dążenie do rejestracji wszystkich prostytutek i wykrywania tajnej prostytucji prowadzi logicznie do strasznych nadużyć: aresztuje się i pociąga do rewizji każdą kobietę, którą funkcjonarjusz policyjny (łapacz) uzna za podejrzaną, mieszkającą samą lub idącą w nocy samą; samowola łapaczów policyjnych powoduje często straszne nadużycia i wprost dramaty życiowe dla wielu niewinnych kobiet; 3) dążność do możliwie skutecznego nadzoru lekarskiego musiała prowadzić do zakładania domów publicznych, do koncentrowania prostytutek w jednem miejscu; pomijając już straszny dla XIX i XX wieku fakt, że w tym razie państwo, zakładając domy publiczne, organizuje i sankcjonuje nierząd, musiało wystąpić inne zjawisko: domy publiczne stały się ośrodkiem handlu żywym towarem. Organizatorzy i właściciele domów publicznych muszą mieć świeży towar. Ta potrzeba wytworzyła handel międzynarodowy kobietą na wielką skalę, który ogarnął niemal całą kulę ziemską, a który był straszną plamą na ludzkości XIX wieku. Brak oczekiwanych wyników w walce z nierządem i chorobami wenerycznemi, a z drugiej strony wspomniane wyżej następstwa społeczno-moralne podkopały znacznie wiarę w skuteczność reglamentacji policyjno-lekarskiej. Zwłaszcza te ostatnie wzburzyły opinję publiczną świata cywilizowanego. W Anglji przedewszystkiem powstał gwałtowny ruch przeciwko reglamentacji policyjno-lekarskiej. Ruch ten, głoszący zasadę zniesienia wszelkiej reglamentacji, t. zw. abolicjonizm, z inicjatywy niestrudzonej Pauliny Buttler przybrał wielkie rozmiary zwłaszcza w Anglji, Szwajcarji, Włoszech i Francji. Skutki tego ruchu, który zawdzięczać należy w dużej mierze kobietom, nie długo dały na się czekać.

W Anglji reglamentacja policyjno-lekarska zostaje zniesiona w 1886 r., za Anglją stopniowo kasuje się w Norwegji, Danji, Szwecji, Szwajcarji, Australji. Lecz w innych krajach, a zwłaszcza we Francji, macierzy reglamentacji i w Niemczech, system ten został podkopany przez dążenie do usunięcia, wzgl. ograniczenia udziału policji w nadzorze nad prostytucją i przez rozciągnięcie działalności na obie płcie.

Abolicjonizm, usunięcie udziału państwa i organów sanitarnych od nadzoru, jest niewątpliwie reakcją na krzywdy moralne, jakie sprawiała reglamentacja policyjno-lekarska. Ponieważ metody, stosowane przez reglamentacje prowadziły do wielu opłakanych następstw, przeto wyciągnięto wniosek krańcowy: należy znieść wszelki nadzór ze strony państwa, pozostawić sprawę wolnemu biegowi, *laisser faire, laisser passer*. Takie jednak krańcowe stanowisko, wprawdzie dało pewne zadośćuczynienie obrażonej opinji publicznej, nie dało jednak i nie mogło dać pożądanych wyników pod względem sanitarno-społecznym.

Nastąpiła nowa reforma — nowy system nadzoru, t. zw. neoreglamentaryzm, neoabolicjonizm lub reglamentacja sanitarna. Neoreglamentaryści odróżniają sprawę nierządu i sprawę walki z chorobami wenerycznemi. Walka z chorobami wenerycznemi należy do obowiązków państwa, bo do zadań państwa należy opieka nad zdrowiem publicznem. Choroby weneryczne są to choroby zakaźne i walkę z niemi należy oprzeć na zasadach, stosowanych względem chorób zakaźnych. Syfilis zwalczać należy nietylko u prostytutki, lecz u każdego chorego, zarówno mężczyzny jak i kobiety, tak jak zwalcza się dur, gruźlicę, błonicę i t. p. Ingerencji państwo zrzec się nie może; musi istnieć nadzór sanitarny, podobnie jak w zakresie innych chorób zakaźnych. Chory, dotknięty chorobą weneryczną, obowiązany jest się leczyć i państwo powinno mu udostępnić i ułatwić środki leczenia, lecz z braku dobrej z jego strony woli, winno go zmusić do leczenia się. Kto, będąc dotkniętym chorobą weneryczną i świadomy tego stanu zaraża innych, podlega surowej karze sądowej. Nadzór sanitarny sprawuje zarząd zdrowia, a nie policja. Policja może być używana do pomocy, jako organ wykonawczy, gdy zarażony nie chce poddawać się leczeniu.

Co się tyczy prostytucji, jako zjawiska społecznego, to neoreglamentaryzm nie dopuszcza przedewszystkiem, aby państwo sankcjonowało ją przez tolerowanie domów publicznych, przez regulowanie domów publicznych, przez regulowanie życia prostytutki i t. d. W walce z nierządem dążyć należy z jednej strony do zwalczania przyczyn jego, a więc nędzy, braku opieki nad dziećmi, ciemnoty i t. p., z drugiej zaś do zapobiegania wpadaniu w sidła nierządu i dostarczania opieki osobom zbłąkanym. Wszelkie nadużycia, stręczycielstwo, gwałt, namawianie do nierządu i t. p. winny być surowo karane sądownie, jako przestępstwa. Do nadzoru i walki z prostytucją powołany jest element obywatelski, a przedewszystkiem zrzeszenia kobiece.

Takie są zasady reglamentacji sanitarnej w ogólnym zarysie. Dla bliższego wyjaśnienia przytoczymy nieco szczegółów z ustroju stosowanego w Norwegji.

Władze gminne sanitarne czuwają nad chorobami zakaźnemi. Każdy, dotknięty chorobą weneryczną, obowiązany jest leczyć się albo na własny koszt u lekarza wybranego albo też na koszt publiczny u lekarza urzędu zdrowia. W razie uznania lekarza, chory może być umieszczony w szpitalu, gdzie leczy się na koszt publiczny. Po opuszczeniu szpitala chory winien zgłaszać się do lekarza w oznaczonych terminach. O ile chory tego nie czyni, może być do tego zmuszony przez policję. Lekarze obowiązani są meldować urzędowi zdrowia o wszystkich przypadkach chorób zakaźnych, a w tej liczbie i chorób wenerycznych. Osoby przenoszące zarazę podlegają karom sądowym: Art. 155: kto świadomie zarazi na drodze płciowej lub przez zachowanie się nieobyczajne drugą osobę, podlega karze do 3 lat więzienia. Tej samej karze podlega ten, kto dopomaga do tego przestępstwa. Art. 358. Podlega karze pieniężnej kto: 1) nie ostrzeże przed zarazą, 1) odda pod opiekę dziecko syfilityczne lub do pielęgnowania dziecka syfilitycznego przyjmie osobę zdrową, 3) będąc chorym na syfilis idzie na posługi lub bierze pod opiekę dziecko zdrowe, 4) przyjmie do dziecka zdrowego, osobę chorą na syfilis. Każdy chory, wychodzący ze szpitala lub kończący kurację ambulatoryjną, otrzymuje przepisy objaśniające o karach za przenoszenie zarazy oraz o zasadach hygjeniczno-leczniczych. Specjalnych kar za zajmowanie się nierządem niema. Natomiast są surowe kary za utrzymywanie domów publicznych i stręczycielstwo. Prostytutki, na równi ze wszystkimi, karane są tylko wówczas, gdy obrażają przepisy ogólne publiczne, a wtedy podlegają karom, przewidzianym w kodeksie karnym.

Przyjrzyjmy się teraz, jakie losy przechodziła prostytucja w Polsce w wieku XIX.

Wszystkie ziemie polskie, pozostające pod rządami Rosji, Prus i Austrji, otrzymały reglamentację policyjno-lekarską. Wszędzie ona była stosowana w całej pełni, w Wielkopolsce z surowością i systematycznością pruską, w Małopolsce z bezduszną formalistyką biurokratyczną, w zaborze rosyjskim z całą dzikością i bezmyślnością moskiewskiego policjanta.

(D. c. n.).

JAN RIABININ 14)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Z tych więc powodów K. P. uznała się zmuszoną odmówić miastu Liw, które, prosząc o dozwolenie składki, „na dochodzenie sprawiedliwości w Asesorji Koronnej o krzywdy tak od przygraniczających z miastem, jako i z przemocy JW. starosty temuż miastu wyrządzane", nie wskazało w memorjale, „jaki rodzaj krzywd, o co i od kogo z przygraniczających, tudzież w czyn od JW. starosty liwskiego zostaje pokrzywdzone". Zawiesiła K. P. rezolucję na memorjał plenipotenta wydziału pińskiego, Teodorowicza, z prośbą o aprobatę dwóch regestrów składki na zapłacenie pensji plenipotentowi wydziału pińskiego i na rozpoczęcie sprawy o należne do miasta Pińska terytorja, ponieważ pierwszy z tych regestrów był podpisany jedynie przez magistrat miasta Pińska, chociaż opłata obciążała wszystkie inne miasta, do wydziału pińskiego należące; według zaś drugiego regestru składka na rozpoczęcie sprawy rozłożona była wyłącznie na obywateli, jurydyki w mieście Pińsku mających. Znalazłszy, iż magistrat chęciński nie zachował „uproporcjonowania słusznego" w rozkładzie składki na otrzymanie potrzeb garnizonu konstytującego, lecz podciągnął tylko rzeźników, piekarzów i szynkarzów i przycisnął potrójną opłatą żydów, uwolniwszy handlujących winem i innych, nie mających z żołnierza pożytków, K. P. zaleciła magistratowi, „aby pomienioną składkę... na wszystkich posesjonatów i nieposesjonatów, tudzież bez uciemiężenia żydów w proporcji użytków rozłożył i nikogo od niej nie zwolnił". Zawiesiła K. P. rezolucję na memorjał miast Bobły i Przewałki z prośbą o ułożenie dobrowolnej składki, ponieważ próba ta została zaniesioną nie przez magistraty tychże miast, lecz przez delegowanych, zesłanych do Warszawy dla innych interesów. Odmówiła też K. P. potwierdzenia składki, którą magistrat piński na samych tylko żydów rozłożył. Postrzegłszy, iż miasto Brdów „samo" tylko chcenie urodzonego starosty, bez składki jednak i wszelkiego dopełnienia gwałtu, oświadczone żąda mieć sprawę, a wydany w tej okoliczności mandat i zrobiony manifest za nieodbitą potrzebę składki podaje", K. P. miastu Brdów, ile nie mającemu żadnych intrat, próżnej expensy na takową nie sądzi sprawę".

Troszcząc się o fundusze miejskie i pragnąc aby nie były trwonione na niepotrzebne wydatki, K. P. zalecała miastom, które prosiły o pozwolenie składki, nadesłanie prokuratorowi K. P. przy Asesorji Koronnej, Adamowi Mędrzeckiemu, summarjusza dokumentów, któreby „gatunek sprawy wyjaśniły i potrzebę popierania onejże przez składkę dowiodły". Dopiero po odebraniu opinji Mędrzeckiego, K. P. dawała ostateczną odpowiedź na prośbę miasta. Tak K. P. postąpiła względem miast: Stawiszyna, które prosiło o fundusz na proces ze starostą Łuba, Sulmierzyc—ze starościną Gutkowską, Łomży, Radoszyc i innych. Niektórym miastom K. P. pozwalała ułożenie składki na mniejszą sumę, niż jakiej żądało miasto. Tak naprzykład Łuckowi, proszącemu o 6000 złp., K. P. zezwoliła uchwalić tylko 3000 złp.. Magistratom, które zyskały potwierdzenie na ułożenie składki, K. P. pozwoliła nawet egzekucją wojskową przynaglać obywateli wzbraniających się zapłacenia.

Szczególnego skłaniania się do żądań miast i zbytniej dla nich powolności, o jakiej delegacja biskupa Skarszewskiego donosiła Konfederacji Targowickiej, w rezolucjach K. P. dopatrzeć się nie sposób.

Obowiązkiem K. P. było doglądać, aby „dobra i fundusze miejskie arendowane były przez licytacje, za poprzedzającem sześcio niedzielnem obwieszczeniem, pod dozorem urzędników policji" (V, 8). Licytacje zaczynały się stosownie do uniwersału Rady Nieustającej z r. 1779 od sum ostatnim kontraktem objętej. Gdy przeto starosta chęciński Załuski zażądał dotrzymania kontraktu propinacyjnego, wydanego od miasta Chęciny za sumę 350 złp., K. P., przekonawszy się z papierów departamentu policji, że dawniejsze kontrakty, za któremi wypuszczana była propinacja tegoż miasta, wynosiły sumę 450 złp., odpowiedziała, że „obowiązywać miasta Chęcin do dotrzymania tego kontraktu, jako ze szkodą funduszu publicznego, nie może". Zawiesiła też K. P. kontrakt propinacyjny, samowładnie, bez poprzedzenia licytacji urzędowej, potwierdzony przez czterech obywateli m. Krasnegostawu ur. Sziubowskiemu i polecila magistratowi wymienić nazwiska onych obywateli.

28 lutego 1792 r. K. P. wydała „Obwieszczenie o kończących się kontraktach na rzeź i garkuchnie żydowskie w Warszawie i Pradze", w którem zawiadamia, iż kontrakty dotąd wydawane przez jurysdykcję marszałkowską i kończące się na dniu 1 marca 1792 r. postanowiła oddawać przez licytację publiczną więcej dającym bądź chrześcijanom, bądź żydom. Licytacja ta odbyła się w marcu w przytomności kom-

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy—patrz № 20).

Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Kolor oczów, zdawało by się, nie może być fałszowanym, — bywa jednakże czasami. Pewna dama, oskarżona o puszczanie w kurs fałszywych pieniędzy, poszukiwana przez policję, opisana była w liście gończym jako posiadająca niezwykłej wielkości czarne oczy. W rzeczywistości miała ona oczy małe, jasno niebieskie, jedynie przed popełnieniem przestępstwa w banku, wpuściła sobie pod powieki sporą dozę beladonny, od której pupile jej oczów rozszerzyły się tak znacznie, iż z ich niebieskiej obwódki został zaledwo wąziutki brzeżek. Olbrzymie, rozszerzone sztucznie pupile imitowały właśnie owe niezwykle wielkie oczy czarne.

Rzecz prosta, że żaden z ważniejszych przestępców nie zadawala się jednym z opisanych przez nas sposobów dysymulowania czyli fałszowania swej powierzchowności a przeciwnie, prawie wszyscy praktycy uprawiają stosowanie jednocześnie wszystkich środków, zmieniających ich w oczach otoczenia, że tak powiemy od a do z. Przedstawmy sobie, że taki artysta swego rodzaju staje przed nami w zmienionem ubraniu, przemawia sztucznie obcym głosem, mówi djalektem, którego właściwie nie używa codziennie, ma inne oczy, nie swój nos, łysinę zamiast bujnej czupryny, wąsy, których nigdy nie zapuszczał, wreszcie przykrótką prawą nogą i brak lewej ręki, przyczem trzyma się pochyło i jest na pierwszy rzut oka o kilka cali mniejszy niż w rzeczywistości, — czyż wówczas możemy poznać go w człowieku nieprzypominającym w niczem tego wyglądu? Oto wartość wszelkich opisów powierzchowności poszukiwanych przestępców— oto wartość niemal wszystkich listów gończych. Przyczem nadmienić należy, iż każdy z tych poszukiwanych łotrzyków doskonale wie, kto, kiedy i w jaki sposób usiłuje go ująć; każdy z nich z łatwością dowiedzieć się może o tych właśnie „jego cechach charakterystycznych", opisywanych i podkreślanych w rozklejanych o sobie publikacjach. Wie napewno, iż poszukują go właśnie z wielką czarną brodą albo z takiemi a takiemi wąsami; każdy przecież z nich może w każdej chwili zobaczyć „swoją" fotografję bądź w jakiej urzędowej publikacji, bądź na afiszu, zapowiadającym taką a taką nagrodę za jego ujęcie. Jakże wówczas łatwo mu już zmienić swój wygląd, jeżeli albo opis przedstawia jego podobiznę, albo przybrał swoją właściwą powierzchowność, jeżeli „naoczni świadkowie" przestępstwa przezeń popełnionego zapamiętali te właśnie jego cechy charakterystyczne, które on, w przewidywaniu następstw, umiejętnie sfałszował.

Niestety, w tej mierze nie da się nic zmienić zasadniczo, można jedynie uniknąć grubszych omyłek, pamiętając stale w danym wypadku rozpoznawania opisanego osobnika o tych wszystkich zmianach, jakie on mógł w swej powierzchowności dokonać i w razie potrzeby korzystając z fachowych wskazówek odpowiednich specjalistów a więc: lekarzy, dentystów, ortopedystów a nawet fabrykantów wszelkiego rodzaju bandaży, fryzjerów, uprawiających kosmetykę, fryzjerów teatralnych, perukarzy, krawców tak męskich jak i damskich, krawcowych, modystek a wreszcie i gorseciarek. Trzeba mieć przytem pewien zmysł spostrzegawczy, a bodaj i sporą jego dozę, własną pomysłowość i zdolność domyślanie się wielu rzeczy, które mogą być zręcznie maskowane również zręcznie ukryte.

2. Fałszywe nazwiska.

Z chwilą wprowadzenia pomiarów antropometrycznych systemu Bertillon'a i daktyloskopji, fałszowanie nazwisk nie przedstawia już poważnej przeszkody przy pracy kryminalisty. O tych dwuch nieomylnych sposobach rozpoznawczych możemy powiedzieć w streszczeniu tylko zasadniczo jak niżej:

A. Antropometrja podług Bertillon'a polega na fakcie, że wszystkie kości człowieka po osiągnięciu 20-tego roku życia nie rozrastają się niemal wcale i że niemasz takiego człowieka, któryby rozmiarami swych kości przypominał drugiego człowieka. Pomiary dokonywują się w ten sposób, że notuje się np. wysokość danego osobnika, wymiar rozłożonych rąk, długość ramienia, palca trzeciego t. zw. serdecznego i t. d. Notatki te segreguje się odpowiednio i zachowuje do chwili danej potrzeby. W razie zaaresztowania osoby podejrzanej sprawdza się przedewszystkiem czy posiada ona już swoją kartę, jeżeli zaś posiada, to wskazane na niej dane porównywa się z naturą. Sposób ten jest pewny i polegać na nim można w zupełności, naturalnie przy uwzględnieniu bardzo drobnych różnic, mogących iść na karb niedokładności użytej do sprawdzania miary lub innego przypadku.

B. Daktyloskopja podług Galtona. Sposób ten polega na linjach tak zwanych papilarnych; są to te kręte linje, widoczne na skórze dłoni, stóp a szczególniej brzuszców palców człowieka, które choć biegną przeważnie równolegle do siebie, jednak opisują nieraz najróżnorodniejsze kręgi, krążki i kółka i posiadają dwie szczególnej wagi właściwości, a mianowicie, że, po pierwsze, zachowują one niezmieniony, jeden i ten sam rysunek przez całe życie człowieka od najwcześniejszego dzieciństwa aż do śmierci. Jeżeli jeszcze nie ulegną zniszczeniu przez blizny i powtóre, że rysunek ich u każdego osobnika przedstawia się zasadniczo inaczej. Jakkolwiek, pomimo dokładnych badań, nie zaobserwowano jeszcze, że linje papilarne np. palca wskazującego dwuch ludzi wykazywały kiedykolwiek podobieństwo zupełne, tem nie mniej dla zapewnienia się całkowitego, można, zdaje się, z całą pewnością dziś twierdzić, iż przy zbadaniu wszystkich pięciu palców znajdzie się niezawodne odchylenie u dwuch indywiduów i to odchylenie wyraźne, mogące stanowić mocną podstawę dla wyciąganych na ich zasadzie wniosków. Dla tego też na Wschodzie, a mianowicie w Indjach i Chinach, od niepamiętnych już czasów posługiwano się odciskami palców jako środkiem rozpoznawania danych osobistości; dzisiaj daktyloskopja zamiast antropometrji albo równorzędnie z tą ostatnią ma zastosowanie powszechne we wszystkich krajach cywilizowanych przez policyjne urzędy rozpoznawcze. Dla nas daktyloskopja przedstawia szczególną wartość dla tego, gdyż niema prawie przestępstwa, przy popełnianiu którego przestępca nie pozostawiłby na miejscu śladów swoich palców, które zresztą powstać mogły w bardzo rozmaity sposób. Dobrze jest przyjrzeć się w praktyce takim śladom, dla czego radzimy na jakiem kawałku szkła, bądź spodku porcelanowym rozetrzeć cienką warstwę jakiej bądź farby olejnej, bodaj nawet zwykłej farby drukarskiej, poczem kazać komu dotknąć się tej farby brzuszcem palca zlekka i również zlekka odcisnąć pokryte farbą miejsce palca na papierze. Po wystudjowaniu pewnej ilości tego rodzaju odciśnięć, łatwiej już będzie odnaleźć je tam, gdzie powstają one wcale niechcący, pozostawione przez nieświadomość, nieuwagę, zdenerwowanie lub pośpiech złoczyńcy, ktoś, kto powalanemi we krwi palcami dotknął się futryny drzwi, klamki, wsparł na stoliku, poręczy krzesła i t. d. tak dobrze jak i ten, kto zabrudziwszy sobie ręce przy wyłamywaniu zamku nieczystem narzędziem, zmęczony wysiłkiem wziął w rękę szklankę, aby napić się wody — pozostawia na miejscu przestępstwa swą kartę wizytową, którą z wielką łatwością zazwyczaj odczytuje zdolny kryminalista. Również wyraźne ślady palców pozostawić można na ujętych w rękę przedmiotach miękkich i plastycznych; jakoto na: wosku, ciepłym laku, cieście, glinie, kawałku chleba, bułki i t. d., również na przedmiotach pokrytych warstwą bądź farby bądź kurzu lub cieczy zastygających powoli, z których przy dotknięciu zdjęto właśnie ten powierzchowny meszek. (D. c. n.)

---

sarzy Dębowskiego, Wodzyńskiego i Żylińskiego. Rzeź dla żydów na Pradze przy Warszawie wypuszczono za 7500 złp. na rok komisarzowi mostowemu Kijeńskiemu, który zapisał kaucję na dobrach swoich ziemiańskich i miejskich na Pradze. Takowa rzeź w Warszawie została przy cechu rzeźniczym miasta Starej Warszawy, który, zapisawszy kaucję na kamienicy cechowej na Krakowskiem-Przedmieściu, pod Nr. 423, postąpił najwyższą sumę — 30050 złp. na rok; kontrakt w imieniu cechu rzeźniczego podpisał starszy tegoż cechu Józef Sierakowski. Kontrakt na garkuchnie żydowskie na Pradze przy Warszawie otrzymali wójt miasta Pragi Paweł Grabowski i radca Franciszek Samsonowicz za 5400 złp. na rok, a na takoweż garkuchnie w Warszawie starozakonny Salomonowicz za kaucją intendanta policji warszawskiej Wacława Rogozińskiego, postąpiwszy wyższą sumę złp. 28.000 na rok. Przeznaczywszy dochód z licytacji rzezi i garkuchni żydowskich w Warszawie na reperację i utrzymanie bruków w stolicy, K. P. zmuszona była odmówić magistratowi warszawskiemu w prośbie jego względem wydania kasy rzezi i garkuchni na tymczasową opłatę oficjalistów i sług miejskich.

Na mocy punktu II art. V prawa o K. P., komisja obowiązana była mieć baczność, „aby wojska przechodzące lub stojące w miastach żadnej krzywdy, szkody lub uciemiężenia nie czyniły". Gdy przeto kahał miasta Winnicy zaniósł do K. P. skargę „względem zbytecznego obciążenia żydów tamtejszych tak kwaterunkiem żołnierzy w ich domach, jako też niesłusznym wyciąganiem od nich różnych opłat na drwa, świece i inne rzeczy dla żołnierza", K. P. zakomunikowała ten memorjał magistratowi miasta Winnicy i zaleciła natychmiast podzielić ciężar ten na wszystkie domy mieszczan tamtejszych. Podobnież skargi odbierała K. P. od magistratu miasta Janiszek w W. Ks. Żmudzkiem na wojsko, które przechodząc przez miasto nakazało żywić siebie „bez opłaty nad wyraźny zakaz prawa"; od synagogi miasta Kazimierza o wyciągnienie przez magistrat kazimierski złp. 12.000 „na opłacanie kwaterunku, opalanie lazaretu, hauptwachu i inne potrzeby dla jednej kompanji z garnizonu krakowskiego w mieście Kazimierzu lokowanej; od synagogi latyczewskiej o odebranie najpożyteczniejszych domów na hauptwach i stajnie, niesprawiedliwe rozkwaterowanie w tej mierze proporcji między dymami katolickimi, których przeszło 300, a żydowskimi, których ledwo 70 w Latyczowie znajduje się i inne.—Wskutek wielu zażaleń, a szczególniej noty komisarza policji Wodzyńskiego K. P. zaniosła do komisji Wojskowej O. N. prośbę, „iżby wydanym do wszystkich komend wojskowych w koronie i W. Ks. Litewskiem konsystujących ordynansem (komisja wojskowa) zalecić raczyła, ażeby rzeczone komendy tak publicznych, jako i pokątnych werbunków i namów w dobrach ziemiańskich z prawa do dawania kantonistów obowiązanych, a tymsamym od wszelakich jakichkolwiek bądź werbunków uwolnionych czynić nie ważyły się".

Na memorjał komisji porządkowej cywilno-wojskowej ziemi czerskiej K. P. odpowiedziała, iż „gdy wojsko Rzplitej ma sobie żołd powiększony jedynie dlatego, iżby nie było ciężarem obywatelom, zaczem też wojsko żądać nie może dobrodziejstw, aby taniej nad innych mieszkańców fураże i wiktuały na targach skupować mogło." Uznając, iż rozkwaterowanie wojsk w miastach należy jedynie do magistratów, a nie do komisyj porządkowych, K. P. zalecała magistratom ściśle przestrzegać, aby ciężaru kwaterunku nie ponosiły domy publiczne; nakazała przeto magistratowi krakowskiemu uwolnienie od kwaterunku i wszelkich zań opłat kollegij i burs akademickich krakowskich, jako domów publicznych. Szczególną opieką K. P. otaczała miasta nadgraniczne. Gdy Kamieniec Podolski zaniósł do K. P. memorjał wystawiający uciążliwość „z okazji dostarczania znaczną ekspensą drew dla garnizonu miejscowego", K. P. zakomunikowała kopję tego dokumentu komisji wojskowej O. N. i prosiła, aby miasto to „w uciążliwościach memorjałami objętych łaskawie otrzymać mogło wsparcie..., żeby przez ulgę ciężarów miejskich dać pochop osadzania cudzoziemców."

Na mocy punktu 12 art. V K. P. obowiązana była „obmyślać i podać do wykonania w miastach przyzwoite środki dla oddalenia i uniknienia pożarów lub gwałtownych powodzi". Obok napadów nieprzyjacielskich, tatarskich, kozackich i szczególnie szwedzkich, morowego powietrza, głodu i ucisku starostów, częste pożary były, jak to powszechnie wiadomo, jedną z główniejszych przyczyn upadku miast polskich. Stając się pastwą płomieni, miasto często nie mogło już podnieść się, zatracało swój charakter przemysłowy i przybierało postać osady rolniczej. Dla tych powodów zarządzenia K. P. w sprawie oddalenia pożarów mogłyby mieć bardzo ważne znaczenie. Szerszych jednak przedsięwzięć w tej mierze nie spotykamy podczas krótkotrwałej działalności K. P. Jednem z pytań, zamieszczonych w uniwersale z dnia 15 listopada 1791 r. względem spokojności, raportów, długów i składek.

(D. c. n.)

Prokurator ERYK WULFFEN—tłómaczył H. ZANDBANG.

Młodociani złodzieje.

(Dokończenie)

Policja kryminalna w Lichtenbergu, pod Berlinem aresztowała bandę młodo ianych złodziei, której przywódczą była 19-letnia dziewczyna. Wiele kradzieży z włamaniem w biurach, mieszkaniach i na strychach na jej rachunek zapisano. Banda składała się z siedmiu chłopców w wieku od 17 do 20 lat. Dziewczyna owa nie tylko kierowała bandą, lecz sama przyjmowała udział w różnych włamaniach i sama wyszukiwała miejsce gdzie je można popełnić.

Dorośli złodzieje nadto posługują się dziećmi. W okresie rewolucji w Rosji w r. 1905—1906 napłynęła znaczna liczba bezrobotnych do Niemiec. Utworzyły się bandy złodziejów, do których należeli chłopcy w wieku szkolnym, zwabieni przez złoczyńców od swych rodziców w Rosji. Banda ta była dobrze zorganizowana; miała swego przywódcę, który nią kierował, prowadził kasę i z niej opłacał wspólne wydatki. Członkowie tej bandy, aby nie zwracać uwagi na siebie, mieszkali w różnych hotelach, które często zmieniali; dzieci mieszkały z najstarszymi członkami bandy. Tego rodzaju banda, która nawiedziła Drezno, miała ze sobą 13-letniego chłopca. Żyła ona wyłącznie z kradzieży kieszonkowych, szczególniej z portmonetek i woreczków, noszonych przez kobiety.

Głównym sprawcą kradzieży był wyżej wspomniany chłopiec. Przepychał on się w tłumie przed wystawami sklepowemi, przyciskał do kobiet w postawie pochylonej ze zręcznością nieprawdopodobną — otwierał t. zw. kulkowe zameczki woreczków, poczym porywał z nich portmonetkę i znikał. Podczas rozpraw w sali sądowej młodociany przestępca zdołał w oczach sędziów, ściągnąć ze stołu kilka potrzebnych mu w więzieniu przedmiotów, chłopiec ten miał charakterystycznie długie palce, nadzwyczaj wyrobione.

Z kradzieżą kieszonkową, która już należy do rzędu „wyższych“ kradzieży, ponieważ sprawca zmuszony jest zbliżyć się do swej ofiary, łączy się rabunek. Uprawiany najchętniej przez młodzież złodziejską jest rabunek modnych t. zw. „ridiculeów (damskich woreczków z materji“). Prawnie kwalifikowany jest ten rabunek jako zwykła kradzież, bowiem technicznie niema cech przemocy. W wiadomym wypadku dwóch uczniów umówiło się co do dokonywania tego rodzaju kradzieży. Na spacerach i t. p., gdy ujrzeli panią z podobnym woreczkiem rozpędzali się oni, niby w pogoni za sobą. Przebiegając blizko damy, jeden z nich chwytał za worek. Jeżeli pierwszemu się nie udało, to już napewno wyciągał drugi. Byli to chłopcy wytresowani do tego procederu przez starszych.

Specyficzna literatura kryminalna wywiera znaczny wpływ na ukształcanie młodocianych przestępców. Wyzyskał to, kilkakrotnie karany górnik z Bytomia, tworząc pewnego rodzaju uczelnię złodziejską. Zbliżywszy się 15-letniego praktykanta G. podarował mu kilka tomików, powieści o domniemanym złoczyńcy „Nicku Carterze“. Plastyczne epizody wzbudziły fantazję w młodym chłopcu. I przygotowawszy odpowiednio grunt duchowy chłopca, począł mu wykładać fachowe wskazówki, jak należy popełniać włamania. Osiągnięte stąd zyski dzielono pomiędzy wspólnikami. W podobny sposób pomysłowy górnik wciągnął do spółki jeszcze dwóch innych młodych rzemieślników, czyniąc z nich powolne narzędzia swej żądzy łatwego łupu.

Przy aresztowaniu szeroko rozgałęzionej bandy włamywaczy i paserów, policja kryminalna w Berlinie poczyniła ciekawe odkrycia. U jednego jubilera popełniono w nocy kradzież z włamaniem, przyczem przestępcom wpadły w ręce zegarki i biżuterja wartości przeszło 10.000 marek. Policja wykryła, między innymi, także dwóch czeladników rzeźniczych których ojcowie byli zamożnymi i poważanymi przemysłowcami „en gros“. Dwaj młodzi ludzie, dotychczas nie karani, dostali się w złe towarzystwo. Zawarli oni bliższe stosunki z majstrem krawieckim G. który otrzymawszy z pierwszej kradzieży z włamaniem 30 bluzek jedwabnych zaopatrzył wzamian obydwóch czeladników rzeźniczych i ich wspólników w narzędzia do włamywania i dał im wskazówki fachowe dotyczące włamań.

W krótkim czasie pojętni uczniowie stali się niebezpiecznymi włamywaczami. Odważali się oni na najtrudniejsze „roboty“. Jedna z ich brawurowych robót było włamanie się do sklepu z konfekcją przy ul. Frankfurckiej. Z piwnicy wyrąbali oni otwór w sklepieniu, wydostali się przezeń do sklepu, gdzie zrabowali bluzek i materjałów, przeszło za 6000 m., co jak na ówczesne ceny — 2 m., za bluzkę było kradzieżą olbrzymią. Zdarza się to dosyć często, że sami rodzice namawiają swe dzieci do kradzieży i wychowują je na złodziejów.

Przed stacjami wyładunkowemi węgla wystaje po całych dniach banda „wyrostków“, dziewczyny, chłopcy w różnym wieku, którzy zajmują się kradzieżą węgla z wozów. W chwili, gdy wóz naładowany węglami, a takich przejeżdża nieraz setki dziennie, opuszcza stację, na tył jego wskakuje mały złodziej, chwyta tyle węgli ile zdoła, zeskakuje i powraca do swych towarzyszy. Jeżeli kradzież była łatwą do wykonania, to na wóz rzuca się jeszcze kilku chłopców, aby znów chwycić pewną ilość węgli. przyczem dużą rolę gra tutaj opieszałość lub zła wola woźnicy. Kradzież na większą skalę odbywa się, gdy wóz z węglem zatrzyma się przed restauracją, a woźnica posila się w knajpie. Wtedy jeden z chłopców wspina się na koło, położone z przeciwnej strony restauracji i rzuca większą ilość węgla, który młodzi towarzysze natychmiast ładują do swych worków i niosą na ogniska rodzinne. Za granicą istnieją zgoła wzorowe szkoły złodziejstwa. Przed sądem policyjnym w Londynie stanął 11-letni chłopiec i zeznał, że od 4 lat uczęszcza do pewnej szkoły, położonej we wschodniej części Londynu, gdzie wychowywuje się systematycznie aby zostać włamywaczem.

Wyższy funkcjonarjusz ze Scotland Yardu stwierdził, że w ciągu tylko 7 miesięcy policja wykryła w różnych częściach Londynu 15 tego rodzaju szkół. Kierownikami i ich byli zazwyczaj wypuszczeni z więzień przestępcy. Tak naprzykład pewna szkoła, wykryta w Bethual Green, „wypuszczała“ co pewien czas pewną liczbę „cechowych“ młodych włamywaczy, złodziei kieszonkowych i oszustów wszelkiego rodzaju. Nauka odbywała się praktycznie na modelach, zarówno żywych, jak sztucznych, obwieszonych dzwonkami alarmowemi. Modele w ubraniu miały cały komplet najprzeróżniejszych kieszeni, dewizek, łańcuszków, zegarków, kołnierzy futrzanych i t. d.

Uczniowie musieli modele ogołocić z łupów w ten sposób, aby dzwonek ich nie zdradził. Musieli też dostać się do domu potajemnie, aby aby nie byli spostrzeżeni przez wychowawców. Dopiero gdy wykazali w ten sposób swą sprawność, opuszczali szkoły i podejmowali proceder złodziejski. W tem uczono też wychowańców, jak otwierać mają zamknięcia okien, odejmować zamki u drzwi i wdrapywać się po poręczy schodów aby nie wzbudzać krokami i trzeszczeniem stopni czujności domowników.

Znany pisarz Dickens opisał nader dokładnie podobną szkołę złodziejską w jednej ze swych powieści, nie przesadzając zupełnie rzeczywistości.

G. de Bouremont opisuje nam organizację złodziejską w Japonji, nie mającą w swej doskonałości równej sobie. W Tokio, pewien krawiec nazwiskiem Gingi był kierownikiem cechu złodziejskiego, rozwiniętego w całym kraju.

Wszystkie wielkie miasta Japonji były podzielone na okręgi i każdy członek bandy, liczącej setki uczestników, miał swój określony zakres działania. Policja znała bardzo dokładnie całą organizację, lecz jedynie czasami, w bardzo poważnych wypadkach, aresztowała jakiegoś mniej znanego uczestnika bandy. Samego Gingi nie śmiano dotknąć. Mieszkał on w swej głównej kwaterze, gdzie jego poddani składali swą zdobycz, paserzy zaś zakupowali. Tam też głównie wychowywano i kształcono młodzież na złodziei. Już w kolebce rozpoczynano u niemowląt „training“ rąk, w celu uczynienia z nich w przyszłości mistrzów kradzieży. Obok dzieci przestępców przyjmowano do tej wyższej szkoły kradzieży wyrostków, którzy w szkole lub w domu wykazali obiecujący talent kryminalistyczny. W „Ogabun“, głównej kwaterze Gingi'ego, ćwiczono codziennie wychowańców w kradzieżach kieszonkowych, włamaniach, w użyciu broni; ćwiczenia gimnastyczne i atletyczne hartowały mięśnie; katusze zaś i tortury systematycznie stosowane na rekrutach złodziejstwa, zaprawiały je w cierpliwości i zwalczaniu przeciwieństw.

Po wytrzymaniu próby z hartu i cierpliwości oraz wykazaniu biegłości w przedmiotach wykładanych, uczniowie wysyłani byli ma zabawy i widowiska publiczne w celu praktycznego wykazania uzdolnień. Kto powracał bezkarnie z łupem otrzymywał patent i zaliczany był do korporacji, kto zaś dał się zdemaskować i złapać — pozostawiano go losowi własnemu i sprawiedliwości. Poczucie karności i subordynacji było wszczepiane wychowańcom tak gruntownie, iż żaden z nich nie wpadł na pomysł aby pracować na własną rękę, lecz każdy oddawał nawet najmniejszą zdobytą bagatelkę swemu szefowi.

Wyszkolony uczestnik korporacji otrzymywał swój osobisty zakres działania, w którym specjalizował się przez całe życie. Gdy jeden „pracuje“ wyłącznie na ulicy, drugi w teatrze, trzeci tylko w sklepach, czwarty na kolei, inny znów na statkach i t. d. Najzręczniejszymi i najodważniejszymi z pośród nich są złodzieje kolejowi.

Dopiero niedawno policja w Tokjo aresztowała krawca Gingi i obsadziła jego główną kwaterę.

Pewien uczeń, zatrudniony w jednym z banków w Gelsenkirchen, popełnił w marcu 1910 r. zuchwałą kradzież czeku.

W chwili, gdy nikt go nie obserwował skradł dwa czeki, wystawione i podpisane przez szefa na ogólną sumę 12540 marek, aby zaś uniemożliwić zawiadomienie banku zainteresowanego w Essen przed podniesieniem przez niego kwoty, poprzecinał druty od telefonu. W dziesięć minut po spełnieniu kradzieży, szef zauważył ją lecz już było zbyt późno. Gdy zatelefonowano z sąsiedniego telefonu do banku w Essen — było już zbyt późno; złodziej podjął sumę i zniknął bez śladu.

KAZ. SZCZEPAŃSKI.

Szkoły policyjne w Danji.

(Dokończenie)

Kursa kończą się *egzaminem*. Oddział B szkoły obejmuje trzymiesięczne wykłady, których słuchają prócz młodszych funkcjonarjuszy, potrzebujących wykształcenia elementarnego także policjanci, nadający się na stanowiska kierownicze lub do specjalnych służb.

Kursa te obejmują wykłady:

a) naukę o policji,

b) prawo karne,

c) śledzenie przestępstw,

d) naukę o oznakach zewnętrznych (Signolement),

e) naukę o identyfikacji przestępców na odległość,

f) służba samarytańska,

g) naukę o traktowaniu śladów zostawionych przez przestępców,

h) naukę rysowania szkiców miejsca czynu,

i) język duński,

j) gimnastykę i boksowanie,

k) tresurę psów policyjnych.

Kurs kończy się *egzaminem ustnym i pisemnym*.

Przy egzaminie muszą kandydaci na podstawie opisu, osoby umieć wyszukać opisanego człowieka z pomiędzy 50 pokazanych im fotografji. Przy daktylokopji wymagana jest umiejętność wynalezienia osoby, na podstawie odcisku jednego palca z pomiędzy zbioru zdjęć.

Min. sprawiedliwości rozpoczęło pracę nad planem daleko obszerniejszej szkoły policyjnej.

Ogólny wzrost kultury światowej spowodował odstąpienie w dziedzinie kryminalistyki od systemów inkwizycyjnych pierwotnie tortur fizycznych, później z biegiem setek lat moralnych. System opierania śledztwa wyłącznie na podstawie przyznania obwinionego, i zeznań świadków, powoli bankrutuje, a groźne wprost wypadki omyłek sądowych stanowią poważne memento.

Przechodzimy od kryminalistyki, do kryminologji która wymaga dokładnych przygotowań i studjów, choćby na razie przyszło oprzeć się na przykładach obcych i tłumaczeniach.

Na szczęście nie jest kryminologja nauką dawną—nie ma jeszcze 40-tu lat odkąd istnieje — śmiało tedy możemy liczyć na jej rozwój w Polsce i niebawem dogonimy zagranicę.

Co przynosi tydzień?

Otworzenie centrali dewiz, jako środek do podniesienia kursu marki. — Prawa przeciwko zbytkom. — Nowe pole działalności policji.

Państwo Polskie w ciągu dwuletniego swego istnienia po odzyskaniu wolności i niepodległości, już po raz wtóry tworzy tak zwaną „centralę dewiz" t. j. urząd, któryby jedynie miał prawo sprzedaży pieniędzy państw obcych, a sprzedawał je oczywiście tylko tym, którzyby się wykazali istotną potrzebą zapłacenia zagranicą za towary konieczne dla kraju. W ten sposób w dużym stopniu możnaby zapobiedz sprowadzaniu z zagranicy przedmiotów zbytku, dla normalnego życia społeczeństwa ubogiego jak nasze, zupełnie niepotrzebnych. Bo zastanówmy się tylko, a dojdziemy do przekonania, że bardzo wielu z nas, zwłaszcza z pośród naszych pań, pomimo ciężkich czasów, sieje pieniędzmi na wykwintne i kosztowne stroje oraz inne przedmioty zbytku, nie gorzej od swych siostrzyc z krajów tak bogatych jak dajmy na to Francja lub Ameryka.

Cudzoziemiec, któryby po raz pierwszy zawitał do naszego grodu, widząc eleganckie i postrojone warszawianki, ani by na chwilę nie mógł przypuścić, że znajduje się w stolicy państwa walczącego z prawdziwą nędzą, gdyby o tem nie przekonał go kurs naszej marki.

Manji zbytku nie powstrzymamy jednak dopóki zbytek nie zostanie zakazany przez prawo, tak jak naprz. handel w restauracjach po p. 11-ej, łażenie po nocy bez przepustki, zakłócanie spokoju publicznego i t. p.

Prawo takie nie byłoby bynajmniej nowością. Stosowano je już podczas wojny obecnej, między innymi i we Włoszech, gdzie wydano zakaz noszenia zbyt wysokich cholewek u bucików. Każdy policjant był zaopatrzony w miarę i miał prawo na ulicy cholewkę zmierzyć a nieposłuszną elegantkę zaprowadzić do protokułu.

Walka ze zbytkiem sięga bardzo dawnych czasów. Edykty przeciwko zbytkom były wydawane już w starożytnym Rzymie, a w średniowieczu najwięcej sposobności mieli ku temu królowie francuscy.

W roku 1573, Karol IX wydał edykt, nawet bardzo surowy, który jednakże wywarł efekt wprost przeciwny, gdyż jeszcze powiększył nadużycia w strojach zbytkownych. Wynikło to z tego, że prawo przewidywało tylko kary pieniężne, otóż ludzie bogaci i utracjusze mieli sobie za punkt honoru pokazać, że stać ich nietylko na stroje ale i na kary.

W trzydzieści lat później pojawił się podobny zakaz wydany przez Henryka IV i odniósł skutek daleko lepszy. Król ten, który odziewał się zawsze bardzo skromnie, miał zwyczaj mawiać do swych dworzan o osobach odzianych zbyt wspaniale, że: „Ludzie ci noszą na grzbietach własne młyny i własne lasy". W edykcie swym Henryk IV uwydatnił też właściwy sobie wykwintny i satyryczny sposób myślenia, bo zredagował przepis zasadniczy w sposób następujący.

„Zakazuje się noszenia srebra i złota na odzieży, za wyjątkiem, kobiet lekkich obyczajów i kawalerów, gdyż tymi interesujemy się zbyt mało, aby zwracać uwagę na ich konduitę."

Naturalnie, że właśnie ci, aby nie być posądzonymi o lekkomyślność obyczajów tylko dla samych pozorów, pierwsi zarzucili zbytek w odzieży.

Edykty wszakże miały jeden błąd zasadniczy. Czyniły duże ustępstwa na rzecz książąt i osób wysoko postawionych. Dopiero dwa edykty Ludwika XIII, wydane w latach 1613 i 1634, stosowały miary o charakterze powszechnym. Nie było w nich wyróżnień klasowych, tylko walka ze zbytkiem jako takim.

W tym czasie Medjolan i Wenecja stanowiły światowe rynki zbytu towarów zbytkownych, a zwłaszcza drogich tkanin jedwabnych. Oczywiście, że takie edykty zbyt godziły w ich najżywotniejsze interesy, wobec czego interesowane miasta nie szczędziły zabiegów, aby wydane przepisy nie trwały długo i nie były zbyt ściśle przestrzegane.

Wartoby obecnie zastanowić się, jakim miastom zależałoby teraz, aby podobne przepisy nie zostały wydane chociażby u nas.

Ambicja i zalotność rodzą się wraz z człowiekiem i są prawami naturalnymi, będącymi najlepszymi sprzymierzeńcami mody, wspomaganymi przez małpią cnotę zwaną naśladownictwem.

Otóż te prawa naturalne ujawniają się nawet u ludzi najpierwotniejszych. Dzikus z głębi Afryki lub Polinezji, pyszni się jeżeli może w skołtuniony łeb wetknąć barwne piórko, lub przeciągnąć przez nozdrza błyszczące kółko mosiężne. Dlaczegóżby więc elegant lub elegantka warszawska miała pozwolić, aby ją zakasował taki dzikus?

Przyrodzone te prawa może zwalczać zdrowy rozsądek, ale mądrze obmyślany zakaz mógłby zdrowemu rozsądkowi bardzo pomódz. Gdyby naprzykład strojnisiom groziła koza i opublikowanie wyroku za używanie zagranicznych perfum lub jedwabi, których kraj nasz nie produkuje, dalej gdyby zakaz taki nie obejmował dam lekkich obyczajów i ich adoratorów, to możeby jednak mniej waluty było potrzeba kupować zagranicą.

Ggdyby prawo takie wydane zostało, policja potrafiłaby dopilnować jego przestrzegania. Każdy policjant chętnie nachylałby się aby zmierzyć zbyt wysoką cholewkę bucika elegantki.

T. Modrzejewski.

Posterunkowy zapisuje.

— Przybiegł do mnie na posterunek chłopiec z cukierni z pilną wiadomością, że gość



w zakładzie nagle zasłabł i leży bez zmysłów. Mówię mu: jeżeli złamanie—telefonować po Pogotowie, jeżeli zaś co zakaźnego—dać znać do szpitala, żeby przysłali karetkę. Okazało się, iż żadna z tych instytucji nie chciała go uprzątnąć. Lekarz Pogotowia był na miejscu, machnął ręką i odjechał, lekarz szpitalny machnął ręką i odjechał. Przybiegłem na miejsce występku popełnionego przez marny los i przystąpiłem do badania. Jak bolszewicy już byli w Białymstoku, ten pan w najwyższem przerażeniu porzucił młodą żonę, stare stylowe meble i wyewakuował się zagranicę. Gdy nasza armja pobiła i odrzuciła zgraję Trockiego, ten pan powrócił, ale domu już nie zastał. Młoda żona sprzedała stare meble i z inżynierem w średnich latach wyewakuowała się w niewiadomym kierunku.

— Przy wypadku, jako w tym dniu wolny, osobiście nie byłem obecny, ale o tem mówi cała inteligencja na Powiślu, począwszy od początku ul. Rybaki, a skończywszy na końcu Solca. Wszyscy, bo nawet żona przewoźnika Bańdurka, widzieli rzecz niebywałą. Po wierzchu Wisły spacerował sobie p. Krupka, znany właściciel dwóch sklepów spożywczych, wspólnik prywatnej gorzelni i znakomity wędliniarz. Ten sam, którego żona w r. 1914 była w knajpie pomywaczką, a obecnie własnym samochodem bywa w Filharmonji na koncertach kameralnych, gryzie orzechy i wali brawo. Otóż pan Krupka bez żadnych przyrządów ratunkowych przechadzał się po Wiśle. Był straszny wicher, zwany „morką", fala go zalewała, ale on z tego kpił. Palił cygaro za 4 marki 50 fen. i używał ruchu, jak parostatek lub Piotrowin. Ludzie zachodzili w głowę, jakim sposobem taki gmach nie zatonie. Tymczasem urząd do walki z lichwą żywnościową, nazajutrz zamknął Krupkę w ciupie i wszystko się wyjaśniło w sposób naturalny, boć wiadomo, że co ma wisieć—nie utonie.

— Z powodu okropnego prześladowania niewinnych męczenników, jakimi są paskarze, przyszła mi myśl do głowy. Żeby tak kupcy warszawscy za swoje towary brali od publiczności ceny minimalne, wtedy nie trzebaby ogłaszać cen maksymalnych. Przesiedziałem nad tem całą niedzielę i napisałem referat, ale żona mi to z głowy wybiła. Powiada: po co masz robić konkurencję myślicielom, którzy z tego żyją. Twoja rzecz jest, żeby stać na deszczu z karabinem zamiast parasola, zaś rzeczą tchórzów i łazików, ukrywających się od wojska, żeby chodzić z parasolem zamiast karabina. Każdy powinien pilnować swojej specjalności.

— Mnie to naturalnie nic nie obchodzi, że kobiety warszawskie na tę dzisiejszą straszną drożyznę stroją się kosztownie i białemi pantofelkami brunatne błoto po ulicach rozrabiają. W ustawie policyjnej niema paragrafu, któryby zabraniał nosić krótką suknię i kolana pokazywać, bo niejeden jeniec bolszewicki, świeżo z frontu zabrany, ma spodnie w stanie jeszcze krytyczniejszym i nędza nikogo nie hańbi. Ale strasznie mnie boli ta ogromna niesprawiedliwość, że rzeźnik, który w swojej jatce wystawia mięso nie osłonięte muślinem i dla much dostępne, zaraz płaci karę. A jak matka dzieciom, żona mężowi i babka wnukom wystawia na pokaz ludzki całkiem obnażone obojczyk lub co z mięsa, i muchy jadowite na tem się roją, to komisja sanitarna nic na to. Zatem co tu gadać o hygienie?

fr.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZPORZĄDZENIE RADY OBRONY PAŃSTWA

z dnia 25 sierpnia 1920 r.

o jednorazowej daninie na potrzeby wojska.

Art. 1. Celem zaopatrzenia wojska nakłada się na ludność jednorazową daninę w naturze, obejmującą następujące przedmioty:

do 300.000 par butów z cholewami,
do 300.000 par spodni wełnianych,
do 600.000 kompletów bielizny, składających się z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek,
do 300.000 koców wełnianych lub kołder ciepłych.

W razie niemożności dostarczenia butów z cholewami lub spodni wełnianych, dwie pary trzewików liczyć się będzie za parę butów z cholewami, a dwie pary spodni bawełnianych grubych—za parę spodni wełnianych.

Art. 2. Wyliczone w art. 1 przedmioty zaopatrzenia w ilościach, ustalonych w drodze rozkładów (art. 6), dostarczone będą przez samorządy gmin wiejskich i miejskich w ciągu dni 20 od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej do miejsc, które wskaże rozporządzenie wykonawcze (rt. 10).

Art. 3. Przy poborze daniny zarządom gmin wiejskich i miejskich nadaje się w razie potrzeby prawo zarekwirowania wyżej wymienionych przedmiotów przedewszystkiem w składach, a następnie u osób prywatnych.

Art. 4. Zarządy gmin celem przeprowadzenia żądań, włożonych na samorządy przez niniejsze rozporządzenie, mają w razie potrzeby prawo żądać pomocy policji państwowej.

Art. 5. Rada gmin wiejskich i miejskich wybiorą komisję z 3-ch do 5 członkow. których zadaniem będzie:

1) odbiór dostarczonych lub zarekwirowanych przedmiotów,
2) ocena ich przydatności do celów wojskowych,
3) ustalenie ich wartości.

Do oceny przydatności przedmiotów (p. 2) powoływany będzie do komisji przedstawiciel wojskowości.

Na podstawie określeń komisji, zarządy gmin wystawią dostarczycielom lub osobom, dotkniętym rekwizycją, odpowiednie pokwitowanie.

Przeciwko oszacowaniu komisji wolno wnieść w ciągu 7 dni od dnia pokwitowania odwołanie do bezpośredniej władzy nadzorczej, która decyduje ostatecznie.

Zażalenie nie wstrzymuje obowiązku oddania przedmiotu.

Art. 6. Rozkładu wyliczonych ilości przedmiotów zaopatrzenia między poszczególne dzielnice Rzeczypospolitej, tudzież dalszego rozkładu między województwa b. dzielnicy rosyjskiej, oraz w stołecznem mieście Warszawie dokona Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dalszy rozkład w b. dzielnicy pruskiej uskuteczni Ministerstwo tej dzielnicy.

Rozkład między powiaty miejskie i wiejskie, oraz miasta o własnych statutach przeprowadza: w b. dzielnicy rosyjskiej — wojewodowie po zasięgnięciu opinji sekcji rady wojewódzkiej, na obszarze zaś b. dzielnicy austrjackiej — tymczasowy wydział samorządowy. Rozkładu między gminy wiejskie i pozostałe miasta dokonają wydziały powiatowe.

Przy rozkładach należy uwzględniać ilość mieszkańców danego obszaru i jego zamożność.

Art. 7. Od obowiązku daniny wolne są obszary Rzeczypospolitej w całości lub częściowo, które ucierpiały wskutek inwazji wojsk nieprzyjacielskich. O zwolnieniu całkowitem lub częściowem powiatów lub ich części orzeka wojewoda po zasięgnięciu opinji sekcji rady wojewódzkiej, względnie tymczasowy wydział samorządowy, o zwolnieniu zaś poszczególnych gmin — wydział powiatowy.

Art. 8. Osoby winne uchylenia się od obowiązku dostarczenia zarekwirowanych przedmiotów, wymienionych w art. 1 niniejszego rozporządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywnie do 100 tysięcy marek, na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej w zwykłej drodze sądowej karze więzienia do 6 miesięcy lub grzywnie do 100 tysięcy marek.

Art. 9. Ciężary wynikłe z dostarczenia daniny przez samorządy wiejskie i miejskie, mają być pokryte w sposób przewidziany w obowiązujących przepisach dla pokrycia normalnych wydatków administracji samorządowej, dodatkami do podatków lub specjalnym podatkiem (specjalną składką), rozłożonemi równomiernie na wszystkie warstwy ludności stosownie do ich dochodów i majątku.

Z uzyskanych w ten sposób wpływów mają ci z obowiązanych do świadczeń w naturze, co do których wartość złożonej daniny przekracza przypadającą na nich, w myśl niniejszego artykułu, wysokość świadczenia pieniężnego, odpowiednie zwroty.

Rozkładu ciężarów oraz repartycji zwrotu uskuteczną w gminach wiejskich rady gminne.

Art. 10. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się ministrowi spraw wewnętrznych, na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej—ministrowi tej dzielnicy z równoczesnem upoważnieniem go do uzgodnienia wykonania niniejszego rozporządzenia z odrębnemi właściwościami ustroju administracyjnego powyższej dzielnicy.

Naczelnik Państwa i
Przewodniczący Rady Obrony Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 86 z d. 7 września 1920 r., poz. 570).

* * *

Rozporządzenie ministra aprowizacji w przedmiocie obrotu ziemiopłodami i przetworami, pozostałemi u producentów po dokonaniu świadczeń na rzecz Państwa. Dzien. ustaw № 81 poz. 548 1920 r.

Na zasadzie art. 2, 3, 4, 7 i 11 ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku („Dz. Ustaw" Nr. 67, poz. 449) i na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 6 sierpnia 1920 r. w przedmiocie upoważnienia ministra aprowizacji do wydawania rozporządzeń aprowizacyjnych, związanych z prowadzeniem wojny („Dz. Ustaw R. P." № 73 — 1920 r.. poz. 500).

Art. 1. Wszystkie nadwyżki żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, kukurydzy i przetworów tych ziemiopłodów, pozostałe u producenta po dokonaniu świadczeń na rzecz Państwa i zaspokojeniu niezbędnych własnych potrzeb spożywczych i gospodarczych, mogą być sprzedawane:

a) osobom lub też instytucjom, prowadzącym hurtowy handel, (art. 2),
b) Stowarzyszeniom lub Zrzeszeniom Spożywców,
c) konsumentom bezpośrednio,
d) Właścicielom młynów, o ile prowadzą hurtowy handel, (art. 2),
e) zakładom przemysłowym, przerabiającym ziemiopłody (palarnie kawy, fabryki przetworów owsianych, odżywczych, makaronu, drożdżowni, browary, gorzelnie).

Art. 2. Do prowadzenia handlu hurtowego upoważnione są tylko te osoby lub instytucje handlowe, które uzyskają na to pozwolenie władzy aprowizacyjnej 1-szej instancji na podstawie opinji komisji aprowizacyjnej i okręgowego urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Art. 3. Wszyscy handlujący hurtowo wymienionemi w art. 1-szym ziemiopłodami lub ich przetworami winni prowadzić księgi przychodu i rozchodu ziemiopłodów i ich przetworów z dokładnemi szczegółami co do pochodzenia gatunku, ilości, ceny nabycia i sprzedażnej, oraz przechowywać i wydawać rachunki.

Wszystkie powyżej wymienione dane winny być przez handlujących przedstawiane władzom na ich żądanie.

Art. 4. Ziemiopłody, nabywane przez firmy hurtowe od producentów, mogą być w stanie surowym lub po przemiale sprzedawane jedynie bezpośrednio do: piekarń i przetwórni przemysłowych, wymienionych w p. e. art. 1 do hand u detalicznego. lub bezpośrednio konsumentom.

Art. 5. Gromadzenie ziemiopłodów lub ich przetworów w handlu detalicznym w ilościach ponad 500 kg., a w gospodarstwie domowem nieproducentów i producentów, mieszkających poza obrębem swego gospodarstwa rolnego ponad 15 kg. — na osobę — jest zakazane.

Art. 6. Wszelkie zbyteczne gospodarczo i tylko dla osiągnięcia zysku podjęte pośrednictwo w handlu wymienionemi w artykule 1 ziemiopłodami lub ich przetworami jest zakazane.

Art. 7. Wypiek pieczywa pozakontygentowego odbywać się może jedynie w piekarniach, posiadających pozwolenia na wypiek od władz aprowizacyjnych pierwszej instancji.

Art. 8. Sprzedaż pieczywa pozakontygentowego przez piekarnie dozwolona jest: a) we własnych sklepach, b) do sklepów detalicznych. c) lub bezpośrednio konsumentowi, względnie ich zrzeszeniom. Wszelkie pośrednictwo w handlu pieczywem pozakontygentowem jest zakazane.

Art. 9. Piekarniom zabrania się dostarczania do sprzedaży lub sprzedawania na miejscu chleba wcześniej jak w 12 godz. po wypieku.

Art. 10. Chleb pszenny, żytni, pytlowy, t. zw. „sitkowy" i razowy winien być wypiekany w formie bochenków o wadze dokładnie określonej, być opatrzony w etykietę piekarni z podaniem firmy, adresu i ceny za określoną wagę bochenka w 12 godz. po wypieczeniu.

Art. 11. Komisja badania cen przy okręgowych, urzędach W. z L. i Sp. (art. 10, ust. o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2 lipca 1920 r.) lub aż do ich powstania — komisje aprowizacyjne powiatowe lub miast wydzielonych będą ustanawiały i ogłaszały ceny maksymalne na ziemiopłody i ich przetwory, znajdujące się w obrocie pozakontygentowym.

Art. 12. Przekroczenie niniejszego rozporządzenia, a w szczególności cen maksymalnych zarówno odnośnie do sprzedających, jak i ofiarujących gotowość zapłacenia przy kupnie, karane będzie na zasadzie art. 4, ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z d. 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 67 — 1920 r., poz. 449) aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 1.000.000 mk. lub jedną z tych kar, a nadto konfiskatą towaru. Dochodzenie i karanie przekroczeń, popełnionych w obrębie miast: Warszawa, Łódź, Lublin, Kraków i Lwów — należy do okręgowych urzędów walki z lichwą, które stosować mają przepisy postępowania karno-administracyjnego obowiązujące te urzędy, zaś przekroczeń, popełnionych w innych miejscowościach, — do władz administracyjnych pierwszej instancji.

Władze administracyjne pierwszej instancji winny w tej mierze stosować przepisy postępowania karno-administracyjnego, zawarte w art. 6, ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. № 56 — 1920 r. poz. 348) i w art. 14 do 22 włącznie przepisów wykonawczych do tejże ustawy (Dz. Ust. R. P. № 70 — 1920 r. p. 474).

Art. 13. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w „Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

Warszawa, dn. 18-go sierpnia 1920 r.

Minister Aprowizacji:
St. Śliwiński.

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 31.VIII 1920 Nr. 74.

*** Na podstawie § 12 przepisów o organizacji Komendy Głównej P. P. z dnia 11 września 1919 r. i § 10 przepisów o organizacji Komend Okręgowych P. P. z dnia 4/XII 1919 r. zarządzam co następuje:

§ 1. Działalność urzędników inspekcyjnych rozciąga się na jeden lub więcej okręgów policyjnych.

§ 2. Urzędnicy inspekcyjni mają prawo wglądu we wszystkie sprawy powierzonych ich nadzorowi okręgów oraz wydawania doraźnych zarządzeń i poleceń, mających na celu usunięcie nieprawidłowości w wykonaniu obowiązków i zadań, jakie są włożone przez ustawy, rozporządzenia, przepisy lub rozkazy na powierzone ich nadzorowi urzędy i osoby.

§ 3. Wydawanie doraźnych zarządzeń przez urzędników inspekcyjnych w sprawach, jakie nie są wyregulowane przez odnośne przepisy, może mieć miejsce tylko w tym wypadku, gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem lub szkodą. Wydający zarządzenia bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność. O tego rodzaju wydanych przez siebie zarządzeniach urzędnik inspekcyjny Komendy Głównej P. P. komunikuje Komendantowi Okręgowemu oraz składa raport Komendantowi Głównemu; urzędnik inspekcyjny Komendy Okręgowej komunikuje Komendantowi Powiatowemu i składa raport Komendantowi

Okręgowemu. W powyższych wypadkach zarządzenia urzędnika inspekcyjnego mogą być odwołane przez tę władzę, w imieniu której urzędnik inspekcyjny występuje.

§ 4. O dokonanych przeglądach urzędnicy inspekcyjni zestawiają protokuł oraz w miarę potrzeby składają raport Komendantowi Głównemu względnie Komendantowi Okręgowemu.

§ 5. Urzędnicy inspekcyjni w zakresie wszystkich zadań policji, jak również w sprawach organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia policji mają prawo przedkładać wnioski Komendantowi Głównemu względnie Komendantowi Okręgowemu.

§ 6. Urzędnicy inspekcyjni winni mieć baczny nadzór w powierzonych sobie okręgach:

a) aby wszyscy funkcjonarjusze policji w myśl przepisów byli ubrani i uzbrojeni,

b) aby wszyscy funkcjonarjusze policj w drodze właściwej byli pouczeni o swych obowiązkach:

Komendanci Powiatowi przez Komendantów Okręgowych, Kierownicy Komisarjatów i posterunków przez Komendantów powiatowych i policjanci przez ich bezpośrednich przełożonych,

c) aby wszyscy funkcjonarjusze policji postępowali zgodnie z obowiązującemi przepisami.

§ 7. Urzędnicy inspekcyjni winni mieć w pierwszym rzędzie wgląd:

a) w wykonanie służby bezpieczeństwa oraz dochodzeń i śledztwa,

b) w sprawy dyscyplinarne funkcjonarjuszów policji,

c) w sprawy zaopatrzenia policji,

d) oraz winni sprawdzać wyszkolenie wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji i odpowiednio ich pouczać.

§ 8. Urzędnicy inspekcyjni winni w czasie inspekcji kierować się ogólnemi zasadami, wskazanemi w rozkazie № 30 o kontroli urzędów policyjnych.

§ 9. Niniejsze przepisy nie odnoszą się do Okręgu policji m. st. Warszawy.

*** W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 15/VII 1920 r. w sprawie wypłat należności służbowych urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym na obszarze objętym ewakuacją M. S. Wojsk. zarządza w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, odnośnie punktu 9 wspomnianej uchwały, co następuje:

1) Pas ściśle wojenny, w którym obowiązuje wypłata podwójnych diet pokrywa się każdorazowo z pasem operacyjnym.

2) Pas wojenny następny w którym obowiązuje wypłata diet normalnych a po 14 dniach—zredukowanych, pokrywa się z pasem etapowym.

3) Każdorazowe regulowanie granicy między tymi dwoma pasami przeprowadzają D-twa właściwych armji, powiadamiając o tem miejscowe władze administracyjne cywilne.

*** Podaję do wiadomości okólnik Ministra Kolei Żelaznych z dn. 9 lipca r. b. № 26147/27. celem zaznajomienia podwładnych funkcjonarjuszów, oraz polecam jaknajenergiczniej zwalczać żebraninę i handel przenośny w pociągach i na dworcach kolejowych.

„Zauważono, iż w pociągach szczególnie podmiejskich, odchodzących ze stacji Warszawa Główna stale uprawiają swe rzemiosło rozmaitego rodzaju przenośni handlarze, grajkowie, śpiewacy i żebracy, wszyscy natrętnie narzucają się publiczności, a ostatni w razie nieuzyskania datków nawet gburowato i głośno wyrażają swe niezadowolenie.

Ponieważ punkt I artykułu II ogólnopolskiej taryfy osobowej i bagażowej zupełnie wyraźnie określa, iż nie wolno w wagonach prowadzić handlu przenośnego, urządzać loterji, grać w karty i t. p. grać na instrumentach muzycznych, śpiewać i żebrać w jakikolwiek sposób, dlatego polecam zarządzić i przestrzegać, aby osoby tych kategorji w razie ujawnienia wyszczególnionej w przytoczonym punkcie działalności były w najbliższych postojach z pociągów usuwane ze skutkami, przewidzianymi w przytoczonym artykule taryfy osobowej".

*** Podaję do wiadomości, celem wydania zarządzeń podwładnym organom policyjnym, pełniącym służbę na punktach granicznych, że od dnia 1 września r. b. na wyjazd do Niemiec, Węgier i Finlandji wiza Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest zbyteczna i że w stosunku do krajów wyżej wymienionych obowiązują te same przepisy co do innych krajów ościennych.

* * *

Rozkaz z d. 1 IX. 1920 r. Nr. 75. *** Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Min. Rob. Publ. w przedmiocie organizacji Policji Państwowej, pełniącej służbę na drogach wodnych na podstawie art. 2 przepisów przejściowych do Ust. z dn. 24.VII-19 r. o P. P. (Dz. Praw № 61 poz. 363) ustalam przepisy, określające obowiązki policji na drogach wodnych.

*** 1. Policjantów, pełniących służbę na drogach wodnych obowiązują ogólne ustawy, przepisy, instrukcje oraz regulaminy policyjne.

2. Do szczególnych obowiązków komisarjatów, względnie policyjnych posterunków wodnych należą:

a) ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w zakładach i urządzeniach portowych;

b) udzielanie pomocy organom żeglugowym w zakresie ogólnych funkcji policyjnych;

c) zestawienie protokułów o sprawach przekroczeń przepisów obowiązujących;

d) udzielanie pomocy funkcjonarjuszom rządowym przy spełnianiu przez nich czynności służbowych;

e) nadzór nad wykonaniem przepisów o ochronie rybołóstwa, zapobieganie zanieczyszczaniu, zamulaniu oraz zatruwaniu dróg wodnych;

f) czuwanie, by na miejscach uznanych na rzece za niebezpieczne lub zakazane, nie kąpano się lub nie pojono zwierząt;

g) służba ratownicza;

h) ochrona statków, które uległy rozbiciu lub osiadły na mieliźnie, oraz zabezpieczenie osób, mienia pasażerów i ładunków. O nieszczęśliwych wypadkach, jak rozbicie statków, osiadanie na mieliźnie lub pożary, policja zawiadamia natychmiast organy żeglugi;

i) przedsiębranie odpowiednich czynności w celu zabezpieczenia osób i ich mienia w razie powodzi;

j) ochrona przez konwoje transportów rządowych na wyraźne zażądanie odnośnych władz państwowych;

k) utrzymanie porządku w portach i przystaniach w szczególności przy kasach pasażerskich i bagażowych po porozumieniu z władzami żeglugi;

Zasady ogólne.

3. Policja utrzymuje nadzór nad porządkiem na pasie przybrzeżnym i na rzece.

4. Policjanci obowiązani są pilnować, aby przepisy żeglugowe były przez wszystkich przestrzegane.

5. Policjanci obowiązani są znać godziny przyjścia i odejścia parostatków.

6. Policjanci obowiązani są znać dokładnie teren wody, urzędy wodne i ich kompetencję oraz sygnalizację.

7. Policjanci obowiązani są znać osobiście naczelnika agentury P. Z. P. oraz jego pomocników na przystaniach, jak również dozorcę przystaniowego i starać się znać wszystkich pracowników, pełniących służbę na danej przystani i w zarządzie.

8. Policjanci winni zwracać baczną uwagę na urządzenia, środki komunikacji i sygnalizację żeglugową i w razie zauważenia uszkodzenia winni natychmiast zawiadomić właściwe organa.

9. Policja pilnuje, aby zarządzenia odnośnie porządku podczas przybijania parostatków, berlinek i t. p. do przystani i brzegów rzeki były przez wszystkich zachowane i aby te stawały tylko w miejscach przeznaczonych.

10. Policjanci zważają, aby nikt nie uszkadzał mienia żeglugowego, wszelkich materjałów, służących do robót regulacyjnych, będących na wodzie lub złożonych na brzegach, nie kradł go lub nie grabił, jakoteż, nie psuł brzegów rzeki.

11. Policjant uważa, aby do rzeki nie wrzucano nawozu, śmieci, gruzu i t. p. nieczystości, przyczyniających się do zanieczyszczenia koryta.

Śmiecie i t. p. mogą być wrzucane w miejsca specjalnie na to przeznaczone, poza urządzeniami regulacyjnemi.

12. Policja zwraca baczną uwagę:

a) aby na przystaniach na ścianach w miejscu zawsze dostępnem i widocznem znajdowały się dwa koła ratownicze do użytku w razie wypadku tonięcia;

b) aby u kryp przystaniowych stale znajdowały się przepisane linki ratownicze, zwieszające się fryzami, przymocowane dookoła burty przystani;

c) aby na galeryjkach przystani od strony wody z dolnej strony rzeki, znajdowały się dwa bosaki i dwa długie wiosła, używane do ratowania tonących;

d) aby na galeryjkach przystaniowych były zawsze przejścia wolne dookoła przystani;

e) aby w portach nie gromadziła się ludność, nie mająca potrzeby przebywania tam;

f) aby brzegi nie były zagradzane towarami, oraz

g) aby podczas wyładowywania i naładowywania berlinek i statków towarami, przejścia (kładki) z berlinki czy statku na ląd były odpowiednio zabezpieczone od wypadku.

13. Policja winna baczyć:

a) aby w czasie większego przyboru wody, przystanie, domki, berlinki, krypy, łodzie i t. p. pływające na wodzie, były dobrze umocowane do brzegów, celem wytrzymania naporu powodzi;

b) aby w czasie wylewu wody, znajdujące się przy brzegach i przystaniach parostatki znajdowały się pod parą zawsze gotowe do odpłynięcia;

c) nadzór nad wzmocnieniem statków, tratew i t. p., stojących w korycie rzeki, należy do funkcjonarjuszów inspekcji żeglugowej.

14. Policja, przewidując powódź, winna bezzwłocznie zawiadomić mieszkańców miejsc zagrożonych o mogącej nastąpić katastrofie, aby ci zdążyli w porę usunąć się do miejsc zabezpieczonych od powodzi.

15. Przy nagłym wypadku powodzi policja winna zająć się usunięciem mienia i ofiar katastrofy do miejsc, niezagrożonych powodzią oraz zawiadomić straż ogniową.

16. W razie upadku kogokolwiek do wody policjant winien zająć się ratowaniem i wyczerpać wszelkie środki, znajdujące się w jego rozporządzeniu.

17. Policjanci winni mieć na uwadze obronę bezpieczeństwa osób podróżujących i ich mienia oraz okazywać w razie potrzeby pomoc; obowiązki swoje winni spełniać grzecznie, co nie wyklucza energicznego żądania spełniania przepisów.

18. Policjant winien okazywać pomoc organom władz państwowych przy wykonywaniu przez nie obowiązków służbowych. Pomoc ta winna mieć na celu umożliwienie organom władz państwowych wykonywania obowiązków służbowych w razie stawianych przeszkód ze strony osób trzecich.

19. Policja prowadzi rejestrację osób, zamieszkałych na wodach i przebywających czasowo na berlinkach, tratwach, galarach i t. p. Meldunki prowadzi lokalny urząd policyjny względnie wydz. dowodowy.

20. Policja prowadzi rejestrację pływających domków rybackich i innych oraz przystani, berlinek, kryp, galarów, łodzi, kąpielisk i t. p., mających stały postój w danej miejscowości.

21. Winnych rozmyślnego uszkodzenia wiech i stożków, wytykających drogę przejazdową na wodach, sygnalizacji, urządzeń telegraficznych lub telefonicznych należy aresztować.

22. W razie uzasadnionego podejrzenia policja winna dokonać rewizji bagażu. Bagaż ręczny należy rewidować w obecności jego posiadacza, w sposób oględny oraz, aby właściciel zdążył odjechać przeznaczonym parostatkiem. Bagaż wysłany za listami przewozowymi należy rewidować w obecności przedstawiciela żeglugi i doręczyć mu odpis protokułu rewizji.

23. Policjant winien wszelkie wypadki, zaszłe w czasie jego służby lub w chwili jego wystąpienia wpisać do książeczki, którą okazuje swemu przełożonemu, celem wpisania do książki wydarzeń.

Obowiązki policjanta na podjazdach przystaniowych.

24. Policjant winien baczyć, aby na podjazdach oraz przejściach na mostku przystaniowym nikt się nie zatrzymywał, aby wejście i wyjście publiczności odbywało się w kierunku lub oraz przejściami do tego przedznaczonemi, aby podczas przybycia parostatku do przystani publiczność oczekująca nań, nie znajdowała się na przystani, a na wy-

brzeżu, nie przeszkadzając jednak przechodniom i przejeżdżającym.

25. Aby nie obciążać przystani celem niedopuszczenia takowej do zatonięcia, policjant nie wpuszcza na przystań osób więcej nad ilość dozwoloną, w szczególności podczas wycieczek statkami, przejażdżek i zabaw w czasie których zgromadza się na brzegu liczna publiczność.

26. Policja nie dopuszcza na przystań żeglugową osób, trudniących się zarobkowo przenoszeniem rzeczy, o ile nie posiadają właściwego pozwolenia.

27. Policjant nie dopuszcza na przystań żeglugową żebraków i przekupniów, którzy chcą żebrać lub zajmować się handlem.

Obowiązki policjanta na przystani.

28. Policjant winien zwracać uwagę na osoby, które wałęsają się po przystani bez potrzeby przebywania na takowej. W razie potrzeby należy stwierdzić stan rzeczy przez sprawdzenie dowodów osobistych.

29. Policjant uważa, aby w przejściach nikt nie zatrzymywał się lub nie zastawiał przejść bagażem.

30. Bagaż osób, co do którego zawartości policjant posiada uzasadnione podejrzenie winien poddać rewizji.

31. Policjant uważa, aby nikt nie zanieczyszczał przystani oraz aby przepisy co do czystości przez wszystkich były zachowane.

32. Policjant uważa podczas dobicia parostatku do przystani aby pasażerowie nie przechodzili przez boki parostatków a tylko mostkiem, do przejścia przeznaczonym.

33. Policjant winien zwracać uwagę, aby na przystani w miejscach blizko mostku statkowego niebył składany bagaż, oraz wogóle przedmioty, mogące utrudnić wyjście lub wejście na statek.

34. Policjant winien zwracać uwagę, czy w czasie przyjścia lub odejścia parostatku nie zachodzi nic takiego, coby mogło powodować wypadek.

35. Podczas wysiadania pasażerów policjant zwraca uwagę na osoby, co do których zachodzi podejrzenie, że przewożą przedmioty, których przewóz jest zabroniony. W razie potrzeby należy dokonać rewizji. Rewizja winna odbywać się w miejscu wolnem od ruchu pasażerskiego.

36. Po opuszczeniu parostatku przez pasażerów, policjant winien sprawdzić w obecności kapitana lub kontrolera statku, czy nikt nie zostawił na parostatku jakiego przedmiotu. W razie znalezienia robi dokładny opis przedmiotu w obecności świadków w książce swojej i daje do podpisu świadkom względnie znalazcy.

37. Policjant nie wpuszcza na przystań— p o d c z a s p r z y b y c i a p a r o s t a t k u z p o d r ó ż n y m i — osób, nie mających potrzeby znajdowania się na przystani.

38. Policjant, gdy zauważy uszkodzenie parostatku w stopniu zagrażającym wypadkiem, winien niezwłocznie zawiadomić dozorcę przystaniowego z inspekcji żeglugi.

39. Policjant winien zwracać uwagę podczas załadowywania parostatku pasażerskiego towarami, aby na takowy nie ładowano:

materjałów wybuchowych, łatwo palnych, płynów żrących, żywych zwierząt, skór niewyprawnych, kości surowych, szmat i t. p. materjałów cuchnących oraz takich, których przewóz mógłby grozić bezpieczeństwu pasażerów, ich bagażowi lub samemu parostatkowi.

W razie ujawnienia wymienionych towarów policjant nie wpuszcza takowego na parostatek, oraz zawiadamia miejscowe organa żeglugowe o przyczynie.

O ile taki towar przeznaczony był do władowania na parostatek pasażerski przez organa żeglugowe, należy sporządzić odpowiedni protokuł, nie wpuszczając towaru na statek; w wypadku ujawnienia wyżej wymienionych towarów na statku pasażerskim, przybywającym z podróży, należy również sporządzić protokuł i przesłać takowy do rozporządzenia inspekcji żeglugi.

Ptaki i drobne zwierzęta oswojone mogą pozostawać podczas przewozu przy pasażerach, pod warunkiem otoczenia ich dostateczną opieką przez przewożących.

Drób może być przewożony w małych ilościach i w odpowiednio do tego urządzonych klatkach, które w razie przewozu parostatkami osobowymi winny być umieszczone w miejscu, przeznaczonem przez administrację statku tak, aby nie przeszkadzały pasażerom.

40. Policja przestrzega, aby na statkach pasażerskich nikt obcy nie pozostawał na nocleg, chyba, że co do tego będą wydane specjalne zarządzenia przez inspekcję żeglugową.

41. U kapitana lub kontrolera parostatku winna znajdować się stale książka zażaleń, wydana przez inspekcję żeglugową, sznurowana z pieczęcią lakową na końcu, do której każdy pasażer, będący w drodze, ma prawo wpisać zażalenie.

Gdyby po przybyciu statku do przystani w punkcie końcowym nastąpiło zażalenie pasażera, że mu odmówiono wydania tej książki, policja natychmiast zarządzi wydanie tej książki i jednocześnie zestawi o tem protokuł służbowy.

Książka zażaleń winna również znajdować się na każdej przystani u dozorcy przystaniowego, aby każdy pasażer, któremu odmówiono wydania książki zażaleń na parostatku, mógł w miejscu, gdzie statek opuścił, napisać zażalenie.

Książka ta winna być kontrolowana przez policjanta, pełniącego służbę na przystani za każdym razem po przybyciu parostatku z podróży. W razie spostrzeżenia wpisanej skargi, o ile zajdzie potrzeba, należy przeprowadzić dochodzenie, sprawę zaś skierować według kompetencji.

42. Policjant, zdając służbę winien objaśnić obejmującego służbę o wszystkich wypadkach, jakie zaszły na przystani, oraz o zarządzeniach, jakie mu zostały wydane.

Obowiązki policjanta przy kasie.

43. Policjant winien uważać, aby do kasy na przystani w razie natłoku dopuszczano stopniowo tyle osób, ile mieści się wzdłuż korytarza przystaniowego, aby przy kasach był zachowany porządek, aby każdy miał dostęp w swej kolei do kasy, oraz aby osoby postronne nie zajmowały się skupem, jak również sprzedażą biletów żeglugowych.

44. Policjant winien zwracać uwagę na uskuteczniany sprzedaż biletów, aby módz w razie potrzeby być świadkiem możliwych nieporozumień publiczności z kasjerem.

Obowiązki policjanta na obchodzie (patrolu).

45. Policjant w czasie obchodu pilnuje:

a) aby małoletni nie zbliżali się do wody, o ile to grozi niebezpieczeństwem;

b) aby nie kąpano się tam, gdzie to jest zabronionem;

c) aby na drogach wodnych i w miejscach nieprzeznaczonych do kąpieli nie znajdowały się osoby rozebrane;

d) aby wszelkie łodzie pływające posiadały numery rejestracyjne od odnośnych władz;

e) aby zajmujący się przewozem mieli odpowiednie pozwolenia, używali do przewozu przewoźników dorosłych, trzeźwych, aby nie przeciążali łodzi i promów i stosowali się do ustanowionej taryfy przewozowej;

f) aby co do połowu ryb były zachowane obowiązujące w tym względzie przepisy, oraz

g) aby łowienie ryb nie odbywało się przez głuszenie petardami i materjałami wybuchowemi.

46. W razie poważnie uzasadnionych podejrzeń, że na parostatkach, berlinkach, promach, krypach, łodziach, tratwach i t. p. przepływających, przewożone są towary zabronione, t. j. podlegające sekwestrowi, opłacie celnej lub kradzione, lub osoby ścigane przez władze, policjant może zatrzymać je w celu sprawdzenia, o ile bez szkody dla sprawy rewizja ta nie może być dokonana przez władze policyjne w miejscu zatrzymania się statku.

47. Zatrzymywanie odbywa się w sposób ogólnie przyjęty na wodach: policjant daje sygnał z łódki, aby łódź, prom, krypę czy tp. zatrzymać.

48. O każdym wypadku zatrzymania statku, berlinki, promu, krypy lub tratwy, winien być spisany protokuł.

49. Zatrzymywać statki, berlinki, tratwy, promy i t. p. należy w miejscach niezagrożonych wypadkiem wpadnięcia na mieliznę lub kamienie i o ile możności przy współudziale dozorcy inspekcyjnego dróg wodnych.

50. O ile osoba ścigana należy do załogi żeglugowej, należy zawiadomić inspekcję żeglugową o zatrzymaniu takowego w celu uzupełnienia liczby robotników.

Jeżeli zaś osoba ścigana jest sternikiem lub pilotem, należy dopuścić, aby ten prowadzoną tratwę, berlinkę czy statek ustawił w miejscu bezpiecznem i przed aresztowaniem go również zawiadomić inspekcję żeglugową w celu zamienienia go innym.

51. Parostatki i berlinki z pełnym ładunkiem (o ile jest podejrzenie uzasadnione, że pomiędzy towarami znajdują się przedmioty nielegalne) należy zabezpieczyć przez ustanowienie posterunku i rewidować tylko podczas wyładowywania na miejscu przeznaczenia.

52. Policjant pełniący służbę na wybrzeżu, udając się łodzią na wodę w celach służbowych winien zawiadomić najbliższego posterunkowego, aby ten drugi zastąpił go i zawiadomił komisarjat w razie odjazdu jego w dalszą drogę.

Obowiązki policjanta na posterunku.

53. Policjant na posterunku, ustanowionym celem ochrony, pilnuje, aby nikt nieupoważniony nie zbliżał się do objektów, powierzonych jego, pieczy lub nie wchodził tam, gdzie to jest zabronione.

54. Miejsca oddane pod ochronę policjanta, magazyny, parostatki, berlinki, przystanie i inne pływające domki, jak również znaki ostrzegawcze winny być przez niego dokładnie znane.

55. Policjant winien pełnić służbę tak, aby miejsca najwięcej zagrożone przez możność uszkodzenia lub kradzieży najpilniej przez niego były strzeżone.

Ratowanie tonących.

56. Policjant zauważywszy na wodzie tonącego lub wołającego o pomoc winien niezwłocznie nieść pomoc tonącemu, korzystając ze wszystkich mu dostępnych środków:

a) po wydobyciu z wody topielca należy najpierw oczyścić mu usta z mułu i t. p. za pomocą palca, poczem położyć go na kilka sekund twarzą ku ziemi, tak aby głowa była nieco niżej niż reszta ciała, przez co woda nagromadzona, w znacznej nieraz ilości w kanale oddechowym przez usta i nos z łatwością spłynąć będzie mogła, lub

b) uklęknąć na jedno kolano, a przez drugie przerzucić sobie topielca tak, żeby twarz przechylała się ku ziemi i trzymając go w tej pozycji, należy wykonać ucisk rękami od pleców w stronę żołądka w celu usunięcia wody z wnętrza.

Kiedy z ust topielca przestaje wylewać się woda, należy położyć go na wznak i stosować sztuczny oddech dopóty, dopóki topielec samoistnie nie westchnie, chociażby to miało trwać kilka godzin, gdyż tylko lekarz może orzec, czy wszelkie próby ratunku są zbyteczne.

c) Oddech sztuczny stosuje się w sposób następujący: rozpiąć choremu ubranie, położyć go na wznak, głowę i plecy cokolwiek unieść przez podłożenie zwiniętego ubrania, usta otworzyć, między zęby wetknąć korek lub patyk, język ująć palcami przez chusteczkę i cały czas trzymać, zęby sztuczne wyjąć, poczem uklęknąć u wezgłowia chorego, ująć ręce poniżej łokci, podnieść je ponąd głowę chorego, po 2—3 sekundach skierować ramiona odwrotnie tą samą drogą i przyciskać je do boków łagodnie, ale silnie przez 2 sekundy, znów ruch poza głowę i z powrotem.

Ruchy wykonywać miarowo, bez pośpiechu, cierpliwie, długo, nawet kilka godzin.

Przy uszkodzeniu ramion, gdy ich poruszyć nie wolno należy uklęknąć nad chorym (wierzchem) i dłońmi na płask zwolna uciskać boki klatki piersiowej 2—3 sekundy, zwolna zluźniać, przerwać na dwie-trzy sekundy, nowy ucisk i t. d.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Policja Stołeczna

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 2-IX-20 r. Nr. 1353. *** Eugenja Jaszewska, lat 22, zam. na Pradze przy ul. Radzymińskiej 24, dn. 13 sierpnia r. b. w godz. wieczorowych wyszła z domu i dotąd nie powróciła. Rysopis: brunetka, szczupła, wzrost średni. W razie odnalezienia należy zawiadomić Dział I Komendy P. P.

Rozkaz z d. 3-IX-20 r. № 1354. *** Polecam pp. komisarzom zarządzić, aby funkcjonarjusze Warsz. Gminy Starozakonnych zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje nie byli pociągani przez policję do osobistych świadczeń wojennych przy robotach fortyfikacyjnych.

*** Pp. komisarze zapoznają się z treścią rozporządzenia rady obrony państwa z dnia 11 sierpnia r. b. *(Dziennik Ustaw Nr. 81 z dnia 24 sierpnia r. b. poz. 540)* w przedmiocie utraty obywatelstwa polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej.

*** Doszło do mej wiadomości, że Komisarjaty policji prowadzą dochodzenia w sprawach o zwalczaniu lichwy wojennej bardzo niedbale; badania oskarżonych i świadków notowane są niewyraźnie; w nagłówkach protokułów brak imion i nazwisk osób badanych. Tego rodzaju traktowanie przez funkcjonarjuszów policji swych obowiązków w najwyższym stopniu utrudnia wymiar sprawiedliwości. Polecam pp. komisarzom dopilnować, żeby tego rodzaju wypadki na przyszłość nie miały miejsca.

Rozkaz z d. 4-IX-20 r. № 1355. *** Udzielam pochwały posterunkowemu 16 kom. Stanisławowi Sychowi za gorliwość służbową, dzięki czemu ujęty został zbiegły aresztant.

*** Z dn. 11 września r. b., wchodzi w życie ustawa z dn. 16 lipca r. b. *(Dziennik ust. Nr. 73 poz. 498)*, o podwyższeniu i zrównaniu stawek przy niektórych opłatach stemplowych (należytościach bezpośrednich i stemplowych) na obszarach b. zaboru ros. i austr. Łącznie z powyższą ustawą wchodzi w życie również z dn. 11 września r. b., rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy Min. Skarbu z dn. 25 sierpnia r. b. *(Dziennik ust. Nr. 84, z dniem 1 września r. b., p. 562)*.

Zgodnie z wymienioną ustawą zwiększone zostały między innemi, stawki opłat pobieranych przez urzędy policyjne od zaświadczenia podpisów na pełnomocnictwach oraz od podań i świadectw urzędowych.

W związku z powyższem polecam wszystkim podwładnym mi funkcjonarjuszom policji dokładnie zapoznać się z treścią wzmiankowanej ustawy i rozporządzenia wykonawczego i zastosować pobieranie zwiększonych opłat stemplowych z dn. 11 września r. b.

Pp. kierownicy: urzędu śledczego, komisarjatów i działów komendy okręgowej dopilnują, aby podwładny im personel był jaknajdokładniej zaznajomiony z ustawą stemplową i wysokością opłat stemplowych. Przypominam o odpowiedzialności urzędników wynikającej z ust. z dn. 9 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14 poz. 145) za niedopilnowanie lub niepobieranie opłat stemplowych według ustawy stemplowej.

Pp. kierownikom inspektoratów polecam przy inspekcjonowaniu komisarjatów sprawdzać czy opłaty stemplowe są pobierane zgodnie z ustawą stemplową.

*** Podaję do wiadomości, że adnotacje stemplowe o zwolnieniu od rejestracji na legitymacjach osób zatrudnionych w zakładach pracujących dla armji są uznane przez komisarza cywilnego przy gubernatorze wojskowym za ważne. Adnotacje te brzmią: wolny od rejestracji na podstawie pun. 1 litera b. obwieszczenie R. O. S. z dn. 21 sierpnia 1920 r. Komitet przemysłowy C. Z. P. P. G. H. i J. przy ministerstwie spraw wojskowych.

Rozkaz z d. 7.IX 1920 r. № 1357. *** Owoce winny być przykryte, tak, żeby muchy na nich siadać nie mogły, a więc albo winny być umieszczone pod szkłem, albo w zamkniętych koszach, albo w pudłach, zamkniętych ramą, na którą naciągnięty jest muślin. Zwykłe przykrycie muślinem nie wystarcza.

Nie dozwolone jest dotykanie owoców przed kupnem. Na każdym straganie ma być przymocowany napis, że owoc dotknięty będzie uważany za sprzedany.

Sprzedawać wolno tylko tylko owoce dojrzałe, nie dojrzałe są od sprzedaży na straganach wyłączone.

Zakaz sprzedaży owoców wprowadzony rozporządzeniem *Dziennika Ustaw № 71*, zostaje w ten sposób dla Warszawy pod wyżej podanemi zastrzeżeniami zniesiony, ale jedynie co do sprzedaży na straganach przy ulicach i placach publicznych, natomiast pozostaje w mocy zakaz sprzedaży owoców na dworcach kolejowych i wzdłuż torów kolejowych.

Należy jednocześnie polecić funkcjonarjuszom policji baczne zwracanie uwagi na sprzedawców, aby ci stosowali się do powyższych przepisów.

Rozkaz z d. 8-IX 1920 Nr. 1358. *** Udzielam pochwały posterunkowemu 9 kom. Franciszkowi Rejmanowi, za energję służbową, szybką orjentację i wzorową obowiązkowość dzięki czemu odnalazł pozostawioną w tramwaju większą sumę pieniędzy.

*** W celu racjonalnego i energicznego zwalczania lichwy wojennej rozporządzeniem p. gubernatora wojskowego z gn. 24 sierpnia r. b. został utworzony specjalny „wydział doraźnego zwalczania lichwy wojennej" ul. Traugutta № 11 parter, zgodnie z regulaminem z d. 28 sierpnia r. b. doniesienia o przestępstwach, związanych z przekroczeniem cen maksymalnych oraz lichwą i spekulacją przyjmuja: wspomniany wydział przez komisarjaty policyjne, okręgowe biura straży obywatelskiej, przez okręgowy urząd walki z lichwą i spekulacją i przez miejskich komisarzy handlowych. Doniesienia te mogą być ustne lub pisemne i winny zawierać: imię i nazwisko, zajęcie i dokładny adres donoszącego ewentualnie świadków.

Przyjmujący doniesienie funkcjonarjusz spisuje odpowiedni protokuł przyczem ustala tożsamość osoby pokrzywdzonej, ewentualnie świadków. Protokuł ten należy przesłać niezwłocznie do okr. urzędu walki z lichwą i spekulacją.

W związku z powyższem polecam wszystkim podwładnym mi organom policji jaknajenergiczniej współdziałać z rzeczonym wydziałem we wszystkich wypadkach wykroczeń przeciwko lichwie wojennej i okazywać wszelką pomoc przy rewizjach, zabezpieczniach znalezionych zapasów i t. p.

*** W ostatnich czasach często zdarza się że na komisje techniczno-sanitarne nie zjawiają się przedstawiciele komisarjatów i z tego powodu komisje nie dochodzą do skutku.

Polecam pp. komisarzom dopilnować. aby na komisjach przedstawiciel komisarjatu był bezwarunkowo obecny i aby we właściwym czasie był nadesłany do biura komendy odpowiedni protokuł. (Roz. № 1254 p. 10).

Rozkaz z d. 10-IX-20 r. Nr. 1359. *** Odkomenderowani z komendy głównej P. P. przydzieleni zostali czasowo z dnia 3 b. m." podkomisarz Antoni Dąbrowski — do 11 komisarjaatu, Karol Jóźwik—do 1 komisarjątu.

*** Potwierdzając telefonogram z dnia 7 b. m., podaję do wiadomości, że, zakaz sprzedaży napojów wyskokowych zostaje odwołany. Wszelkie ograniczenia, wymienione w rozkazie dz. 1327 p. 6, niniejszem cofa się.

*** Zauważyłem, że poprawki w księgach meldunkowych jako to: zmiana nazwisk wskutek wstąpienia w związki małżeńskie, sprostowania dat urodzenia, imion, nazwisk i t. p. dokonywane przez urzędników komisarjatów, nie są sprawdzane z dowodami i nie podpisywane przez kierowników komisarjatów. Polecam przeto pp. komisarzom i kierownika komisarjatów, aby wszelkie zmiany i sprostowania dokonywane z dowodami i podcyfrowane w tychże księgach bez komisarzy lub kierowników komisarjatów.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 10 września r. b.:

Zapalanie godz. 8 wiecz.
Gaszenie godz, 4.45 rano.

Komendant (—) M. Szaciński.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 30-VIII-20 r. Nr. 124. *** Komendy powiatowe w Ciechanowie, Lipnie, Mławie, Makowie, Mińsku-Mazowieckim, Płońsku, Przasnyszu, Pułtusku, Radzyminie, Rypinie i Sierpcu, oraz komisarjaty kolejowe w Mławie i Raciążu po powrocie z ewakuacji rozpoczęły normalne urzędowanie.

Komendant (—) Henryk Wardęski.

* * *

Okrąg Przemyski.

Rozkaz z d. 30 IX. 1920 Nr. 41. *** Dnia 10 sierpnia 1920 o godzinie 12 w południe objął władzę ramienia rządu polskiego na terytorjum Śląska przyznanem Polsce mianowany przez naczelnika państwa komisarz rządowy Zygmunt Żurawski. Kompetencja komisarza i komisji rządowej jest ustalona w artykule 39-ym statutu org. Śląska uchwalonego przez Sejm ustawodawczy.

*** Rozkazem komendy policji na Małopolskę z dnia 4-VIII-1920 L. 1179-20 pros. został przeniesiony, podkomisarz Józef Priks ze Sanoka do Złoczewa w charakterze komendanta komisarjatu. Nazwany odszedł do Kloczewa dnia 15-VIII-1920.

*** Post. Wincentemu Szurkowskiemu ze stanu P. K. P. P. w Sanoku wyrażam pochwałę i uznanie za sumienność i gorliwość okazaną w przeprowadzeniu dochodzeń przeciw Chaimowi Horowitzowi podejrzanemu o pokątny wyrób mydła w celu uprawienia lichwy towarowej. — Sumienność ta wyraża się w tem, że Szurkowski wręczone mu przez Howrowitza 250 mk. w celu uwiedzenia go do nadużycia władzy urzędowej złożył w sądzie jako lico czynu a Horowitza oddał w ręce sprawiedliwości.

*** Reskryptem z dnia 17-VIII-1920, zakazał p. gen. ncl. rządu na mocy paragr. 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. rozszerzanie na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma wiedeńskiego „Neuces Wiener Journal". Zarazem odebrał temu czasopismu debit pocztowy, wskutek jego wrogiego stanowiska wobec państwa polskiego. — O tem zawiadamia się z poleceniem wciągnięcia do ewidencji i bezwłocznego wydania stosownych zarządzeń celem udaremnienia rozszerzania wspomnianego wyżej dziennika.

Okręgowy Komendant

Stupnicki.

* * *

Okrąg Lubelski:

Rozkaz z d. 1. IX-20 r. Nr. 39.

*** Nieprzyjaciel wyparty został z granic województwa Lubelskiego i policja powierzonego mi okręgu częściowo, na czas pewien, zmuszona porzucić miejsce urzędowania, wraca do swych zajęć codziennych. Z zadowoleniem stwierdzam, że w większości powiatów, dotkniętych najazdem wroga, policja sprawnie i do ostatka wykonywała swoje obowiązki straży bezpieczeństwa, a często z bronią w ręku, narówni z wojskiem, stawała w obronie kraju. Wybitniejsze czyny policji powierzonego mi okręgu będą podane w jednym z następnych rozkazów. Podnosząc jednak z uznaniem zasługę, nie mogę pominąć milczeniem tych przykrych dla nas wszystkich wypadków samolubnego tchórzostwa i nieliczenia się z obowiązkiem, a nawet i popełnienia nadużyć przez niektórych funkcjonarjuszów policji dla korzyści osobistych, jakie miały miejsce w tej krytycznej chwili. Winni sprzeniewierzenia się obowiązkom pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Obecnie, kiedy policja z powrotem obejmuje swoje placówki, przedewszystkiem całą siłą dążyć winniśmy do wniesienia ładu i spokoju, oraz doprowadzenia życia do normalnego stanu tam, gdzie najście wroga wniosło dezorganizację i ferment. Dziś więcej niż kiedykolwiek niezbędna jest stanowczość i wytrwałość w wykonaniu tego wszystkiego, co obowiązek i prawo nam nakazuje. Pamiętać musimy, że, w pierwszych chwilach szczególnie, policja może być jedyną władzą na terenach odzyskanych, z którą ludność się zetknie. To wkłada na nas wielką odpowiedzialność i zobowiązuje do zachowania zawsze niezbędnego spokoju i taktu.

Wyrażam nadzieję, że powierzona mi policja godnie wywiąże się z zadania, jakie jej chwila obecna przynosi.

*** Polecam pp. kierownikom komisarjatów policji kolejowej, aby w wypadkach wykroczeń przeciwko przepisom skarbowym, dotyczących zwłaszcza monopolów państwowych, organa policji państwowej kolejowej przekazywały bezzwłocznie spisane w tych sprawach protokuły wraz z dowodami rzeczowemi najbliższym władzom skarbowym (kontroli skarbowej lub urzędowi skarbowemu i monopolów skarbowych). Wydawanie zakwestjonowanych przedmiotów osobom zainteresowanym bez decyzji władzy skarbowej, jakoteż rozdzielanie ich między funkcjonarjuszów policji jest bezwzględnie zakazane. Funkcjonarjusze policji kolejowej, działający wbrew powyższemu zarządzeniu, będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

*** Komendant pol. pow. Lubelskiego, Władysław Ogórkiewicz, zwolniony w drodze dyscyplinarnej z dn. 31. VII r. b.

*** Na tereny oswobodzone od nieprzyjaciela wysyłane będą oddziały zmilitaryzowanej policji, zadaniem których jest: zebranie pozostawionych na tych terenach materjałów wojennych, wyłapanie band bolszewickich i zbiegów z armji nieprzyjacielskiej, dopilnowanie grzebania trupów, zabezpieczenie i zwrot mieszkańcom zagrabionego dobytku i meldowanie właściwym władzom administracyjnym o wszelkich uszkodzeniach środków komunikacyjnych (mosty, szosy, linje kolejowe, telegraficzne i telefoniczne).

Całą akcję w powiecie prowadzi dowódca oddziału w porozumieniu ze starostą. Komendant policji powiatowej winien ułatwiać dowódcy oddziału zmilitaryzowanej policji jej zadanie.

Komendant (—) T. Tomanowski.

* * *

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 1-IX 1920 r. Nr. 39.

*** Min. spraw wewnętrznych komunikuje, że gen. broni Józef Haller, dowódca frontu północnego, zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych z pismem następującem: „Czuję się w obowiązku zakomunikować panu ministrowi, że podczas operacji na froncie północnym mogłem skonstatować, że policja państwowa stała na wysokości zadania, czy to współdziałając z wojskiem, czy to wyłapując dezerterów, czy to utrzymując porządek. Poczucie obowiązku wśród funkcjonarjuszów policji państwowej zasługuje na uznanie. Dowódca frontu północnego Podp. Józef Haller, generał broni."

Powyższe uznanie, wyrażone przez generała broni Hallera, napełnia nas dumą, gdyż świadczy ono, że policjant polski, który zawsze z całą godnością stał na stanowisku jako obrońca praw i bezpieczeństwa przed wewnętrznymi wrogami, powołany do obrony Ojczyzny w Jej ciężkiej potrzebie w walce z wrogiem zewnętrznym, godzącym w niepodległość i mienie nasze, wykazał dzielną postawę, zapisując krwawemi zgłoskami na wieczne czasy chwałę imienia swego.

Niechaj zasługi, krwią wywalczone przez dzielnych naszych braci na froncie, pobudzą nas tu pozostałych do dalszej owocnej pracy, niech zdwojenie wysiłków naszych nad utrzymaniem porządku i spokoju na placówkach powierzonych zdala od frontu stanie się cementem, duchowo spajającym nas z walczącymi, a okazaną tym sposobem solidarnością zadokumentujemy, jak drogą jest dla nas Ojczyzna i ci, którzy w ofierze niosą jej życie i honor.

*** Poleca się k-dom powiatowym, k-dzie na m. Łódź i kom. kolejowym nadsyłać do wydz. II komendy okręgowej wszystkie, znajdujące się w danych komendach przedmioty, jak to: wszelką broń w stanie dobrym lub połamaną, instrumenty muzyczne, książki, nuty i t. p. stanowiące dowody rzeczowe do spraw już osądzonych lub przedawnionych, również przedmioty znalezione, po odbiór których nie zgłasza się właściciel pomimo ogłoszeń.

W szczególności zwraca się uwagę na wszelkie instrumenty muzyczne, nawet znajdujące się w stanie zepsutym. Nie wyklucza się również okazyjne kupno instrumentów muzycznych, nadających się do orkiestry od osób prywatnych.

Komendant (—) Wróblewski.

Unieważnione legitymacje.

Prow. post. Władysław Jakubiec ze stanu pow. K. P. P. w Cieszanowie zgubił swoją legitymację wystawioną przez tut. komendę z dnia 13-III 1920 L. 493.

Legitymację tę unieważniam zaś w razie znalezienia takowej należy ją przedłożyć tut. kom.

Pr. post. z posterunku Ruda Różaniecka pow. Cieszanów dn. 8-III b. r. podczas podróży koleją z Jarosławia do Rudy Różanieckiej zgubił swoją książkę służbową.

Posterunkowy Mikołaj Nazmin z posterunku Wiązownica pow. Jarosław. dnia 10-VIII-1920 zgubił swoją książkę służbową przypuszczalnie na dworcu kolejowym w Przemyślu.

St. posterunkowy Marcin Wacht z posterunku w Bratkowce pow. Rosno. zgubił swoją legitymację wystawioną przez tut. komendę dn. 2-II-1920 Nr. 24.

Zawarli związki małżeńskie:

Przod. Piotr Kocur z P. K. P. P. w Krosnie zawarł dnia 21 sierpnia b. r. związek małżeński z p. Józefą Marecką na mocy udzielonego mu zezwolenia przez tut. komendę z dnia 26-VI-1920 L. 3576.

Szczęść Boże!

Wojskowa działalność policji.

Policja p-tu Rypińskiego po otrzymaniu nakazu wstępnej ewakuacji jednocześnie po wyewakuowaniu majątku państwowego, została zorganizowana w kadrę wojskową pod kierownictwem komendanta A. Strzeleckiego.

D. 10 sierpnia wysłano podjazd złożony z 5-ciu konnych policjantów pod komendą przod. Jana Wesołowskiego, w kierunku Sierpca następnie Bieżunia i Żuromina celem nawiązania kontaktu z bolszewikami, stwierdził obecność ostatnich w okolicy Bieżunia w sile około 150 koni. Komendant podjazdu pozostawił 4-ch ludzi, którzy obserwowali w dalszym ciągu ruchy wojsk bolszewickich, sam zaś przybył do Sierpca, gdzie zawiadomił natychmiast komendanta policji o grożącym im niebezpieczeństwie, a którzy do tego czasu nie wiedzieli o zbliżających się bolszewikach. D. 11 t. m. Sierpc jest już bombardowany i atakowany przez bolszewików; w odpieraniu ataków na Sierpc wspomniany podjazd brał udział. Wysłano patrole celem śledzenia wroga. Policja sformowała front, który został utworzony do Kikoła p-tu Lipnowskiego do wsi Swiedziebnia gm. Dzierzno p-tu Rypińskiego. Niezależnie od linji frontu wysiane były stałe podjazdy konne i piesze do wiosek: Rogowo, Urszulewo, Skrwilno. Wspomniane patrole niejednokrotnie stykały się z bolszewikami i staczały walki. Bolszewicy zauważywszy podjazd policyjny starali się takowy otoczyć, wziąć do niewoli — wywiązała się walka broni palnej i oddziały policyjne wycofały się do Rypina nie tracąc nikogo. Czy kto z bolszewików został ranny nie ustalono. D. 13 sierpnia patrol bolszewicki składający się z 15-tu ludzi dotarł do rogatek Rypińskich, wystawiona pikieta pod komendą przodownika Kłosowskiego zbliżających się bolszewików przyjęła ogniem karabinowym. Bolszewicy zabierając lżej rannych zbiegli w kierunku Sierpca. Bolszewicy zajęli Górzno w powiecie Brodnickim. Policja państwowa w Brodnicy dała pomoc, przyjeżdżając do Rypina samochodem z karabinem maszynowym. Dokonany wypad na samochodzie przez policjantów za wsią Kamionką napotkał podjazd bolszewicki z którym stoczono walkę, przyczem zabito trzy konie i raniono kilku bolszewików. Wypad powrócił nie tracąc nikogo.

Na wyróżnienie zasługują policjanci: przodownicy: Jan Wesołowski, Józef Kłosowski i Juljan Maszkiewicz; posterunkowi: Aleksander Becmer, Władysław Stańczak i Aleksander Patyra.

Dnia 10 b. m. do Włocławka poczęły napływać komendy policji państwowej, ewakuowane z Mławy, Sierpca i Lipna, które łącznie z uprzednio przybyłą policją kresową i policją m. Włocławka przedstawiały siłę 400-tu ludzi w pełnym rynsztunku.

Wobec tego, że sytuacja wojenna w najbliższych okolicach Włocławka stawała się coraz groźniejszą i niebezpieczeństwo zagrażające Włocławkowi ze strony najeźdźców bolszewickich, powiększało się z godziny na godzinę, policję oddano pod rozkazy dowództwa wojskowego.

Przy atakowaniu Włocławka, policjanci zajęli miejsca na bulwarze położonym nad Wisłą i stanowiącym pierwszą linję rowów strzeleckich na lewym brzegu. Inny oddział zajął okna parteru i pięter kamienic położonych na bulwarze czyniąc z nich strzelnice.

Wszyscy policjanci zachowaniem się swoim, przeciwdziałanie wypadom wywiadowców bolszewickich przez Wisłę bądź udziałem w kontrataku na most zasłużyli na uznanie władzy i ogółu mieszkańców.

W szczególności odznaczyli się: pomocnik sekretarza M. Majewski lekko ranny, który jako stary żołnierz legjonowy brawurowo pomagał na bulwarze w akcji. Przodownicy Adam Drzewiecki, Leon Herba i Marceli Ryniec — posterunkowi: Jan Matuszczyk, Jan Czerniak, Józef Malas, Konstanty Brochocki, Stefan Bobrowski i Michał Cnyia.

Walecznością, odwagą, przytomnością umysłu oraz oddaniem dobrego przykładu świetnie wyróżnili się pp. podkomisarze Skalski i Sadowski.

W dniu 14 b. m. o godz. 7-ej rano na prawym brzegu Wisły Nieszawy ukazał się większy oddział konnej armji bolszewickiej, który ostrzeliwując miasto z karabinów maszynowych, chciał się przeprawić na lewy brzeg rzeki. Jednocześnie wzdłuż całego prawego brzegu od Czerwonego Krzyża do Włocławka ukazały się luźne oddziały kawalerji nieprzyjacielskiej, które przy pomocy artylerji i karabinów maszynowych chciały wpław sforsować rzekę, gdyż wszystkie łódki i promy zostały z prawego brzegu w przeddzień ukazania się nieprzyjaciela z mojego polecenia usunięte. Przeprawy przez Wisłę w przeciągu 2-ch dni pod moją komendą broniła policja. W mieście na każdym posterunku zostało 2-ch ludzi, reszta zaś była przydzielona do rezerwy, którą w składzie 45 ludzi natychmiast obsadzono odcinek od Czerwonego Krzyża do Nieszawy oraz odcinek pod Lubaniem; 17 ludzi, pod dowództwem komendanta St. Duchińskiego bezustannie patrolowała słabo obsadzony brzeg Wisły, nie pozwalając przeprawić się nieprzyjacielowi. Również sformowano służbę łącznikową z 5-ciu policyjnych rowerzystów.

Z funkcjonarjuszów policji działalnością bojową szczególniej wyróżnił się komendant posterunku policji w Nieszawie—przodownik Miałkowski, który tylko wraz z trzema posterunkowymi: st. poster. Adamem Markiewiczem i post. Ogrodowskim Władysławem oraz Pomorskim Kazimierzem przy współudziale ludności przez cały dzień 14 i noc z 14 na 15 b. m. bronił Nieszawy, oraz przodownik Jankowski Władysław z posterunku Lubanie ze st. post. Krakowieckim Julianem, który nie ustąpił przed nieprzyjacielem, pomimo, iż tenże w d. 16 b. m. w liczbie 11 ludzi przeprawił się na lewy brzeg. Z rezerwy, która była użyta w okopach jako piechota, oraz rowerzystów i konnego oddziału,

który nieustannie pod ogniem nieprzyjacielskim patrolował odcinek długości 20 klm., broniąc w kilkunastu miejscach przeprawy, męstwem w obliczu nieprzyjaciela oraz inicjatywą w boju odznaczyli się:

z konnego oddziału: przodownicy Herbst Henryk i Drutowski Jan st. posterunkowi—Jan Zapiec, Waldemar de Rene; posterunkowi — Obiezierski Jan, Łączkowski Gracjan, Dobiecki Władysław, Więconek Marcin, Wiśniewski Czesław i podsekretarz Stanisław Krzesiński, który na ochotnika udał się z oddziałem;

z rezerwy pieszej—przodownik Kubala Stanisław st. post. Krysiak Walery oraz posterunkowi — Kuczak Władysław, Pęksiński Wawrzyniec, Podczarski Stanisław, Skaliński Andrzej, Lewandowski Jan i Deptuła Jan.

Podczas długotrwałych starć, strat w zabitych lub rannych nie było.

* * *

POLICJANCI W BOJACH.

Z radością stwierdzić należy, że w dziennikach warszawskich coraz liczniej pojawiają się w ostatnich dniach notatki o dzielnem zachowaniu się uwojskowionych oddziałów policji państwowej na froncie.

Znika więc tak dotkliwie bolące polską policję uprzedzenie prasy, mające swe źródło jeszcze w dawnym stosunku do zaborczych władz policyjnych, i śmiało dziś powiedzieć można, że pierwsze lody już zostały przełamane.

Przełamał je gorący promień patrjotycznego uczucia, bijący z setek piersi walczących na równi z wojskiem Policjantów polskich, których porwał do boju ten sam zapał obywatelski, który stworzył armję ochotniczą.

Uznanie, ostatnio wyrażone policji przez generała Józefa Hallera na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych, jest wymownym tego dowodem. Uznanie to dotyczy oddziałów policji państwowej, współdziałających z wojskiem na froncie północnym. Oddziały, sformowane z ochotników policji łódzkiej, kieleckiej i warszawskiej, wyekwipowane doskonale przez komendę główną, wyruszyły na front w najkrytyczniejszym czasie z koszar głównej szkoły policyjnej w. sile kilku kompanji piechoty i jednego szwadronu konnicy z dworna karabinami maszynowymi. W piechocie stanęli sami starzy żołnierze. Konnica chłop w chłopa, dobrani kawalerzyści byłej armji rosyjskiej i austrjackiej na rosłych i silnych koniach, pod dowództwem szpakowatego wiarusa, komisarza Andrzeja Jezierskiego i jego zastępcy, komisarza Stefana Rozumskiego.

Na dziedzińcu koszar, mimo żołnierskiego tłoku, nie było słychać w chwili wyruszenia żadnego rozgwaru. Zszeregowane kompanje i szwadron jazdy w spokoju (co zwyczajne tylko u starych żołnierzy) oczekiwały na rozkaz wymarszu. Po przygotowaniu taborów wnet ozwały się słowa donośnej komendy i kompanje piechoty ruszyły przez bramę, a za nimi w sprawnych trójkach konnica Jezierskiego z karabinami maszynowymi. Już ostatni pluton konny wyjeżdżał przez bramę, gdy przodownik policji konnej, wachmistrz, z ostatniej szóstki posłał parę „mocnych" wyrazów pożegnania do ewakuowanych policjantów kresowych, odbywających niezbyt ochoczo ćwiczenia na dziedzińcu koszarowym; „A jeśli takie syny" kończył „nie pójdziecie za nami, to napiszę naszym babom, by wam łby ukropem zlały". Tu wyjaśnić trzeba, że nasi policjanci okazywali żywą niechęć do swych kolegów kresowych, z powodu że ci już wcześniej nie połączyli się z armją.

Na obronę kresowców przyznać jednak należy, że znaczna ich część zachęcona przykładem swych kolegów warszawskich, łódzkich i kieleckich, wstąpiła później dobrowolnie do wojska. Że nie uczynili tego wcześniej, to bodaj czy nie przedewszystkiem przez brak zdyscyplinowania i wyszkolenia, jakiemu za staraniem komendy głównej poddaną była już od roku policja byłej Kongresówki. Pamiętać jednak należy, że to przecież dalekie kresy! I jeśli nawet wewnątrz kraju nie rozporządza się jeszcze dostateczną ilością dobrze przygotowanych wykładowców i instruktorów dla policji, to cóż dopiero na kresach?

Na obszarach od Wilna po Wołyń zaledwie jednostki zaliczyć było można do fachowców policyjnych, a już uświadomionego żywiołu obywatelskiego pośród niższych funkcjonarjuszy niemal nie było. W takich stosunkach niepodobieństwem było przeprowadzić w czasie wojennym bardziej łącznej i odpornej organizacji tamtejszej policji.

Ale już krótki pobyt w Warszawie pośród innego otoczenia, dodatnio podziałał na kresowych policjantów. Ujęci odrazu w koszarach głównej szkoły policyjnej w karby dyscypliny, nauczyli się już po kilku dniach dziarskich żołnierskich śpiewek, nauczyli się równo maszerować i sprawniej władać bronią. Niektórzy doświadczyli, że nie warto rozmawiać w szeregu podczas marszu na baczność, bo za to grozi 24 godzin karceru, a byli liczni, którzy na widok spieszących na front swych mazowieckich kolegów sami poszli.

O kompanjach piechoty z policji państwowej nie zdołano jeszcze zebrać z frontu wszystkich wiadomości, ale koleje szwadronu jazdy komisarza Jezierskiego są znane i z niemi należy się pokrótce podzielić z czytelnikami.

Szwadron jazdy policji państwowej w sile 120 ludzi został włączony do dyonu huzarów śmierci por. Siły-Nowickiego, dzielnego i doświadczonego dowódcy kawalerji i już w dobę po wymarszu otrzymał pierwszy chrzest ogniowy w Zegrzu.

Z pod Zegrza otrzymał kom. Jezierski rozkaz utrzymania łączności z kilku bataljonami piechoty w marszu osaczającym, zaś kom. Rozumski rózkaz forsowania z półszwadronem Narwi. Za dzielne i umiejętne popieranie akcji uzyskali obaj dowódcy pochwalne odznaczenie od komendanta Zegrza pułk. Małachowskiego.

Gdy cała brygada bolszewicka przedarła się następnie do Nieporętu, szwadron jazdy policyjnej starł się z nią pierwszy i zdołał powstrzymać niezorjentowanego nieprzyjaciela. Odznaczył się tam powtórnie kom. Jezierski.

Odtąd ustaliła się sława szwadronu naszych policjantów. Szwadronowi temu powierzano najtrudniejsze zadania. Z niego wybierano wachmistrzów do innych szwadronów jazdy, jemu wyznaczano najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Po sforsowaniu Narwi przyszła kolej na Bug. Rozumski przeszedł Bug pod Popowo-Łażami i wzniecił popłoch w wojsku nieprzyjacielskiem, wdzierając się daleko w jego stanowisko pod osłoną nocy.

Najcenniejszą jednak oddał przysługę szwadron policji w operacjach naszej armji, podjętych w celu odcięcia korpusów bolszewickich, operujących na terenie Mławy i Pomorza. W akcji tej, którą, jak wiadomo, przeprowadziły nasze wojska z olbrzymim sukcesem, brał udział djon huzarów śmierci, a z nim szwadron naszej jazdy policyjnej, zajmując w szybkich pochodach Wyszków, Ostrów i Ostrołękę.

Straty w naszych ludziach są znikające małe. Strawa jest, lecz nie za dużo, ubrać się jest w co, nigdy jednak ubrań i butów nie za wiele, palić także jest co, ale nigdy nie zanadto. O tem niech zawsze pamięta Komenda główna i sekcja urzędniczek policji państwowej przy Kole Polek.

KRONIKA.

UZNANIE DLA KAPŁANA BOHATERA.

W rozkazie Nr. 92 D. O. G. Pomorze z dnia 23 sierpnia ogłoszono: „Podczas bitwy pod Brodnicą, zakończonej porażką nieprzyjaciela i całkowitem zwycięstwem oddziałów grupy pułkownika Aleksandrowicza, dziekan okręgu generalnego, ks. Różycki, idąc razem z dowództwem grupy w pierwszej linji bojowej 50 metrów przed atakującym oddziałem, wpajał w naszych żołnierzy wiarę w zwycięstwo, utrwalając ich męstwo i silną wolę. Wyrażam ks. dziekanowi Różyckiemu moje uznanie i podziękowanie za tak wybitnie dowiedzioną odwagę i miłość dla Ojczyzny, a czyn tego kapłana-patrjoty narówni z czynem ks. Skorupki niech przejdzie do potomności". Podpisano (—) Dow. Okr. Gen. Pomorza Symon, Generał-Porucznik.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Komisarz ministerstwa aprowizacji st. m. Warszawy podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zgodnie z rozporządzeniem pana ministra aprowizacji o obrocie ziemiopłodami (Dz. Ust. E. P. № 81 z d. 24-VIII) wydaje koncesje na prawo wypieku pieczywa i przemiału zboża, jak również prowadzenia handlu artykułami zbożowemi.

Właściciele piekarń winni do podania załączyć zaświadczenie związku o przyjęciu przez związek, moralnej odpowiedzialności za sumienne prowadzenie piekarni i sprzedaż chleba w/g cen ustalonych.

Przedstawiciele związków właścicieli piekarń, delegowani do kontroli piekarni przez związek wypiekających chleb pozakontygensowy, są zaopatrzeni w legitymacje z podpisami komisarjatu ministerstwa aprowizacji i okrągłą pieczęcią komisarza. Piekarnie i młyny, które nie uzyskają zezwolenia komisarza ministerstwa aprowizacji do dnia 15 września i nie będą czynne, zostaną po tym terminie bezwzględnie zamknięte na cały rok gospodarczy 1920-21.

ZWALCZANIE SPEKULACJI MYDŁEM.

W pierwszych dniach sierpnia dała się zauważyć ponowna fala spekulacji mydłem, pod pretekstem braku surowców. Komisarz ministerstwa aprowizacji st. m. Warszawy zarządził rewizję wszystkich fabryk mydła. Jednocześnie sporządzono rejestrację sody i kalafonji w Warszawie. Okazało się, że braku niema, a jedynie zręcznie ukrywano sodę kaustyczną. Dla przeciwdziałania spekulacji Tow. Akc. „Elektryczność" zadeklarowało do dyspozycji komisarza 2 wagony sody, co wystarczy dla wyprodukowania z górą 600.000 p. mydła.

W niektórych fabrykach rewizje ujawniły zapasy sody, mogące wystarczyć na rok, a nawet i dłużej. W związku z rewizjami temi, na zasadzie porozumienia z p. komisarzem rządu, w dniu 24 b. m., został z polecenia komisarza ministerstwa aprowizacji aresztowany Wela Rowiński posiadający fabrykę mydła i sklep przy ul. Targowej Nr. 21, koncesja na prawo skupu surowców została temuż Rowińskiemu cofnięta, fabryka opieczętowana i komisarz ministerstwa aprowizacji wystąpił z wnioskiem ukarania Rowińskiego bezwzględnym 3 miesięcznym aresztem. Należy podkreślić, że związek fabrykantów mydła współdziała przy tępieniu nadużyć i dlatego cena mydła nie podlega zwyżce a chwilowa spekulacja dzięki wydanym zarządzeniom została ukrócona i mydło można nabywać po cenie wyznaczonej.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Rozpoczęta przy pomocy sądów doraźnych walka z paskarstwem rozwija się coraz bardziej. Znów wyroki tego sądu dotknęły szereg osób, przeważnie handlujących, którzy pobierali nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Policja w ubiegłym tygodniu znów wykryła szereg składów paskarskich, mieszczących znaczne ilości towarów, w tem wiele artykułów pierwszej potrzeby.

PODATEK OD OKIEN.

Wobec wielkich potrzeb materjalnych armji, Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa postanowił pobrać podatek jednorazowy od okien domów, znajdujących się na całym obszarze całej Rzeczypospolitej. Podatek ten będzie pobierany w rozmiarach nastepujących: w miastach od okien wystawowych w sklepach po 100 mk. od okna, od okien frontowych lokali mieszkalnych po 25 mk. od okna, od okien niefrontowych 10 mk. od okna, w miasteczkach, osadach i wsiach — od okien wystawowych po 50 mk. od okna i od wszystkich innych okien po 10 mk. Podatek ten będzie ściągany nie tylko od właścicieli lokalu, ale również od sublokatorów, zajmujących pokoje w danem mieszkaniu.

W hotelach, zajazdach, oberżach i pensjonatach opłacać będą podatek okienny przejezdni zajmujące lokale, od okien niezajętych pokoi płacą właściele lokali i t. d.

Od podatku tego zwolnione są gmachy rządowe i gmachy instytucji użyteczności publicznej.

S Ó L.

Komisarz ministerstwa aprowizacji m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że na zasadzie decyzji p. ministra aprowizacji, sól może być nabywana bez ograniczeń w wolnym handlu. Kupcy solni (specjaliści), stowarzyszenia, związki i t. p. mogą nabywać sól w ilościach wagonowych w P. U. Z. A. P. P. na mocy zezwolenia komisarza ministerstwa aprowizacji, które należy uzyskać.

Ceny na sól, wyznaczone przez P. U. Z. A. P. P., są następujące: hurtowo za pud: ciechocińska mk. 140, bocheńska mk. 101.50, wielicka II gat. mk. 82.50; detalicznie za funt: ciechocińska mk. 3.80, bocheńska mk. 2.75, wielicka II gat. mk, 2.25.

Niezależnie od tego, magistrat m. st. Warszawy wydaje sól na kartki normalnie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Poster. pol. pow. Lubelskiego, ś. p. Jan, Nowak, zmarł w dn. 18-VIII r. b. Pokój jego cieniom.

PROJEKT STATUTU ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO OKRĘGU... POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Stowarzyszenie z ograniczoną poręką.

(Ciąg dalszy).

Par. 25. Wykluczony może być członek uchwałą dyrekcji. a) jeżeli nie dopełnia swych zobowiązań i da powód do kroków sądowych. b) jeżeli popadnie pod kuratelę, c) jeżeli działa na szkodę Stowarzyszenia. W razie wykluczenia ustają prawa członka z dniem zapadnięcia uchwały.

Par. 26. Członkowie którzy ze Stowarzyszenia wystąpili, jak również spadkobiercy zmarłych, mogą żądać zwrotu tylko udziału, w wysokości wykazanej w księgach Stowarzyszenia, innych praw do majątku Stowarzyszenia rościć sobie nie mogą.

Par. 27. Członkowie występujący, wykluczeni i spadkobiercy zmarłych członków odpowiadają za wszelkie zobowiązania, zaciągnięte po dzień wystąpienia, wykluczenia lub śmierci członka i za wszelkie zobowiązania Stowarzyszenia nietylko do końca tego roku w którym ustąpili ale za rok administracyjny następny. Dopiero gdy się kończy ten okres odpowiedzialności, członkowie występujący, wykluczeni lub spadkobiercy zmarłych członków mogą otrzymać należny im udział.

Par. 28. Za zobowiązania Stowarzyszenia, o ile fundusze Stowarzyszenia nie wystarczają, odpowiadają członkowie nietylko swym udziałem, lecz dalszą kwotą, równającą się dwukrotnie wysokości deklarowanego udziału.

Uwaga: Członek, który ma 100 mk. udziału, w danym wypadku może być obowiązany jeszcze 200 mk. dopłacić.

Par. 29. Członkowie Stowarzyszenia są obowiązani:

a) zapłacić wpisowe,
b) złożyć udział na warunkach par. 10 statutu tego określonych,
c) przestrzegać przepisy statutu i regulaminu i uchwał Stowarzyszenia,
d) popierać cele Stowarzyszenia.

Par. 30. Członkowie mają prawo:

a) brania udziału na walnych zgromadzeniach z prawem zabierania głosu i głosowania. Bez względu na ilość posiadanych udziałów, każdy członek ma prawo do jednego głosu (par. 10 i 35 st.),
b) wybierania Rady nadzorczej i zatwierdzenia dyrekcji,
c) korzystania ze wszelkich przedsiębiorstw i instytucji Stowarzyszenia,
d) prawo do udziału w czystym zysku.

VI. Organizacja.

Par. 31. Naczelną instytucją Stowarzyszenia jest „Hurtownia" Związku Ekonomicznego Policji Państwowej z siedzibą w ....

Par. 32. Hurtowni związkowej są podporządkowane składy i sklepy. Składy mają siedzibę i obsługują sklepy, zakładane w miarę potrzeby, tak, że w każdem mieście może być tyle sklepów, ile ich wymaga potrzeba i wygoda członków.

Par. 33. O potrzebie zakładania składów i sklepów orzeka i uchwala na wniosek dyrekcji Rada nadzorcza.

VII. Zarząd Stowarzyszenia.

Par. 34. Zarząd stanowią:

a) walne zgromadzenie,
b) rada nadzorcza,
c) dyrekcja,
d) zawiadowcy,
e) kierownicy Związku Ekonomicznego,
f) kierownicy,
g) kontrolerzy.

Walne zgromadzenie.

Par. 35. Członkowie wykazują swe prawa na walnem zgromadzeniu. Walne zgromadzenia są zwyczajne albo nadzwyczajne.

Tak zgromadzenie zwyczajne, znaczy doroczne, jak nadzwyczajne w wypadkach nieodzownej potrzeby—odbywają się z reguły w ,..... lub innem mieście, zależnie od uchwały walnego zgromadzenia.

(D. c. n.)

Z TYGODNIA.

POLSKA.

□ Akcja wojsk polskich postępuje nadal w sposób normalny. Tylko na odcinku północno-wschodnim działalność uległa chwilowej zwłoce z powodu niespodziewanego incydentu z wojskiem litewskiem, które bez wypowiedzenia wojny wtargnęło na terytorjum Rzplitej pod Suwałkami. Zanim się sprawa ta ustali, toczą się pomiędzy rządem polskim i litewskim układy, dotychczas bez żadnego wyniku.

Na froncie południowym trwają zacięte walki z bolszewikami, które w ogólnym rezultacie wyszły stanowczo na naszą korzyść.

□ Zjazd naszej delegacji pokojowej, która zniosłszy rozmaite nieprzyjemności i szykany, powróciła już w pełnym składzie, z Mińska, z nowo ukonstytuowaną delegacją sowiecką, odbędzie się w Rydze, jako w miejscu neutralnem. Termin zjazdu dotąd ściśle nie określony, prawdopodobnie naznaczony będzie około połowy b. m.; Daniszewskiego, zastąpić ma Joffe. Część prasy naszej, zarówno i francuskiej, wątpi w szczerość zamiarów bolszewickich, dowodząc, że pokój dla oligarchów bolszewji byłby zarazem końcem ich rządów.

□ Skład delegacji naszej na konferencję pokojową w Rydze pozostanie bez zmiany, t. j. będzie taki sam, jak w Mińsku. Na czele delegacji pozostanie p. Dąbski.

□ Odpowiedź litewska na notę polskiego ministra spr. zewn. jest odmowna, przyczem litwini wygłaszają zdanie, że nie uznają granicy polsko-litewskiej, ustanowionej przez sąd najwyższy, ponieważ aktu tego dokonano bez współudziału Litwy.

Tymczasem stwierdzono, że rząd litewski pozostaje w ścisłych stosunkach z bolszewikami, a przez terytorjum litewskie przechodzą żołnierze bolszewiccy, którzy zbiegli przed pościgiem wojsk naszych na terytorjum Prus Wschodnich. Również przez Litwę idzie broń i amunicja z Niemiec dla wojsk sowieckich.

□ Stwierdzono urzędownie, że bolszewicy dopuszczają się względem jeńców polskich bestjalskich okrucieństw. Między innemi zarąbano szablami 6 saperów polskich z 12 dyw. p., który broniąc po bohatersku dworca kolejowego w Chodorowie, wzięci zostali do niewoli.

□ Nadprezydent prow. śląskiej, Zimmer, odwiedził dn. 3 września naszego konsula we Wrocławiu, wyrażając mu ubolewanie z powodu znieważenia i zrabowania konsulatu polskiego we Wrocławiu. Wyjaśnienie i rozmowa stąd wynikła, odbyła się w tonie nader uprzejmym.

Na terytorjum Rzplitej formuje się kilkutysięczny oddział rosyjski, złożony z elementów antybolszewickich, który po sformowaniu udać się ma na front, aby w danym razie połączyć się z armją Wrangla.

□ W Rydze wznowiono, po kilku latach przerwy, działalność tow. polskiego „Oświata". Staraniem Tow. odbędzie się na początek cykl odczytowy w celu informowania o rzeczywistym stanie sprawy Polski.

□ W Bydgoszczy otwarto uroczyście teatr Polski, pod dyrekcją p. Wandy Siemaszkowej. Na uroczyste otwarcie przybyli do Bydgoszczy przedstawiciele władz polskich, prasy i inteligencji. Na pierwsze przedstawienie wybrano: „Kościuszkę pod Racławicami" Anczyca.

ZAGRANICA.

= Sir Archibald Tower, przedstawiciel Anglji i Wysoki Komisarz w Gdańsku, który przez cały czas swego urzędowania, stał zawsze po stronie Niemców, występując wrogo przeciw wszystkim słusznym żądaniom Polaków, a nawet popierał bunt portowych robotników niemieckich nie chcących dopuścić do wyładowania w porcie gdańskim amunicji dla Polski, został wezwany do Paryża, aby zdać sprawę przed Radą Najwyższą. Równocześnie powołany został przez Radę Najwyższą nadburmistrz Gdańska, Sahm, znany hakatysta, a podczas okupacji pruskiej b. burmistrz Warszawy. Jest rzeczą prawdopodobną, że sir Archibald Tower, przyjaciel niemców i kreatura Lloyd George'a, nie powróci już na swe stanowisko.

= Rada ambasadorów w Paryżu odrzuciła wszystkie pretensje Niemców, w celu utworzenia w Prusach Wschodnich straży zbrojnej nad bolszewikami, zbiegłymi przed pościgiem wojsk polskich. Rada uznała, że rząd Prus Wschodnich posiada dość siły, aby rozstoczyć straż nad bolszewikami, a pozwolenie na utworzenie straży nad bolszewikami, byłoby tylko pozorem powiększenia armji stałej. Konferencja odrzuciła również żądania Niemców, aby dla Górnego Śląska wybrać wspólną komisję.

= Głównym przedmiotem obrad w Aix-les-Bains, gdzie zjadą się ze strony Francji premjer Millerand, a ze strony Włoch Giolitti, mają być sprawy polskie.

= Robotnicy portowi w Antwerpji, nie zważając na przewrotowe postanowienia pewnych tamtejszych partji robotniczych, wyładowali 15 wagonów z amunicją, przeznaczoną dla Polski. Z tego powodu zarząd m. Antwerpji, wyraził uznanie dla robotników portowych.

= Robotnicy fabryk londyńskich uznali na specjalnem posiedzeniu, że obuwie przeznaczone dla Polski, stanowi artykuł wojenny, skutkiem czego zwrócili się z żądaniem do wydziału wykonawczego, aby transport obuwia angielskiego do Polski wstrzymano.

= Postępy armji Wrangla na południu Rosji trwają w dalszym ciągu, pomimo zaprzeczeń ze źródeł bolszewickich. W ostatnich dniach zajęły wojska gen. Wrangla Odesę.

= Rząd francuski wystosował ultimatum do rządu sowietów w sprawie odesłania jeńców francuskich drogą na Odesę lub Finlandję. W razie gdyby choć jeden Francuz miał być, wbrew swej woli, zatrzymany w Rosji, flota francuska otrzyma rozkaz poczynienia na południu Rosji kroków, które rząd francuski uzna za konieczne.

= Sprawa Besarabji znów wysunięta została naprzód, ponieważ rząd bolszewicki zakwestjonował rumuńską okupację Besarabji, jako nieprawną. Skutkiem tego rząd rumuński czyni przygotowania militarne, zakreślone na szerszą skalę.

= Według informacji wiedeńskiego „Abend" (pisma w duchu bolszewickim), rozmaici agenci dyplomatyczni Ukrainy roztrwonili fundusze ukraińskie w różnych stolicach Europy, w sumie kilkudziesięciu miljonów.

= Rząd belgijski zażądał od Niemiec szybkiego wykonania jednego z warunków pokoju, mianowicie zwrotu dzieł sztuki, zrabowanych w Belgji podczas okupacji.

= Rząd serbski wznowił stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

= We Włoszech nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Szkody są bardzo wielkie. Klęska dotknęła głównie Włochy południowe i częściowo środkowe. Okolice Carrary, Marina, Forni i w. i. całkowicie lub częściowo zniszczone. Z powodu przerw w komunikacji kolejowej i telefonicznej, spowodowanych katastrofą, szczegóły klęski nie są ściśle znane.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Pinkel Ruchla, Leszno 54 1685
Marcinkowski Karol, Młynarska 8 1686
Byczkowska Stanisława, Marymont, Bradmanowa 1 1687
Gałus Roman, Mińska 27 1688
Pancegraf Wanda, Utrata 1689
Krumpel Brunon, Złota 38 1691
Moszyńska Antonina, Leszno 99 1692
Trzebińska Anna, Dzielna 86 1694
Zieniara Helena, Śred. Młynarska 35 1695
Przybyłowska Marja, Krochmalna 16 1696
Karpiński Mikołaj, Wielka 57 1697
Ruda Chil Majer, Orla 5 1698
Morys Jan, Żórawia 20 1609
Frejlich Hinda, Franciszkańska 24 1700
Pacinik Jan, Parafjalna 32 1702
Truszkiewicz Włady, Krochmal. 11 1702a
Carnes Zysla Rojzla, Krochmal. 11 1703
Jankowski Józef, Pruszków 5687
Sztutman Rubin, Twarda 31 5691
Frydman Abram, Królews. Bagno 5690
Gutfrajnd Jankiel, Szczęśliwa 11 5691
Pejsach Wejb, Wolska 38 5692
Rosik Ludwik, Nowolipie 67 5694
Stasiak Jan, Marszałkowska 62 5695
Jaworski Ignacy, Wronia 32 5696
Krystal Dawid, Pawia 4 5698
Cytron Jakób, Lejb, Dzielna 10 5700
Zelcer Ides, Muranowska 38 5701
Fapołowicz Chaim Dawid, Nowolipie 59 5702
Fogelbaum Moszek, Miła 11 5704
Frankowska Marja, Niecała 12 5705
Kowalczyk Konstanty, Tarczyńska 9 5706
Wojdyło Władysław, Białostocka 28 5707
Chynysz Sana, Nowowiniarska 9 5708

Dobrowolska Helena, Leszno 25 5709
Wiernik Szmul, Cegiana 19 5710
Hrykowska Antonina, Sienna 36 5711
Marcinkowski Antoni, Ogrodowa 6 5712
Okrasa Antonina, Terespolska 46 5713
Lajtman Wolf, Wronia 51 5714
Filenbaum Chaim Zelik, Świętojerska 24 5715
Wilanowska Marjanna, Czartorys. 10 5717
Jankowska Wiktorja, Chłodna 38 5718
Grosbart Jankiel, Nowolipie 51a 5721
Rozbrzech Chuna, Nalewki 35 5722
Szrodajgóra Hersz, Nalewki 14 5723
Mioduszewska Marja, Książęca 25 5725
Szprynca Feldman, Leszno 6 5726
Rozen Mandel, Wilcza 31 5727
Pawluczek Piotr, Strzelecka 25 5728
Rotsztejn Alta, Wiazownia 5729
Szwed Markus, Hipoteczna 5 5730
Goldberg Boruch, Nowomiła 34 5731
Rejsman Izrael Juljan, Wielka 57 5732
Frydman Łaja, Żelazna-Brama 6 5733
Zamczyc Stanisław Fran., Tamka 29 5734
Bilińska Ludwika, Nowogrodzka 4 5735
Bagno Menachem, Gostynin 5737
Grotisz Bronisława, Nowolipki 75 5338
Bauman Mordka, Dzielna 33 5339a
Warman Felicja, Leszno 31 5340a
Pawlenko Helena, Widok 24 5341a
Rychter Helena, Nowogrodzka 46 5342a
Dofgajer Jakób, Grzybowska 14 5343
Tyborowski Walery, Dzielna 86 5344
Pulkowska Henryka, Ogrodowa 47 5345
Indych Szmul, Twarda 46 5346
Bober Antonina, Dzielna 79 5347
Gramczyńska Marja, Okopowa 53 5348
Goldberg Chana, Twarda 5 5349
Beichman Mendel, Twarda 5 5350
Majorkiewicz Stanisława, Brudn. 6 5351
Jabłkowska Genowefa, Łódzka 5352
Andreszewski Stanisław, Śliwicka 16 5353
Laufer Mordka, Pańska 9 5354
Kuczyński Józef, Chmielna 62 5355
Mazańkowski Stanisław, Sandom. 2 5356
Dunin-Wąsowicz Eugenja, Nowy-Świat 24 5357
Klossowska Helena, Sielecka 23 5358
Ryszkowski Bolesław, Lipowa 9 5359
Rukielsztein Ziembowski Mieczysław Żelazna 28 5363
Rubin Brucha Hana, Miła 67 5364
Bronkowska Marja, Leszno 13 5365
Blumenkranz Szaja, Świętojers. 30 5366
Mastelska Zofja, Marszałkow. 25 5367
Rubinrauf Machla, Hotel Rosja 5368
Rubinrauf Gersz, Hotel Rosja 5369
Jeszler Złata, Hotel Rosja 5370
Goldberg Moszek, Jabłonna 5371
Hertel Adolf, Długa 8 5372
Gawroński Jerzy, Nowogrodzka 32 5373
Hańska Hesa, Sto-Krzyska 35 5374
Grabowski Zygmunr, Wielka 35 5375
Lewartowska Ruchla, Niska 5 5376
Mlynek Liwa Ryfka, Nowowiniarska 16 5377
Gutkind Chaim, Złota 65 375
Birenbaum Josek, Twarda 11 376
Zylberman Szulim, Pańska 9 377
Host Symcha Pańska 15 378
Fajersztaj Majlech, Twarda 21 379
Piechurska Wacława, Marjańska 7 380
Markus Icek-Majer, Pańska 44 381
Filipek Marjanna, Chmielna 50 382
Szpecht Abram, Złota 23 383
Zyterska Bronisława, Śliska 56 384
Rotenberg Gerszon-Henoch, Pańska 16 385
Witkowska Stefanja, Złota 26 386
Libson Maks, Złota 34 387
Frankfurt Judel, Twarda 13 388
Falkowska Józefa, Chmielna 58 389
Dzierlatka Szlama, Marszałkow. 151 390
Kmita Wojciech, Chmielna 49 391
Lipska Regina, Marszałkowska 137 392
Orliński Giedalja, Nowolip. 43 4983
Słynarska Helena, Krochmalna 57 4984
Silberg Mordka Josek, Targowa 8 4986
Dreszer Marja, Radzymińska 63 4987
Kosyrski Feliks, Ogrodowa 60 4988
Epsztajn Szymsze, Grójecka 94 4989
Cywińska Stanisława, Belweder. 29 4990
Handszer Judel Josek, Grzyb. 17 4991
Wolski Aron, Dzielna 38 4992
Kac Szmul Lejb, Nowolipie 38 4994
Wilanowicz Estera Rywka Sapieżyńska 8 4995
Grodecki Feliks, Chmielna 45 4996
Skwarczyńska Zofja, Leopoldyny 12 4997
Fajncholc Mordko Bir, Nowolip. 43 4998
Fajnchoic Szejndla Gitla, Nowolipki 43 4999
Witkowska Marjanna, Ogrodowa 58 5001
Gajda Juljanna, Solec 46 5002
Fenistein Cypa, Ceglana 7 5003
Olechowska Stefanja, St.-Miast. 20 5004
Rubaszewski Ignacy, Piękna 21 5005
Spaderska Stanisława, N.-Świat 24 5006
Guzowski Stanisław, Bednarska 24 5007
Ostryński Elja, Solna 9 5008
Erlich Icek, Okopowa 4 5009
Wardecki Michał, N.-Wiktorska 1 5010
Śmigielska Stefanja, Pańska 66 5011
Drzewińska Janina, Ogrodowa 52 5012
Keslenberg Draja, pl. Grzyb. 16 5013
Kac Hersz Mendel, pl. Grzyb. 16 5014
Darnes Abram, Krochmalna 46 5016
Sygał Mosiek Biner, Nalewki 23 5017
Krasodemski Stanisław, Pańska 109 5018
Laskowska Antonina, Puławska 12 5019
Curtelzon Ruchla, Nowolipki 32 5020
Stoppell Eugienja, Obożna 8 5021
Tornebok Motel, Karmelicka 23 5022
Rubinlicht Fiszel Zelman, Przejazd 5 5023
Chrzanowski Władysław, Nowolip. 10 5024
Lederman Dawid, Pawia 35 5026
Oksenberg Chaim, Furmańska 19 5027
Korycki Jan, Żórawia 35 5028
Landeiem Ella, Twarda 36 5029
Piotrowska Konstancja, Piekarska 3 5030
Garnek Abram, Karmelicka 28 5031
Rasiński Jan, Komisarjat 18 5032
Celnik Josek 5033
Kotowicz Aleksandra, Dobra 10 5034
Koniecka Janina, Kopernika 34 5035
Korpenfisz Moszek, Muranows. 31 5036
Bozen Józef Tylno, Obozowa 14 5037
Kagan Izrael, Sapieżyńska 5 5038
Stachlewska Marjanna, Karolk. 27 5039
Lipszyc Abram, Franciszkańska 27 5040
Bajkowska Marja, Smocza 6 5042
Baranowska Anna, Dzielna 79 5043
Czarnecka Franciszka, Targówek Węgrowska 4 5044
Górska Stanisława, Królewska 33 5045
Fustork Rajndla, Nalewki 32 5046
Cackowski Jan, Kopernika 34 5047
Lipowska Ruchla, Komitetowa 4 5048
Hofman Rywka Dwojra, Komitet. 4 5049
Wengler Fajga, Targowa 8 5050
Molcar Jan, Piotra-Skargi 6 5051
Cederbaum Mirla, Długa 53 5053
Byszkiniewicz Feliks, Nowe Brudno Wybrańska 20 5055
Szadkowska Antonina, Wronia 51 5056
Machonbaum Stefanja, Żórawia 29 5057
Marcjanek Aleksandra, Marszał. 81a 5058
Bąk Józef, Żelazna 83 5059
Sobieszczańska Władysława, Zwierzyniec 5060
Teller Pałtyl, Nowolipie 60 5061
Raszkiet Esta, Targowa 45 5063
Ber Jankiel, Dzika 29 5064
Rozental Hersz Lejb, 5065
Raichert Szyja, Muranowska 7 5067
Chąciner Laja, Nowolipki 23 5068
Liberman Chaja, Nowolipki 23 5069
Malinowska Zofja, Piotra-Skargi 66 5070
Szwarcberd Bina, Twarda 25 5071
Stępień Anna, Wielka 35 5072
Szlokman Józef, Sienna 32 5073
Leonowicz Antoni, Tarchomińska 1 5074
Rozensztejn Anna, Graniczna 15 5075
Rogińska Stanisława, Złota 29 5076
Kahane Złata Pawia 8 5077
Dutkiewicz Michalina, Grochow. 33 5078
Romanowski Aleksan., Kolejowa 11 5079
Augustynowicz Stanisł., Chłodna 24 5080
Szer Mordka, Ogrodowa 26-a 5081
Mytelberg Józef Elektoralna 19 5082
Lipszyc Jochwet, Elektoralna 31 5083
Zocher Helena, Młynarska 9 1084
Finkel Ruchla, Leszno 54 1085

II.

Wajman Rojza, Smocza 14 4672
Wajgrodc Hersz, Elektoralna 14 4673
Szuryk Michał, Pawia 37 4674
Keniksman Bencjan, Żelazna 84 4675
Zdrój Zewek vel Ludwik, Nowol. 17 4676
Zylbersztejn Abram, Dzielna 117 4677
Miłoszewski Andrzej Tar. Radzymińska 14 4678
Zakrzewski Edward, Hoża 40 4679
Sztejnbok Karol, Kapucyńska 7 4680
Dębiński Wolf, Dzika 10 4681
Bogusz Stefanja, Wilcza 15 4682
Wójcicka Marja, Pańska 52 4683
Pierczuk Izrael Lejb. Stawki 41 4684
Klepfisz Aitern, Twarda 10 4685
Fiszelewicz-Zysla, Nowolipie 12 4686
Naturalista Ludwika, Błońska 9 4687
Ofman Izrael, Marjańska 5 4688
Halbersztat Boruch, Nowolipki 41 4689
Ostrowski Moszek, Radzymińska 23 4691
Kryształ Abram Mendel, Nowolipie 41 4692-a
Wolman Nuchin, Nowolipie 66 4694-a
Mickiewicz Zina, Ogrodowa 26-a 4695-a
Różańska Felicja, Pańska 13 4696-a
Rosłoń Feliks, Niecała 14 4697-a
Stępowska Aleksandra, Żelaz. 89 4698-a
Nieporowska Bronisława, Sejm. 37 4699-a
Trakiner Mendel, Gęsia 23 4700
Fiszbojm Bencjan, Piękna 42 4701
Cyzyńska Pesa, Nowy-Dwór 4702
Bryliński Andrzej, Białostocka 37 4703
Poznańska Fajga Mincza Nowok. 4 4704
Liwerant Chaskiel Lejzer, Nowolipki 49 4705
Rudzki Stanisław, Langnerowska 21 4706
Bornsztein Benjamin. Nowolipki 38 4707
Opłocki Franciszek, Grójecka 74 4708
Roguska Anna, Radna 4 4709
Jaworski Antoni, Krucza 22 4710
Jankowska Helena, Służewska 2 4711
Kowalczyk Helena, Lewicka 13 4712
Król Michał, Prosta 18 4713
Wolniak Marja, Powązki Barak 5 4714
Nowak Zofja, Mokotowska 15 4715
Karpińska Anna, Nowo-Czysta 16 4716
Rundo Ewa Rywka, Marszałk. 109 4717
Kaczewska Hana, Dzielna 9 4718
Rojzman Beer, Grójecka 66 4719
Kazała Stanisław, Chłodna 47 4722
Tyk Chaim, Karmelicka 23 4723
Lejbensztein Moszek Chaim Tward. 8 4724
Trajkowska Melanja, Radzymiń. 3 4725
Lampe Karol Jan, Nowowiejska 32 4726
Bednarska Antonina, Żyrardów 4727
Traskowska Zofja, Żyrardów 4728
Dudzińska Anna, Żyrardów 4729
Łazarczyk Franciszka, Żyrardów 4730
Materska Aniela, Żyrardów 4731
Frydman Abram, Janówek 4732
Nartowski Tomasz, Esplanadowa 8 4734
Kraikowski Stanisław, Wspólna 63 4735
Barchacki Jan, Śliska 16 4736
Sybilski Jan, Walców 25 4737
Kowalski Józef, gm. Skoroszew 4740
Markiewicz Weronika, gm. Cząstków 4741
Wodowa Marja, Obożna 2 4743
Kutyna Stanisława, Nowogrodz. 7 4744
Wiszniewska Marja, Polna 66 4745
Kozłowski Piotr, Ogrodowa 16 4746
Fanczyk Franciszek, Grzybow. 32 4747
Sobczak Augustyn, Świętojańska 13 4748
Sobczak Helena, Świętojańska 13 4749
Golfred Moszek, Hoża 7 4750
Daches Izrael Chaskiel Ogrod. 27 4751
Grobgas Szlama Jankiel, Muran. 14 4752
Wilda Paulina St. Ratunkowa 4753
Nysel Aleksander, Inżynierska 5 4754
Jurcz Marjanna, Wolska 137 4755
Morgiensztern Zelig, Chmielna 47-a 4756
Bojko Abisz, Złota 63 4757
Kukles Abram, Nowolipki 54 4758
Kochman Stanisława, Szopena 10 4759
Chromiński Stanisław, Miodowa 10 4760
Grynberg Mendel, Franciszkańska 33 4761
Pernikowicz Anna, Dzielna 14 4762
Zylberman Wolf, Brzeska 14 4763
Liwski Piotr, Obozowa 32 4764
Papierbuch Szaja, Prosta 17 4765
Remiszko Marja, Tamka 33a 4766
Szmidberg Ajzyk, Ber, Miła 20 4767
Kleiczyk Bolesław, Złota 75 4768
Perlmuter Łaja, Wałców 14 4769
Nusfald Chaja, Ogrodowa 24 4770
Kuczyński Izrael, Muranowska 25 4771
Ostrowiec Adam, Przeskok 2 4772
Gercwolf Mojsiej, Nalewki 23 4773
Alperyn Estera, Nowolipki 43 4774
Plandowska Wacława, Kałuszyńs. 5 4775
Popławska Marja, Marszałkow. 138 4777
Hirsz Alter, Strzelecka 33 4778
Ziembiński Stanisław, Kowelska 6 4779
Siarkowski Rafał, Nowogrodzka 26 4780
Rundsztein Giszendla, Ś-Jerska 8 4781
Lesser Jakób, Krochmalna 25 4783
Moczyńska Marjanna, Wspólna 11 4784
Gnoińska Helena, Natolińska 5 4785
Łopuszyńska Janina, Natolińska 5 4786
Siennicka Halina, Hoża 25 4787
Kismanowska Magdalena Henryka Nowowiejska 11 4788
Korpusińska Anna, Boduena 3 4789
Timofiejew Aleksander, Karmel. 27 4790
Orzech Cadel, Dzika 3 4791
Ungier Sara, Dzielna 3 4792
Kierszenblat Giela, Karmelicka 13 4793
Szlensbeum Bajla, Szczęśliwa 3 4794
Drabczyk Teodor, Jerozolimska 53 4795
Weresińska Józefa, Krochmalna 89 4797
Gur-Arje Julja, Miodowa 3 4798
Derlis Barbara, Widok 14 4799
Zając Stanisława, Żbików 4800
Wyżyk Marjanna, Dzielna 80 4801
Walczak Helena, Sielce 4802
Budnik Masza, Dzielna 31 4803
Szotland Wena, Nowolipie 41 4804
Mandelbauer Abram, Przejazd 13 4805
Wejs Irena Zofja, Piękna 47 4806
Maciejewski Wojciech, Piękna 68a 4807
Inwentarz 4809
Hoppenstand Gienja, Ogrodowa 7 4810
Konopka Bronisława, Bracka 18 4811
Aszkienazy Majer, Grzybowska 5 4812
Parnas Giedalja Dawid, Tarnopol 4813
Kipel Mojsze, Świętojerska 34 4814
Przegaliński Stanisław, Piwna 13 4815
Galbarska Marjanna, Fortowa 7 4816
Golbarczyk Franciszek, Puławska 87 4817
Goldsztein Szlama, N-Karmelicka 20 4819
Narolewska Józefa 4820
Hopfenberg Icek, Żelazna 40 4821
Najgoldberg Szmul, Muranowska 31 4822
Krajewski Szczepan, Stalowa 34 4823
Rakocki Tomasz, Mokotów, Moniuszki 6 4824
Ciok Aniela, Karolkowa 56 4825
Janczak Eugenja, Ząbki 4826
Olszewski Teodor, Parafjalna 37 4827
Żątkowskawska Marja (Żyrardów) (niema adresu) 4828
Tygier Hein, Żyrardów 4829
Walewska Tekla, Nowolipki 33 4830
Kotkowski Stanisław, Zamkowa 16 4831
Gadela Ludwika, Hotel Szwajcarski 4832
Siedlecki Aleksander, N.-Miasto 1 4833
Pfeffenberg Chaim Hersz, Moczyńska 12 4834
Rosenblum Dawid, Kupiecka 14 4835
Najman Mojsie Lejb, Nowolipki 51 4836
Popławski Józef, Czerniakowska 210 4837
Ossowska Julja 4838
Jabłonowska Konstancja, Ciepła 26 4840
Rupfensztein Aron, Krochmalna 42 4841
Zieliińska Stefanja, Nowy-Zjazd 7 4842
Marczakówna Marja, Bednarska 24 4843
Grzymek Chaja Ruchla, Muranowska 24 4844
Andrzejewska Janina, Nieporenca 4 4845
Mitminger Lejba, Mokotowska 71 4846
Wajnbaum Moszek, Nowolipki 62 4847
Waller Machla, Miodowa 17 4848
Zieliński Stanisław, Zalesińska 3 4849
Pilich Eugenja, Tarchomińska 5 4850
Andrzejewska Józefa, Wolska 26 4851
Czarneńska Felicja, Dzielna 81 4852
Ostrowska Janina, Mokotowska 67 4853
Niesiuchowska Janina, Niska 38 4854
Igiel Josek, Franciszkańska 11 4855
Morawski Stanisław, Cicha 4 4856
Graber Aram, Dzielna 5 4857
Bogacz Władysław, Pańska 7 4858
Rotkopf Franie, Smocza 39 4859
Majewska Franciszka, Brzozowa 10 4860
Jurczykowska Michalina, Srebrna 2 4861
Mizerska Walerja, Grzybowska 57 4862
Spryszyńska Leokadja, Langnerowska 15 4863
Rynt Małka, Petersburska 12 4864
Skurzyński Jan, Brudnowska 10 4865
Perec Izrelumer, Pawia 20 4866
Feitelbaum Szaja, Nowolipie 6 4866a
Berkowicz Estera Bajla Towarowa 25 4867
Olszewski Franciszek, Kopernika 31 4868
Zawoźnik Herman Josek, Nowolipie 51a 4869
Zilberberg Moszek, Muranowska 38 4870
Herszkowicz Michla, Stalowa 6 4871
Chudzyński Juljan, Burakowska 22 4872
Poredo Józef, Burakowska 20 4873
Wichrowska Katarzyna, Elektor. 6 4875
Ochberg Cyrla, Marszałkowska 56 4876
Zylbersztejn Fabjasz Ber, Plac Grzybowski 14 4877
Głodowski Jan, Nowogrodzka 7 4878
Aksamitowska Janina, Palestyń. 21 4879
Bujalska Zofja, Tamka 40 4880
Wojciechowski Bronisław, Pustelnik 4881
Tajer Josek Icek, Dzielna 10 4882
Sobieraj Janina, Tarczyńska 30 4883
Rozensztejn Szajndla 4884
Brodowski Ludwik, Czerniakow. 208 4885
Bichniewicz Jan Tadeusz, Nowolipki 44 4886
Wróbel Błożej, Puławska 4 4887
Barankiewicz Adela, Chłodna 56 4888
Ostwind Wolf, Dzielna 25 4889
Adamski Abram Hirsz, Krochmal. 42 4890
Michalska Helena, Obożna 10 4891
Orłowska Wanda, Nowe-Brudno 10 4892
Trębowska K., Gąski 4893
Leszczyńska Gabryela, Browarna 12 4894
Srebrzyńska Stanisława, Łucka 36 4896
Mark Abram, Muranów 8 4897
Adamczyk Stanisław, Leszno 25 4898
Pruszkiewicz Marja, Freta 10 4899
Abonduszkeru Mirla, Świętojer. 32 4900
Dembska Stefanja, Skarszewska 3 4901
Chojnacka Fryda, Krakowskie 17 4902
Gartner Stanisława, Piotra Skargi 43 4903
Nosadzińska Zofja, Piaskowa 8 4904
Brestera Robert, Grzybowska 65 4905
Rzepkowski Bronisław, Pomorska 31 4906
Rejs Jakób, Hoża 7 4907
Rejs Aron, Hoża 7 4908
Kirsztejn Łaja, Targowa 14 4909
Cybulska Stanisława, Nowolipki 78 4910
Kotowski Leon, Złota 49 4911
Supieła Aniela, Nowomiejska 20 4912
Choińska Marta, Sienna 61 4913
Hymelblum Rojza, Ostrowska 6 4914
Ornadel Calen, Miła 37 4915
Szrut Hersz Lejb, Chłodna 20 4916
Zederman Szmul, 4917
Freimark Walerja, Żelazna 91 4918
Powelski Salomon, Nowolipie 20 4920
Nowakowska Anna, Ząbkowska 21 4921
Kruszewski Józef, Nowo-Mińsk 4922
Namieta Jan, Brzozowa 33 4924
Blumenfrucht Tauba, Wielka 54 4925
Zabłocki Mieczysław, Mała 14 4926
Wróbel Janina, Skierniewicka 5 4927
Miaciąg Marjanna, Solec 45 4928
Jaczkowski Szymon, Dzielna 31 4929
Zankier Ruchla Łaja, Dzielna 14 4930
Turobiner Anna, Pawia 31 4931
Kluska Katarzyna, Żórawia 13 4932
Gubola Wincenty, Śliska 20 4933
Woroszyłło Mieczysław, Browar. 17 4934
Giebot-Szrajber Szlama, Emilji Plater 33 4935
Janiszewski Grzegosz, Krochmal. 73 4936
Jabłoński Adam, Kawenczyńska 23 4937
Horowicz Herszel, Dzielna 54 4938
Wajntraum Czesza: Nowolipie 23 4940
Knaster Lajzer, Nowolipie 23 4941
Senator Michał, Kopieńska 7 4942
Rosenblatt Helena, Leszno 71 4943
Charo Nusyn, Muranowska 33 4944
Augustower Mendel, Niska 35 4945
Tonman Moszek Hirsz, Miła 13 4947
Andruszkiewicz Paulina, Wiejska 1 4948
Dzikowska Frajda, Sierakowska 5 4949
Janklewicz Liba, Grzybowska 18 4950
Makowski Franciszek, Karowa 4 4951
Rozenpik Frajda Brucha, Miła 4 4952
Łopata Izrael, Dzika 17 4954
Pyiel Bronisława, Nalewki 23 4955
Filipecka Franciszka, Młynarska 17 4956
Gromnicka Marja, Młynarska 17 4957
Kwiatkowska Aniela Torg. Przejazdowa 38 4958
Janczyk Kazimiera, Górczewska 74 4959
Erlich Srul, Dzika 21 4960
Antczak Józef, Browarna 4 4961
Karasin Zimel, Dzielna 33 4962
Lebendiger Majer, Dzielna 5 4963
Borensztein Rubin, Pruszków 4965
Brykierr Zofja, Wileńska 7 4966
Kamienny Jankiel Lejzor, Miła 53 4967
Segał Ber, Leszno 6 4968
Szwergold Dora, Nalewki 43 4970
Szwergold Nusyn Dawid, Kupiec. 3 4971
Ratajewicz Kazimiera N.-Miasto 7 4972
Frost Ludwik, Szwedzka 31 4973
Grądzka Józefa, Kamienkowska 13 4975
Makowska Zofja, Ogrodowa 43 4976
Jamiołkowska Scholastyka 4977
Frachtenberg Pinkus, Graniczna 13 4979
Jucho Janina 4980
Ochmańska Konstancja, Gęsia 48 4982
Kenigsberg Motel, Pl. Grzybow. 14 4983
Woźniak Józefa, Chmielna 70 356
Futerman Izrael Josek, Pl.-Grzyb. 7 357
Krzypow Josek, Marszałkowska 111 358
Klinger Aron, Pańska 8 359
Wundteler Dawid Froim, Złota 52 360
Kupersztoch Majer, Śliska 12 361
Knedler Edward, Żelazna 22 362
Nikoniukowa Kunegunda, Wielka 63 363
Nikoniuk Juljan, Wielka 63 364
Ferder Izaak, Twarda 26 365
Rotfeld Abracham Icek, Pańska 36 366
Wygodny Mordka, Marjańska 11 367
Wald Josek Wolf, Sienna 32 368
Gołaszewska Zofja, Złota 44 369
Gieszychter Abram, Marszałk. 123 370
Chotkowski Juljan, Chmielna 8 371

Birencwajg Józef, Pańska 68 4372
Grünbaum Enoch, Śliska 37 373
Suchowolska Chana, Marjańska 8 374

III.

Rosłońska Zofja, Wolność 2 4375
Sobotowski Juljusz, Nowolipki 55 76
Darko Zofja, Tarchomińska 5 77
Wygodzki Hasker, Dzielna 9 78
Jędrzejczyk Paulina, Miodowa 8 79
Grünfeld Izrael, Pawia 11 80
Ekie Stanisław, Świeża 4 81
Wälfisz Nusen, Karmelicka 2-a 83
Sznajden Juljanna, Leszno 102 84
Mędrzycki Mosiek, Krochmalna 8 85
Łyszczyńska Cecylja, Nowogr. 12 86
Abend Laura, Sandomierska 4 87
Fuks Nusyn Dawid, Franciszkań. 29 88
Wolska Karolina, Siedlce 89
Kamińska Stanisława, Muranow. 3 4390
Steinhaurer Fajga, Marszałkows. 99 91
Blejberg Hersz, Świętojerska 32 92
Grünberg Eljasz, Rymarska 14 93
Łegieć Aniela, Pięka 42 94
Komorowska Helena, Elektoral. 12 95
Kapłon Seko, Otwock 96
Brodziak Helena, Chłodna 47 97
Hopman Abram Herszek G.-Kalwarji 98
Olszewska Cecylja, Krucza 49 99
Luksenberg Eljasz, Nowolipie 4 4400
Apel Josi, Solec 37 1
Jabłoński Władysław, Wronia 65 2
Pieronier Josek, Targowa 2 3
Pierowicz Anna, Targowa 2 4
Honisberg Hersz, Nowolipki 31 5
Zangier Gdalja Nowolipki 49 6
Pływacz Marja, Wołowa 39 7
Samochocka Marja, Targowa 9 4408
Bryłowski Michał, Rozbrat 48 9
Borowiec Marja, Lewicka 7 10
Mrugała Paweł, Sienna 76 12
Pietruszewska Marja, Rakowiec. 27 13
Broder Hena, Waliców 5 16
Broder Haja, Waliców 5 17
Pilc Etla, Karmelicka 23 18
Bloch Fajwel, Pańska 60 19
Dudaszek Motel, Śliska 33 20
Sapiro Sulim, Pawia 15 22
Gizińska Anastazja, Warecka 12 23
Gładki Jan, Stalowa 47 24
Kwiatkowski Heronim, Wierzbowa 1 25
Jakubowicz Jan, Leszno 47 26
Łażewska Stefanja, Kamienna 10 27
Buterwoser Somer, Krochmalna 30 28
Gutkind Szmul Efroim, Krochmal. 30 29
Tomaszewska Kornelja, Wilcza 68 4430
Edelsberg Szajndla, Leszno 51 31
Ajdler Haskiel, Ciepła 6 32
Feldman Jakób Stawki 8 33
Czaplejewska Barbara, Żórawia 32 34
Bergier Jan, Królewska 1 35
Stefaniak Juljan, Nowolipki 92 36
Mesz Dora, Nowy-Świat 2 37
Wnorowska Apolonja, Zielna 6 38
Ambroz Marjanna, Rymarska 2 39
Grochala Stanisław, 40
Birenbaum Macha, Złota 65 41
Włoder Honorata, Czerniakows. 193 42
Braut Walerjan, Cicha 5 43
Gumowski Józef, Złota 31 44
Jerblum Dawid, Dzielna 9 45
Lewski Abel Jeruchin, Żelazna 85 46
Stańczyk Zofja, Żórawia 27 4447
Słaby Józef, Bednarska 8 48
Sapiro Josek, Pawia 35 49
Nowicka Etla, Nowolipki 42 50
Perman Jankiel, Marjańska 3 51
Gielman Icek, Nalewki 37 52
Wakuła Agnieszka Źródłowa 10 53
Warszawska Gustawa, Solna 16 54
Frachtenberg Szlama, Graniczna 13 55
Pajman Cyrla, Grzybowska 18 56
Wrocława Zygmunt, Wąski Dunaj 13 57
Gołdsztein Abram, Leszno, 87 58
Sztajnbok Boruch Josek, Koszyk. 54 59
Kamiński Marjan, Targowa 25 60
Braun Gitla, Konwiktorska 5 61
Wesołowska Zofja, Instytutowa 10 63
Młoduszewski Aleksan., Marszał. 145 64
Matusik Feliks, Wiosenna 5 65
Laks Abram, Solna 1 66
Pałka Józef, Krzanów 67
Czerwiński Franciszek, Żórawia 9 68
Stenżyc Ruchla Łaja, Pawia 35 69
Stenżyc Szosia, Pawia 35 70
Stopiński Ignacy, Skórzana 4 71
Oręźak Antoni Czerniakowska 148 72
Popower Moszek, Dzielna 33 73
Aronowicz Berek, Franciszkańska 27 74
Helman Abram, Góra-Kalwarji 75
Jachowicz Jakób, Olesińska 9 76
Bobrowski Jan, Rycerska 9 77
Markus Wolf, Dobra 64 78
Fablsiak Józef, Młynarska 45 79
Obszański Karol, Ruda Polesna 80
Feldman Szaja, Chłodna 42 81
Kierszman Rywka, Wołyńska 22 82
Woźniak Jan, Łucka 34 83
Maksymiuk Bronisława, 84
Fridman Mosiek Lejb, Dzielna 17. 85
Mikołajczyk Walentyna, Szymonow. 7 86
Cendak Dawid, Ostrowska 14 87
Trębińska Marja, Żelazna 30 88
Gerstenzeng Estera, Krochmalna 14 89
Finkielstein Chana, Brzeska 9 90
Sznek Berek, Targowa 19 91
Fenikson Jakób, Świętojerska 14 92
Kolucki Edward, Podwal 16 93
Petrzaft Izrael Boruch, Nowolipie 65 94
Meter Jan, Polna 40 97
Wagmajster Salomon, Żelazna 37 98
Karczmarek Ewa, Solna 99 99
Rozenberg Wul, Radzymińska 25 4500
Pawełczak Stanisław, Krak. Przed. 5 2
Goldsztein Eljasz, Senatorska 24 3
Lisowska Marja, Piękna 48 4504
Brams Owseja, Nowolipki 12 5
Wysypka Małka, Drugi Grochów 6
Mijalska Helena, Piękna 64-a 7
Piekarski Paweł, Hrubieszowska 3 8
Kania Helena, Wronia 19 9
Rutkowski Teodor, Bielańska 14 10
Lichtag Hersz Jechud, Świętojer. 34 11
Podgórska Aniela, Wronia 21 12
Barczak Marjanna, Grodzka 18 13
Laufgas Chuna, Ząbkowska 7 14
Kozikowski Leonard, Karolkowa 56 15
Goldberg Perec, Dzika 35 16
Zysman Josef Lejba, Chmielna 83 17
Małecka Józefa, Piotra-Skargi 4 18
Snarska Aleksandra, pl. Witkow. 7 19
Jabłczyński Jan, Szczęśliwicka 45 20
Idzichoński Józef, Nowo-Czysta 8 21
Kowalczyk Adam, Pańska 107 22
Warga Hersz, Dobra 8 23
Twardziełowski Franciszek, Śliska 44 24
Wajs Estera, Franciszkańska 21 25
Apt Abram, Nowolipki 19 26
Łagona Józef, Stalowa 27 27
Grzelewska Teofila, Leszno 21 28
Jędrzejewska Marja, Szwedzka 29 30
Grankiewicz Jerzy, Hortensja 5 31
Zelechower Jakób Borucha, Święt. 34 32
Poziomek Szaja Nuchin, Moskiew. 45 34
Kalinowski Bogdan Emilji, Platera 14 35
Kopyto Szaja Icek Nowolipki 56 36
Jędrzejewska Józefa, Palestyńska 16 37
Ostaszewska Janina, Jerozolimska 49 38
Solberg Mordka, Nowolipki 29 39
Tęglarz Josek, Wołyńska 21 40
Frankiel Pinkus, Grzybowska 6 41
Altuski Abram Dzika 40 42
Kon Hinda, Targowa 17 43
Kalonicznik Ester, Dzika 1 44
Ejbuszyc Chil, Chmielna 83 45
Milsztein Aron, Brukowa 26 46
Chachman Bencjan, Karmelicka 2 47
Hulamicki Kazimierz Fortunat Hortensja 5 49
Wajnberger Szlama, Miła 17 50
Dapuza Mordka Hersz, Gęsia 21 51
Bercholc Kejla, Nowolipki 14 52
Ajzenberg Josek, Petersburska 12 53
Siennicka Marja, Leszczyńska 5 54
Matuszewicz Aron, Miła 58 55
Zilman Tiszel, Karmelicka 53 56
Rosiński Andrzej, Puławska 19 57
Dyner Jakób Majer, Pawia 29-a 58
Finkielkraut Łaja, Nowolipie 40-a 59
Goldfenig Mosiek, Nowy Dwór 60
Gąsiorowski Stan. Andrzej, Krucza 38 61
Gewelbe Szaja, Muranów 14 62
Sałamońska Stefanja, N.-Karmel. 20 63
Woźniak Józef, Zaokopowa 6 64
Mangos Jan, Nowy-Świat 6 65
Chojnowska Janina, Siedzibna 13 66
Chojnowska Eugienja, Siedzibna 13 67
Lewin Pinkus Jakób, Twarda 10 68
Wojno Marja, Obozowa 32 69
Glikson Estera, Łucka 2 70
Felzenchart Józef, Twarda 15 71
Szrajbman Moraka, Muranowska 42 73
Rieramski Antoni, Freta 39 74
Sogalska Bronisława, Krochmalna 89 75
Szrajberowa Wanda, Miodowa 17 76
Dusoge Stefanja, Źródłowa 3 77
Silbbergield Uszer Gode, Leszno 38 78
Filanowska Walentyna, Koszykowa 33 79
Keller Stanisław, Krak. Przedm. 69 4580
Mirowski Mikołaj, Bączka 5 81
Dub Nachman, Dzika 3 82
Gutowicz Moszek Abram, Śliska 42 83
Tuchwerger Moszek, Śliska 18 84
Zylberman Moszek, Karmelicka 9 85
Felman Tudeks, Nowolipie 36 87
Tarlowska Melanja, Chłodna 60 88
Rubinstein Hersz Dawid, Dzielna 32 89
Nowosielski Antoni, Tarchomińska 13 90
Wysokier Luba, Karmelicka 15 91
Męczycki Józef 93
Danielak Franciszek, Nowosielska 8 94
Kołodziejczyk Ludwik, Sielce, Łączna 2 95
Klajszmit Franciszka Helena, Wolska 42 96
Jegier Natalja, Górczewska 6 97
Antonowicz Zofja, Górczewska 6 98
Glejzor Daniel, Pawia 33 99
Posserowska Sura, Nowolipie 58 600
Wejsbaum Pinkus, Pawia 74 1
Dancigier Abram, Czerniakowska 181 2
Helbert Stefan, Grójecka 11 3
Goldwag Chaim, Nowolipki 23 4
Radzikowski Władysław, Młynarska 3 5
Rybarczyk Eugenja, Wolska 47 6
Goldszpigiel Hersz Lejb, Pawia 3 7
Dubik Eufruzyna, Al. Jerozolimskie 113 9
Pilot Kacper, Zielenice 10
Kleinsinger Dwojra, Smocza 5 11
Mucha Antoni, Chmielna 52 12
Kunicka Janina, Koszykowa 22 13
Wajnberg Nison Mendel, Dzielna 42 14
Kolanowski Stanisław, Hoża 52 15
Blumowicz Mozes, Bonifraterska 11-13 16
Mikołajczyk Adam, Kościelna 10 17
Finkielstein Luba, Dzielna 48 18
Halpern Dawid Haskiel, Karmelicka 27 19
Łyczba Helena, Wspólna 38 20
Kumec Jankiel Icek, Pawia 40 21
Mascienica Karolina, Elektoralna 22
Pałgan Teodor, Stare Miasto 30 23
Zeleski Bolesław, Hoża 10 24
Maliniak Gabryel, Twarda 16 25
Sienkiewicz Helena 26
Sobiborski Icek, Krochmalna 42 27
Rabinowicz Lejzor, Leszno 41 28
Pawlak Jan, Wronia 73 29
Lejbensztein Wolf, Rymarska 16 30
Ziółkowska Jadwiga, Kopińska 29 4631
Ramet Szaja, Nowolipki 28 32
Brylski Jan, Ogrodowa 35 33
Grzeszczek Rozalja, Mokotow. 26 4634
Szukmacher Hersz, Gęsia 75 35
Swiec Chaim, Złota 49 36
Łuczyńska Helena, Wierzbowa 8 37
Kenyksman Chaim Mordka, Miła 67 38
Betlejewska Józefa, Ząbkowska 40 39
Itkin Chaja, Nowolipki 31 40
Moszkowicz Abram, Nowolipki 31 41
Głumb Juljan, Dworska 2 42
Landau Mojsze Josek, Nalewki 34 43
German Janina, Mała 4 44
Tomaszewska Helena, Dzielna 93 45
Turski Kazimierz, Marszałkowska 77 47
Nowakowska Wiktorja, Nowolipki 96 48
Wisniewska Władysława, Nowolipki 96 49
Kalinowski Kazimierz, Ordona 10 50
Wasielczyk Jan, Przelotna 6 51
Wasielczyk Elżbieta, Przelotna 6 52
Lewkowicz Pinkus, Dworska 17 53
Podróżnik Józef, Twarda 36 54
Wiesel Stanisław, Wierzbowa 8 55
Józefowicz Eljasz, Pańska 41 56
Wierzbicka Marja, Dzielna 60 57
Potuczyn Anna, Gabinetowa 6 58
Hetler Horacy, Al. Jerozolimskie 59 59
Stepnowski Józef, Pańska 103 60
Brylin Dynia, Chłodna 41 61
Pociej Marja, Pawia 65 62
Zakrzewska Bronisława, Żytomier. 2 63
Robak Aleksandra, Leopoldyny 8 64
Gieszaft Ruchla, Pl. Grzybowski 16 65
Wysocki Adam, Moskiewska 5 66
Siemiński Anrzej, Browarna 11 67
Kac Boruch, Nowolipie 38 68
Sznajder Mandel, Chłodna 39 69
Niemirowski Bronisław, Nadwiśl. 30 70
Szyperska Jadwiga, Bagatela 15 71
Minsk Frajda, Świętojerska 28 72
Kowalczyk Józef, Wronia 13 73
Bergman Josek, Nowolipki 5 74
Ederwelt Regina, Krucza 20 75
Baczyński Jan, Pańska 21 76
Czciński Jan, Czerniakowska 181 77
Lach Muchar, Żórawia 40 78
Frenkiel Mordka Mendel, Pl. Witk. 6a 79
Górfajn Gdal, Wilcza 57 80
Mak Dawid, Nowolipie 65 81
Kalkulator Chaim, Nowolipie 69 85
Rozengarten Samuel, Wierzbowa 9 86
Woźniak Mikołaj, Puławska 14 87
Wyszyński Rubin, Ząbkowska 12 88
Grinszpan Gdal, Ząbkowska 12 89
Mundlak Chil Majer, Nowolipki 36 90
Kmiecińska Helena, Wesoła 12 91
Brewczyński Jan, Wołowa 24 92
Dzięcioł Władysław, Jeziory 93
Mesyn Icek Majer, Góra Kalwarji 94
Szaeinberg Arje Lejb, Gęsia 51 95
Zajdenfeld Sura Gitla, Złota 14 96
Taube Chanina, Ogrodowa 20 97
Rozenthal Mirla, Pawia 46 98
Takarski Marjan, Wronia 24 99
Zieliński Jan, Puławska 87 4670a
Mierzwińska Helena, Bonifrater 3 4671a
Larnsztejn Symcha Zelik, Niecała 12 235
Owczarczyk Franciszka, Solna 4 236
Goldsztejn Mordka Lipa, Miodowa 3 237
Gorodecki Zoruch, Miodowa 3 238
Cieślicka Juljanna, Leszno 87 m. 1 239

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono kartę pobytu Aszkienazego Mejera, Grzybowska 5 4985

Zgubiono kartę mobilizacyjną Ob. St. przepustkę nocną i paszport Wójcika Józefa, Furmańska 7 4993

Zgubiono dwa paszporty Alberti Heleny i Stanisławy Barbary, Złota 14 5000

Zgubiono paszport i dowód osobisty kolejowy Wąsowskiego Feliksa, Brzeska 17 5015

Zgubiono paszport i tymczasowe zaświadczenie wojskowe wydane przez Szpit. Mokot. Lewandowskiego Władysława Furmańska 17 5025

Zgubiono dwa paszporty Lewiego Moszka i Adamowskiego Chana Brana, tychże rejestracyjne kartki, Białołęcka 29 5052

Zgubiono paszport i dwie karty opałowe Syrkus Małka, Solec 77 5054

Zgubiono dwa paszporty Gołdy Gutman i familijny Szyji Mordcha Rywki Jankla Chany Tołby i Zelka Gutman. Nowy-Dwór 5062

Zgubiono zagraniczny paszport i inne dokum. Bilmana Edwarda Niska 59 5065

Skradziono paszport i legitymację Straży Obywatelskiej Aleksandra Rybki ul. Radzymińska 1590

Zgubiono legitymację Ruchu Kołowego i paszport Wildenbaum Mordka Burakowska 8-a 1693

Skradziono paszport i książkę oszczędnościową Władysława Majewskiego Nowolipki 41 5684

Skradziono paszport i zaświadczenie z fabryki samochodowej państwowej Wojnowskiego Czesława, Krochmalna 18 5685

Zgubiono kartę zwolnienia Froima Fisza, Smocza 57 5689

Zgubiono kartę odroczenia i paszport Szlomy Piotra, Góra-Kalwarja gm. Czersk w. Chynów. 5694

Skradziono paszport i pożyczkę odrodzenia na sumę 10.000 mk. za Nr. 138855 Lejtesa Mowszy, Nowolip. 12 5697

Zgubiono kartę zapomogową Barczak Marjanny, Grodzka 13 5699

Zgubiono paszport i legitymację rejestracyjną Łasowskiego Władysława Smocza 5 5703

Zgubiono paszport i kartę rejestracyjną Słomka Józefa, Łucka 21 5719

Zgubiono paszport zagraniczny Tenenbaum Sury Gitli i Anecka Gabryela Sienna 40 5720

Zgubiono paszport Chosyda vel Landmana Chaima, Wołyńska 9 5724

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Jakuba Langera 5735

Zgubiono paszport i dowody osobiste Teofila Czarneckiego, uprasza się znalazcę o zwrot za nagrodę mk. 500, mleczarnia Chłodna 12. 5360

Skradziono paszport i pozwolenie na noszenie broni Antoniego Karczmarka wieś Buszyce. 5716

II

Zginął dowód osobisty na imię Wandy Sobotko, Hoża 58. 4690

Zgubiono paszport i książkę odroczenia Kaminera Josla, Miła 37 4693-a

Zgubiono paszport zagraniczny Spilbaum Ruchli, Świętojerska 30 — 4720

Zgubiono paszport i odroczenie od wojska Lejzora Jakubowicza Ciepła 19 4733

Zgubiono paszport i patent Rawskiego Frymeda Webera, Śliska 52 4733

Zgubiono dowód osobisty Czarneckiej Petronell, Marszał. 91 4739

Zgubiono paszport wydany w miasteczku Ożenicy guber. Grodzieńskiej Szachny Markus, Miodowa 3 4742

Skradziono paszport Lejby Rudnia, i dzieci: Basi, Benjamina i Heweia, Nalewki 32 4776

Zgubiono paszport i kartę rejestracji Nordwinda Abrama, pl. Krasiński 10 4781

Skradziono paszport i odroczenie od wojska Gewykzmana Gelty, Gęsia 55 4796

Zgubiono paszport i bilet wojskowy Rackibowskiego Adolfa, Stalowa 28 4808

Zgubiono kartę odroczenia Kamińskiego Józefa, Nowy-Świat 14 4874

Zgubiono kartę odroczenia i paszport Grejnberga Dawida, Miła 4 4924

Skradziono legitymację urzędniczą i Straży Obywatelskiej Ciszkiewicza Wilhelma, Chmielna 30 4938

Zgubiono paszport Haskiel Marie i metryki dzieci Emanuela i Sulamita, Karmelicka 20 4946

Zgubiono legitymacje Straży Obywatelskiej Grotte Władysława, Langnerowska 13 4952

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Sosnowskiego Tadeusza Wawer 4963

Zgubiono paszport rosyjski Gutweja Aleksandra, Senatorska Grand Hotel 4966

Zgubiono paszport i świadectwo Handlowe № 11877 Lewkowicza Binema 4972

Zgubiono paszport Grunwalda Hermana i dwa weksle wystawione przez N. Gutermana, Gęsia 18 4978

Zgubiono dowody szeregow. 1-szej autokolumny Ostrowicza Henryka

III

Zgubiono odroczenie od wojska na imię Godala Golickiego gm. Wawer 4421

Skradziono paszport Pawła Antoniego Małeckiego i dwa świadectwa pożyczki długoterminowej 50000 marek Nr. 0995421 i 5000 mk. Nr. 2566056, Leszno 29 4462

Zgubiono paszport i odroczenie od wojska na imię Nuchima Herszenhorna, Miła 25 4495

Skradziono paszport i kartę węglową Paradowskiej Jadwigi, Hoża 34 4501

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Fryzera Herca Naftala, Wołyńska 7 4529

Zginął kwit na 20.000 mk. polskich z podpisem Jakób Sztark na stycznia 1921 r. na imię Izraela Muszkata pieniędzy nie otrzymano, prosze o oddanie Chłodna 22 4548

Skradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami. Zaświadczenie na prawo stałego pobytu w Warszawie, zaświadczenie z Czerwonego Krzyża poświadczenie na prawo praktyki na imię dr. Niewiarowskiego Romana, Widok 11 4572

Zgubiono paszport zagraniczny wydany w Warszawie na wyjazd do Palestyny na imię Abram Zilberwasser, Twarda 44 4596

Skradziono dublikat paszportu, przepustkę C. U. G. kartę tygodniowych wypłat, zaświadczenie K. O. T. Z. i dowód Tow. Akc. Warszawski Lombard, Marszałkowska 151 za Nr. 230700, wydanych na imię Michała Michałowskiego, inwalidę, Żórawia 14 4593

Skradziono paszport na imię Fidelskiej Marji i Wiktorji, Marszałkowska 77 4646

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Majman Abram Zelig, Nowowiniarska 11 4608

Zgubiono odroczenie od wojska na imie Szyja Hersz Hajtman, Ząbkowska Nr. 12 4414

Zgubiono kartę opałową i paszport na imię Stanisławy Kępner, Książęca Nr. 19 4415

Lenger Jakób zgubił kartę odroczenia Ceglana 7 4533

23)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Jednocześnie z nimi, udałem się w towarzystwie dwu innych agentów, do pewnej kawiarni na Wagramskim bulwarze, stąd mogłem swobodnie obserwować dom pod Nr. 32.

Było już około w pół do drugiej, kiedy powrócił agent z mieszkania p. Limousin i opowiedział mi, co następuje:

— Jak tylko zawiadomiłem ją, w jakiej sprawie do niej przyszedłem, pani Limousin w samej rzeczy zaręczyła że może mi z całą pewnością zagwarantować otrzymanie Legji Honorowej. „Kochany panie Langlet—powiedziała mi,—jest to bardzo prosta sprawa i będzie pana wszystkiego kosztowała zaledwie dwadzieścia pięć tysięcy franków. A żebyś pan nie miał żadnych wątpliwości, co do sumiennego wypełnienia przyjętych przezemnie zobowiązań, to, jako gwarancję, daję panu rewers z podpisem senatora jenerała Andlot. Proszę pofatyguj się pan do mnie jutro około dwunastej w południe, a przedstawię pana dwu jenerałom, którzy potwierdzą mu moje słowa i którzy mają swój udział w tej sprawie".

Przytem agent nadmienił, że ze zdumieniem dostrzegł w rękach p. Limousin blankiety ministerstwa wojny. Wobec tego wszystkiego nie podobna było oczywiście mieć wątpliwości i pozostawało mi jeno wypełnić rozkazy prefekta.

Znalazłem się w mieszkaniu p. Limousin, w towarzystwie moich agentów, wyłączając, naturalnie, mniemanego p. Langlet, którego chciałem jeszcze wykorzystać i poleciłem zameldować o mojem przybyciu. Po pewnym czasie, ukazała się kobieta szczupła, niewielkiego wzrostu, w białej peruce, wymalowana, z małemi niespokojnie biegającemi oczkami.

Przyjęła mnie początkowo z egzaltowaną uprzejmością, a uśmiechając się kokieteryjnie nie omieszkała pochwalić się przedemną swoimi niezliczonymi związkami i wysokimi stosunkami. W owym nieskończonym szeregu wysoko postawionych osób, dosłyszałem nazwiska jenerałów: Thibaudin'a, Boulangera, Caffarelle'a, Andlot'a, niektórych senatorów i posłów.

W ślad za tem zapoznała mnie ona ze swym mężem, p. Limousin, stanowiącym typ szlachetnego ojca rodziny, noszącego uroczyście czarny tużurek i biały krawat. Był on nieco zalękniony i prawdopodobnie nic nie wiedział o sprawkach swojej połowicy.

Kiedy jednak p. Limousin przekonała się, że cała jej krasomówczość, odbija się o mnie, jak groch o ścianę, i nie wywiera najmniejszego wrażenia, odrazu zmieniła ton i z ironicznem i czelnem zacięciem podniosła głos:

— Ale, czy pan wie, kochany panie, że wystarcza mi jeno wymienić słówko — i wyleci pan ze swego miejsca!..

W odpowiedzi na to wzruszyłem tylko ramionami i prosiłem o niezwłoczne otwarcie wszystkich szuflad biurka, stojącego w środku pokoju. Znalazłem tam rozmaite listy, które, nie bacząc na podpisy mnogich znanych osób, nie przedstawiały nic szczególnego, tem bardziej, że było mi wiadome, iż bilety wizytowe tudzież listy posłów znajdowano wielokrotnie i u zawodowych złodziejów i u policjantów. Niemal każdy wysłużony żołnierz, wstępujący do żandarmerji, skwapliwie zaopatruje się w polecenia swego posła i każdy przestępca, ubiegający się o warunkowe skazanie, stara się o taką samą rekomendację. Jednem słowem, wszystkie te papiery nie zawierały w sobie nic kompromitującego, nie wyłączając nawet listów jenerała Thibaudina, które, w naiwności swej, niczem nie różniły się od takich samych listów, znajdowanych przezemnie u innych awanturnic, w rodzaju p. Limousin.

Podczas gdy owa dama wylewała na mnie cały potok wymysłów i nieprzestawała mi się odgrażać, zgarnąłem śpiesznie wszystkie znalezione u niej papiery i odniosłem je do prefektury.

Przytem w pośpiechu zdarzyło mi się pogwałcić jeden z przepisów kodeksu karnego, który zresztą znajduje nader rzadkie zastosowanie. Sprawa polegała na tem, że, w myśl owego przepisu, wszystkie dokumenty i papiery, znalezione przy rewizji, winny były być, wobec oskarżonego, niezwłocznie ponumerowane, zapisane i opieczętowane. Tymczasem w praktyce podobna procedura staje się wręcz niemożliwą do przeprowadzenia, ponieważ naczelnik policji śledczej zniewolony jest najczęściej do przeprowadzania dzień w dzień po dwadzieścia rewizji i podobna skrupulatność niechybnie tak by go zakrzątnęła, że stanęłoby to na przeszkodzie przy wykonywaniu innych bezpośrednich jego obowiązków.

Dość, że wyszedłem z mieszkania p. Limousin, z pominięciem owej formalności i pospieszyłem do prefekta policji, zagarnąwszy ze sobą wszystkie znalezione u niej papiery tudzież owego agenta, który z takiem powodzeniem odegrał rolę rzekomego p. Langlet.

Obaj wraz z p. Gragnonem byliśmy najgłębiej przekonani, że w sprawę owej awanturnicy nie mogli być zamieszani prawdziwi jenerałowie, jeno że ona, polegając na zupełnej nieznajomości Paryża, ze strony rzekomego Langlet'a, chciała mu poprostu przedstawić pierwszych lepszych osobników, przebranych w jeneralskie mundury.

Agentowi polecono udać się nazajutrz, o oznaczonej godzinie, do p. Limousin, ale już samemu i nie zgadzać się, gdyby p. H. zechciał mu towarzyszyć. Jednocześnie z tem postanowiłem zająć się wyśledzeniem rzekomych jenerałów i w tym celu umieściłem przed domem p. Limousin dwu agentów, którzy winni byli niepostrzeżenie roztoczyć nad nimi baczny dozór, natychmiast po ich wyjściu z tego domu. Sam zaś osobiście znowu ulokowałem się w kawiarni, przy Wagramskim bulwarze, aby wygodnie śledzić za biegiem całej sprawy.

Przyznaję się, że zostałem do głębi wstrząśnięty i nieomal spiorunowany, jako stary żołnierz, kiedy przyszło mi się naocznie przekonać, że miast oczekiwanego awanturnika, wyszedł z domu zamieszkiwanego przez p. Limousin, człowiek, w którym wnosząc z jego ruchów, powierzchowności i wstążeczki Legji Honorowej w klapie surduta, nie podobna było nie poznać rzeczywistego wojskowego.

Niemniej zdumiony został i rzekomy Langlet, kiedy, zamiast dwu jenerałów spotkał w domu p. Limousin jegomościa, któremu go przedstawiła, wymieniając przytem nazwisko, jenerała Caffarelle'a, pomocnika naczelnika jeneralnego sztabu.

A tymczasem obaj agenci, oczekujący go na ulicy, udali się w ślad za jenerałem, do bram ministerstwa wojny i kiedy wszedł do wnętrza, jeden z agentów zapytał się szwajcara, kto to jest ów pan, co dopiero przekroczył progi ministerstwa.

— Jenerał Caffarelle, pomocnik naczelnika sztabu jeneralnego,—odpowiedział szwajcar.

Dość, że się okazało, iż francuski jenerał stwierdził rzekomemu Langlet, solidarność swą z awanturnicą Limousin!

(D. c. n.).

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 756. 11.9.1920.